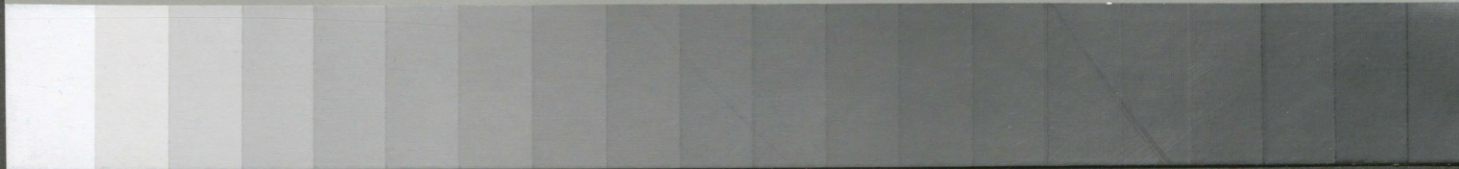


Grey Scale #13



A 1 2 3 4 5 6 M 8 9 10 11 12 13 14 15 B 17 18 19



Colour Chart #13

Blue Cyan Green Yellow Red Magenta White 3/Color Black

Centimetres

Inches





O  
NARODOWOŚCI POLSKIEJ

Z PUNKTU WIDZENIA

KATOLICYZMU I POSTĘPU.

PRZEZ

JÓZEFA ORDEĘ.

Aujourd'hui toutes les sociétés européennes meurent sous nos yeux, et personne ne répond aux appels de détresse qui partent de leur sein, Si elles savaient pourquoi elles sont nées, pourquoi elles ont été fortes et pleines de vie, elles sauraient, pourquoi elles meurent, et elles pourraient combattre et vaincre la mort,

BUCHEZ ET ROUX.



WYDZIAŁ KSIĘGARNI  
KRAJOWYCH WARSZAWY



PARYŻ.

W KSIĘGARNI I DRUKARNI J. POLSKIEJ.

PRZY ULICY DES MARAIS SAINT-GERMAIN, 17.

1840.



## WSTĘP.

Zasmucającym jest prawdziwie dla serca człowieka, stan moralny społeczności w jakiej żyjemy. — Po zatraceniu wiedzy prawa przedewszystkiem istniejącego, prawa które jest jedynym powodem i przewodnikiem ciągłego ruchu w ludzkości, a tem samem i jedyną skazówką rzeczywistego jej celu, społeczność ta wzięła za powód ruchu takiego, interes tylko materialny, — i interes też ten uznała za ostateczny cel tak dla ludzi pojedynczych jak i dla całych narodów. — Słowem egoizm, pod imieniem prawa człowieka, uświęciła jako jedyną zasadę i bodziec wszelkich czynów ludzkich; formę zaś rządową przyjęła za środek do zaspokajania interesu osobistego w społeczeństwie. Lecz kiedy smutne doświadczenie pięciudziesiątletnich, olbrzymich usiłowań, okazało iż żadna z form rządowych, zaprowadzanych dotychczas kosztem najwyższych poświęceń, nie zaspokoili oczekiwania większości, i kiedy żaden z licznych systematów socjalnych, jakie wydał ruch umysłowy w ostatnich czasach, nie okazał się dostatecznym na wyleczenie złego, które nurtuje społeczność, wtenczas zupełne zwątpienie o lepszej przyszłości opanowało umysły mass — i odtąd wszelką teorię, wszelki system, nazwano utopją, marzeniem — a myśl tylko o sobie, myśl o własnej konserwacji, uznano za jedyną życia praktycznego zasadę. —

Tym czasem stan chorobliwy społeczeństwa, daje się czuć codziennie więcej i dokuczliwiej, tak dalece, że nie masz już dziś nikogo, ktoby był kontent z tego co istnieje. — Wszyscy pragną zmiany, lecz nikt nie śmie uczynić kroku naprzód, w obawie aby nie wpaść w gorsze i dolegliwsze jeszcze jak dotąd położenie — słowem, przyszłość zakrytą została grubą zasłoną, której nikt nie ma śmiałości zerwać — i od czasu tylko do czasu, słyszymy głos ludzi rzucających się z rozpaczą naprzód; — lecz ci opuszczeni, zostawieni samym sobie, padają ofiarą w pośród zdumiałych i głuchem milczeniem odpowiadających mass na ich męczeństwo. — A tak, w tej powszechnej niepewności, kiedy nie pozostało już nic takiego dla człowieka, w coby wierzył po za sobą, jego *Ja*, stało się dla niego jedynym pewnikiem i jedynym bodźcem wszystkich dążeń i czynów — słowem, zastąpiło u niego miejsce Boga, ludzkości i ojczyzny — boć naturalnie, kto w nic nie wierzy, uwierzyć musi w siebie samego — zniknęło tym sposobem uczucie dobra powszechnego, interesu wszystkich, i jakby po rozbiciu okrętu, ratunek tylko własny, to jest, interes osobisty, jedynym pozostał każdego celem. — I prawdziwie, gdyby nie silna przeciwko temu złemu reakcja, jakiej jesteśmy świadkami, ze strony tych których uczucia i pojęcia dalej sięgają, społeczeństwo rozwiązać się i zniknąćby musiało pod ciosem nieszczęsnego egoizmu — a który jest przeocież tylko następstwem, jakeśmy to wyżej powiedzieli, zatracenia wiedzy prawa niezależnego od miejsca ani czasu, prawa które jest tak dla narodów jak dla całej ludzkości jedynym pewnikiem, wykazującym ich cel tu na tym świecie. — Jednym słowem, prawa moralnego, na którym się ludzkość rozwija — które powołując wszystkich do jednej i tejże samej działalności, tworzy tym sposobem społeczeństwa i życie ich stanowi — po za którym ciemność tylko i zamęt, kończące się, jak widzimy, na zgubnym egoizmie.

Taż sama niepewność, toż samo zatracenie wiedzy prawa niezmiennego, prawa, które było źródłem dziesięcio-

wiekowej działalności Polski i tym sposobem przy życiu ją utrzymywało, słowem, zatracenie wiedzy jęj celu narodowego, jest jedyną przyczyną niemocy, jaką dotknięty został nasz naród.

Pragniemy wszyscy Polski; — wszyscy jesteśmy gotowi ponieść dla nięj życie nasze w ofierze, a przecież Polski nie masz — i co niesłychana, Polska wtrącona do grobu w obec dwudziestu milionów swych dzieci, i w obec nich dotąd w nim leży!

Lecz możnaż przywołać Polskę do życia, nie wiedząc co rzeczywiście stanowi to życie? — Możnaż wiedzieć co jest dla nięj śmiercią, nie wiedząc co ją przy życiu utrzymywało? — a tak przecież jest — wszyscy, jak mówię, chcemy Polski, lecz nikt z nas jeszcze nie powiedział, co to jest ta Polska? — jaki jest jęj żywotny pierwiastek; który ją jedynie od śmierci uratować może? — Nikt nie wskazał, gdzie jest to prawo niezienne, na którym się Polska rozwinęła — prawo, które było kierownikiem, powodem i bodźcem wszystkich jęj działań i tym sposobem stanowiło jęj życie? — Słowem, nikt nie wskazał jakim jest powołanie Polski w tęj wielkiej familji ludów — czyli jakim jest jęj cel narodowy — a wszakże jak dla pojedynczego tak dla społeczeństwa, żyć, jest to działać — nie masz zaś działalności bez celu i silnej wiary w ten cel — żeby więc Polska mogła rozpocząć swą narodową działalność, czyli raczej żeby mogła odzyskać siłę życia, musi nasamprzód odzyskać wiedzę celu, dla spełnienia którego istnieje w ludzkości.

Wyjaśnienie właśnie tęj żywotnej kwestji, z której wszystkie inne płyną, jest przedmiotem tego pisma. Lecz ponieważ powołanie Polski, jest wpływem tylko powołania całego człowieczeństwa, uznałem zatem za rzecz konieczną, wykazać na samprzód prawo niezienne na którym się, ludzkość rozwija — wykazać jęj powołanie czyli cel na tym świecie, a w następstwie dopiero, wyjaśnić czem jest Polska w tęp ogólnem powołaniu całej ludzkości.

Czuję ja trudność pracy jaką przedsięwziąłem, czuję tę trudność tem więcej, bo znam moją nieudol-

ność w tym względzie, bo wiem iż nie jestem pisarzem; lecz głębokie uczucie obowiązku, miłość Ojczyzny, miłość nieszczęśliwego z tyłu względów ludu Polskiego, nakazały mi poświęcić moją miłość własną, odrzucić wszelkie względy osobiste, i oddać skromny owoc moich poszukiwań pod sąd rodaków, w nadziei że rzuconą przezemnie kwestję podniosą ludzie zdolniejsi, i rozwiną z większą, niż ja dla sprawy narodowej korzyścią. Dla tego też w piśmie mojem zwracam całą usilność, nie na ozdobę stylu, lecz jedynie na to, aby byź dla wszystkich zrozumiałym.

Te to powody, śmiem wnosić, zjednaćby mi powinny pobłażanie ze strony czytelnika, który przejęty ważnością przedmiotu, przebaczy usterkom stylu i szukać będzie tylko prawdy.

Kończąc te kilka słów wstępnych, poczytuję za obowiązek nadmienić, iż nie należąc dziś do żadnych stowarzyszeń politycznych, obcy stowarzyszeniom religijnym jakiegokolwiek istniały lub jeszcze istnieją na łonie tułactwa, wolny jestem od wszelkich uprzedzeń i względności. Myśli w całym tem piśmie zawarte, są wyrazem mojego sumiennego przekonania i nie mają żadnych zaciemnionych dążeń. Wychodząc bowiem z punktu widzenia chrześcijańskiego, po wykazaniu iż katolicyzm jest tylko dalszem, rozleglejszem rozwinięciem tego niezmiennego prawa, które jest przewodnikiem ciągłego w ludzkości ruchu — po wykazaniu również że katolicyzm przedstawwszy człowieczeństwu nowy cel do zrealizowania, jest jedynem źródłem téj ciągłej, postępowej transformacji, jakiej świat ulega od ośmnastu wieków tak pod względem społecznym, jak i wszelkich umiejętności, wywodzę jasno i otwarcie, jak się to czytelnik przekona, wszystkie dalsze, i dotąd pomijane jego następstwa.

## WŁAŚCIWE ZNACZENIE WYRAZU POSTĘP.

Walka tak licznych i najprzeczniejszych z sobą systematów, które się w ostatnich czasach ukazały, jako dowód iż wewnętrzne uczucie prowadzi umysły ludzkie do nowej działalności, zrodziła anarchiją w pojęciach, a takowa przeszła naturalnie i w wyrazy. Każda nowa szkoła, w walce z innemi, dla poparcia swój teorji, nadaje wyrazom nowe, stosowne do myśli swój znaczenie, a to nadużycie posuniętem dziś zostało do tego stopnia, iż wielka część wyrażań, w tak zwanym świecie uczonym, zatraciła swe pierwotne i właściwe znaczenie; toż samo się dzieje i z wyrazem *Postęp*.

Wyraz ten przez fałszywe rozumienie — przez stosowanie go do wyobrażeń — do systematów, które są prostém jego przeczeniem, nie tylko że zatracił swe właściwe znaczenie, ale co gorsza, że wielu ludzi dobrej wiary, rozebrawszy loicznie systemata, będące, jak mówię, negacją postępu, a przecież wywieszające takowy na swych chorągwiach, przyjsć musiało w konkluzji do zaprzeczenia postępu w ludzkości.

Dla kogo więc ludzkość nie jest czczym wyrazem, — kto wierzy i pojmuje, że człowieczeństwo nie zostało tu przypadkowo, jakby przez wicher na ten świat rzuconem, lecz że ma na nim cel do spełnienia, i że takowy tylko stopniowo, t. j. drogą postępu

realizować może — w oczach tego, wyjaśnienie właściwego znaczenia wyrazu Postęp, jest rzeczą pierwszą i niezbędną, jako idei, bez znajomości której umiejętność społeczeństwa byłaby dla nas łaniem, w którymbyśmy ciągle błędzili, nie mogąc sobie odpowiedzieć na trzy pierwsze i główne dla człowieka zapytania: « co jesteśmy? po co jesteśmy? i gdzie idziemy? »

Z tych więc powodów zastanowimy się tu w krótkości nad znaczeniem tego wyrazu :

Tak jak braterstwo, rzeczywista równość, wszechwładztwo, słowem wszystkie te zasady, jakie rewolucja nowoczesna na swęj chorągwi umieściła, i których myśl, społeczeństwa dzisiejsze wprowadzają coraz więcej w życie, są prostym wpływem chrześcijaństwa, tak też i wyraz postęp jest jego utworem. Wyraz ten jest nowym, jest czysto chrześcijańskim, wyobrażenie jego obcym było cywilizacji przed- Chrystusowej, gdyż jakkolwiek i wówczas przyznany już był ruch w świecie fizycznym i moralnym, lecz nie sformułowano go nigdzie zgodnie z wyobrażeniem postępu, przyjmowano tylko ruch w obiegu kołowym; i rzeczywiście inaczej być nie mogło; wszelka bowiem umiejętność była i będzie zawsze, jakto w swém miejscu wykazemy, wpływem dogmatu moralnego, jako środka do dopięcia celu założonego przez tenże dogmat. Moralność zaś poprzedzająca objawienie J. Chrystusa, uznając ludzi za straconych na tę ziemię dla odpokutowania za grzech pierworodny, czyniła ich przez to samo jej niewolnikami — świat ten był niejako więzieniem przeznaczonym dla człowieka na odpokutowanie swych grzechów, — człowiek zatem nie miał tu dla siebie żadnej przyszłości do osiągnięcia, gdyż odpokutowanie jest właściwie powroćciem do przeszłości, z której się wyszło, — mając więc tylko na celu powrót do przeszłości, wyobrażenie postępu obcym mu być musiało — i umiejętność też wpływająca z podobnego dogmatu, jako środek loiczny, nie mogła takowego sformułować — boć nie mogła być środkiem kiedy nie było celu — dogmat bowiem religijny, nie przedstawiając człowiekowi żadnej tu na tym świecie przyszłości do osiągnięcia, człowiek zatem nie wierząc w nią i

nie pojmując takowój, nie mógł myśleć o środkach dla jój dopięcia; — i dla tego też ludzkość, jakeśmy to już wspomnieli, nie sformułowała nigdzie w umiejętności ówczesnej, ruchu w znaczeniu postępu — znajomą jój tylko była metoda kołowa (*methode circulaire*) odpowiednia właśnie celowi przez dogmat religijny założonemu; — boć ruch w obiegu kołowym, nie jest czem inném jak ciągnięciem tylko powracaniem do punktu z którego się wyszło. — Jezus Chrystus dopiero, uwolniwszy człowieka od grzechu pierworodnego przez odkupienie, uczynił go panem tego świata, i powołał do działania na takowy. Jezus Chrystus oddając ten świat człowiekowi, jako przedmiot działalności, przez to samo utworzył w nim wyobrażenie przyszłości i celu na tój ziemi, a tэм samem i postępu; — w cywilizacji też dopiero chrześcijańskiej znachodzimy rozwiązanie kwestji ruchu, która była od najdawniejszych czasów przedmiotem badań umysłowych, zgodne z wyobrażeniem postępu. — Cywilizacja chrześcijańska powiedziała: że ruch jest utworem — czynem, — że zatém jako czyn, jest wpływem siły czynnej t. j. Boga, — i że przyjmowanym jest przez siłę bierną t. j. przez materję — słowem trzy axiomata: Bóg, utwor (kreacja) i materja, są formułą chrześcijańską rozwiązującą kwestję ruchu, — i która odpowiada zupełnie definicji przez teorję postępu przyjętój.

Według tój, ruch jest to stosunek pomiędzy siłą poruszającą a rzeczą poruszaną — czyli pomiędzy siłą czynną a bierną, — pierwsza wydaje ruch, druga go przyjmuje.

Ruch wydany, jak długo nie jest przyjętym przez siłę bierną tak długo jest czynem do spełnienia, czyli celem do dopięcia — przyjęty zaś przez siłę bierną, staje się, jako czyn spełniony, celem dopiętym.

Według zatém dzisiejszój teorji, trzy następujące wyrażenia są określeniem wyrazu Postęp: — siła czynna, — ruch i cel, którego zrealizowanie następuje, jak mówimy, w skutku przyjęcia ruchu przez siłę bierną.

I definicja ta zastosowana do powyższój formuły chrześcijańskiej, wykazuje nam, że Bóg jest to właśnie ta siła czynna — że

utwor (kreacja) jest to ruch przez tę siłę wydany — a że materia jest to siła bierna przyjmująca ruch wydany i spełniająca przez to zamierzony przez siłę czynną, cel.

I rzeczywiście Postęp wzięty w najprostszym znaczeniu, jest to poruszanie się, posuwanie się jakiej rzeczy. — W ścisłym zatem znaczeniu wyobrażenie jego pociąga za sobą koniecznie :

1. Wyobrażenie siły czynnej, wolnej i rozumem obdarzonej.
2. Wyobrażenie ruchu przez tę siłę wydanego.
3. Wyobrażenie celu, na jaki ruch ten jest wydanym.

I odejmijmy jedno z tych trzech oddzielnych i zupełnie różnych między sobą wyobrażeń, a pojęcie postępu zniknie.

Dla tego też wyraz Postęp w ustach materialisty jest czynnym tylko wyrazem — bo ten odrzucając siłę pierwotną — czynną, t. j. Boga, niweczy tym samym wyobrażenie postępu — z resztą według niego, w świecie tym jest tylko pewna i niezmienna ilość tak materji jak i wszelkich innych własności; materialista bowiem przypuścić nie może utworzenia żadnej nowej własności, gdyż zostałby sprzecznym z swą zasadą — przez to samo przyznałby siłę twórczą — czynną, t. j. Boga; boć przecież z niczego coś powstać nie może — a zatem zasada jego nieprzypuszczając nowego utworu, zaprzecza tym samym wszelkiego w tym świecie postępu.

Daléj materializm nie przyznając bóstwa, ani też siły duchowej w człowieku, jaką go właśnie Bóg obdarzył, zaprzecza mu tem samym wszelkiéj siły twórczéj, i czyni go niezdolnym postępu — albowiem według téj doktryny wszystkie pojęcia i pomysły człowieka są tylko skutkiem wrażeń świata zewnętrznego — że zaś takowy jest niezmiennym, wrażenia więc jego jedne i też same zawsze skutki na człowieku sprawiać muszą — słowem człowiek a tem samym ludzkość wystawiona na ciągle jedne i też same wrażenia, przeznaczona jest kolejno takowe powtarzać, nie posuwając się nigdy naprzód — dla tego też materializm prócz ruchu w obiegu kołowym, który jest sprzecznym z wyobrażeniem postępu, innego pojąć nie może — i loika téj doktryny prowadzi koniecznie do niewiary w postep, a kończy na

wierze w siebie samego, t. j. na egoizmie. Przecież szkoła ta, jeżeli ją tak nazwać można, śmie po dziś dzień jeszcze pisać na czele swęj doktryny, wyraz Postęp — i zład też wielu ludzi dobręj wiary wciągnęci do nięj, rozebrawszy loicznie, jakeśmy to wyżej powiedzieli, ten zgubny system, przychodzą w następstwie do zaprzeczenia postępu w ludzkości.

Równego nadużycia w loice dopuszcza się dziś głośna i liczna jeszcze szkoła Pantheistów, wywieszając za swą chorągiew postępow, wtenczas kiedy jęj doktryna jest prostem jego przeczeniem — powiedzieliśmy już wyżej, czego nikt zaprzeczyć nie może, iż przyjęcie postępu zawiera w sobie: wyobrażenie siły czynnęj, — ruchu przez tę siłę wydanego i celu na jaki ruch ten jest wydanym, czyli inaczej siły biernęj przymujacęj ten ruch — i że pojęcie to niknie z usunięciem któręjkolwiek z tych trzech idei. Pantheista zaś, widząc we wszystkim, począwszy od siebie, Boga, bo dla niego Bóg i świat jest jedno — znosi zatem różnicę pomiędzy siłą czynną a bierną, czyli inaczej, bierze je za jedno i toż samo — i tym sposobem niweczy wyobrażenie postępu.

Z resztą, ponieważ dla Pantheisty ruch jest tylko pozorem, a więc też tak siła czynna jak i bierna są także tylko pozorami — dla niego więc postępow, który właśnie jest stosunkiem pomiędzy siłą czynną a bierną, rzeczywistością bydź nie może — i dla tego też przyznać musimy, że postępow tak w ustach materialisty jak i Pantheisty, jest wyrazem czczym — wyrazem bez znaczenia — i nie powinno nas też wcale zadziwiać, że zwolennicy tych dwóch systematów, skoro tylko do władzy dōjdą, walczą zwykle z całym uporem przeciwko wszelkiemu w społeczeństwie postępowi. Lecz nie jest bynajmniej naszym zamiarem rozszerzać się tu nad szkodliwość tych dwóch doktryn, które dziś jeszcze, licznych mają, pod różnemi formami, zwolenników — wróćmy zatem do rozpoczętego przedmiotu, t. j. do dalszego rozbioru znaczenia wyrazu Postępow.

Powiedzieliśmy, że siła czynna, ruch przez nią wydany i cel na jaki ruch ten został wydanym, stanowią istotnie wyobrażenie wyrazu Postępow.

Powiedzieliśmy nadto; że ruch przez siłę czynną wydany, dopóty dopóki nie jest przyjętym przez siłę bierną, jest celem do dopięcia — że zaś przyjęty przez takową, zostaje celem dopiętym czyli zrealizowanym.

Wiadomo już dziś jest każdemu, że ruch ciągle się objawia tak w świecie fizycznym jak i w świecie moralnym.

Ztąd więc wynika, że i siła która ruch ten tworzy, bydź także musi ciągle czynną. A zatem że po każdym ruchu przez siłę czynną wydanym i przez siłę bierną przyjętym, następować musi nowy ruch, czyli inaczej, że po każdym zrealizowaniu celu, następuje nowy cel do zrealizowania podany.

Następstwo to celu po celu jest w linii progressyjnój.

Postęp zatem wzięty w znaczeniu umysłowym, oznacza szereg celów w linii progressyjnój, w związku z sobą będących, i które mają tę własność że ostatni zawiera zawsze w sobie wszystkie cele poprzedzające, a nadto jest wyższym i rozleglejszym niż tamte.

Progressją tę porównać można do progressji arytmetycznój, np. 2. 4. 6. 8. etc.

Że zaś progressja podobna jest nieskończoną, siła zatem której ona jest utworem, musi także bydź nieskończoną — gdyż sprzeczneby było z logiką, chcieć aby istota koniec swój mająca, jak np. człowiek, mogła bydź twórcą nieskończoności.

Postęp zatem jest dziełem Boga, jako jedynój siły, która nie ma początku ani końca, a nie ludzi — Ludzkość bowiem mająca równie jak pojedynczy człowiek, swój początek i koniec, nie może bydź twórcą postępu, jako nieskończoności.

Nadto w właściwem znaczeniu, wspólność tylko celu stanowi ludzkość, jak się to w dalszym ciągu pisma tego okaże; z dopięciem celu gdyby nowy nie został wskazanym, skończyłoby się wszelkie społeczne działanie i społeczeństwo samo — w przód zatem nim było jakiegokolwiek społeczeństwo, wprzód nim istniała ludzkość, istniał cel — dla niego ona i przezeń tylko exystuje: że zaś cele te uważane w linii progressyjnój stanowią właśnie postęp, ludzkość więc i dla tego twórcą takowego bydź nie może,

stwarzając bowiem postęp, tworzyłaby przez to samo i cel, co by było sprzecznem z naturą rzeczy, gdyż takowy, jakęśmy to już powiedzieli, istniał w przód nim ona.

Postęp zatem w zastosowaniu do ludzkości, właściwie oznacza szereg celów w linii progressywnej przez Boga do zrealizowania podanych.

Że zaś ludzkość aby mogła cele te realizować, musi je wprzód znać, dla tego Bóg jej takowe objawia.

Następstwo tych objawień jest w linii progressywnej, i o tém w swém miejscu obszerniej mówić będziemy. (\*)

Teraz zaś przystąpmy do wykazania że postęp jako dzieło Boga, jest prawem któremu nie tylko ludzkość lecz i świat martwy ulega.

#### POSTĘP JAKO PRAWO NIEZMIENNE KTÓREMU ULEGA

##### I ŚWIAT MARTWY.

Że ruch postępowy jest prawem niezmiennem i dla świata martwego, naucza nas nie tylko tradycja, t. j. xiggi Mojżesza sześć dni stworzenia opisujące, lecz i umiejętność tegoczesna stwierdza podanie to; i tak, geologja naucza nas dziś, że powierzchnia globu uległa kilkokrotnym rewolucjom, przerywanym mniej więcej długimi peryodami spoczynku — każdy z tych peryodów spoczynkowych, jakby dla zostawienia świadectwa tej ciągłej i nieustannej czynności Wszechmocnego, złożył na powierzchni płody różnego rodzaju, które dziś znajdujemy w sformowanych warstwach, leżących jedna po nad drugą — warstwy

(\*) Przedmiot ten znajdzie czytelnik obszerniej rozebrany w 3cim Tomie dzieła pod tytułem: *Essai d'un Traité complet de Philosophie etc.*, par P. J. B. Buchez — nadto w Tomach 17 i 18ym de l'*Histoire Parlementaire*, przez tegoż samego — równie jak w wielu innych dziełach, które znana dziś pod tém imieniem Szkoła Filozoficzna, na świat wydała, i której zasady w zupełności podzielał, jako rozwiązujące wszelkie trudności w kwestjach socjalnych i mogące jedynie doprowadzić społeczeństwo do spełnienia swego powołania.

te przekonywają nas najwidoczniej, że przy owej sześćkrotniej modifikacji globu, siła twórcza objawiała się w linii progressyjnej, tak iż każdy peryod nie tylko zawierał wszystkie twory jakie się w poprzednich peryodach znajdowały, lecz nadto, twory te były i w większej ilości, i doskonalszą posiadały organizacją — słowem widzimy, iż po każdej odbytej rewolucji globu — czyli iż po każdym ruchu przez Boga jako cel wydanym i spełnionym, następował nowy, rozleglejszy i był spełnianym — i począwszy od pierwszej warstwy, idąc porządkiem Genesis, znajdujemy w każdej, w śladach najwyraźniejszych, system formacji tak roślinnej jak i zwierzęcej coraz wyższy i doskonalszy — aż w końcu przychodzimy do samej powierzchni ziemi t. j. do peryodu właśnie dzisiejszego, który zupełnie warunkom postępu odpowiada — w nim bowiem znachodzimy wszystko to, co obejmowały peryody poprzednie, a nadto człowieka — istotę, która wzięta sama w sobie, również odpowiada tymże warunkom. Człowiek bowiem uważany ze strony fizycznej zawiera w swej organizacji wszystkie własności zwierząt, i do tego posiada wyższe i sobie tylko właściwe — o tem przekonywają nas anatomija porównawcza i Embryogenija.

Zaprzeczać więc dziś rewolucji w linii progressyjnej globu ziemskiego, byłoby to zaprzeczać najwyższej prawdzie i przyznawać się do grubej niewiadomości.

Ten wspaniały, harmonijny postęp w stworzeniu, który jest najwyższem świadectwem wszechmocności Twórcy, wykazuje nam prawo powszechne, jakiemu świat cały ulega. — Prawo, mocą którego wszystkie stworzenia są wskazane na ofiarę, na poświęcenie się dla przyszłości. Widzimy bowiem w tej kilkokrotniej rewolucji globu ziemskiego, iż każde stworzenie jest tylko ciągle narzędziem przyszłości, to jest narzędziem celu Boga, i że aby cel ten spełnionym został, stworzenie samo ginąć musi.

## POSTĘP JAKO PRAWO NIEZMIENNE KTÓREMU

## LUDZKOŚĆ ULEGA.

Aż do człowieka wszystkie poprzedzające go stworzenia, spełniały funkcją przez Boga wskazaną, nie mając o niej ani wiedzy ani pojęcia. — Wiedzione jedynie siłą fatalistyczną, w własnym organizmie zawartą; lecz Bóg w swęj niepojętej dobroci, aby wywyższyc człowieka nad wszystko co go otacza, chciał iżby tenże mógł bydź czynnym z własną wolą i wiedzą, w spełnianiu funkcji do której stworzonym został, i dla tego, obdarzył go stosowną na ten cel siłą, to jest duszą: człowiek też nowem zupełnie jest dla nas zjawiskiem, różniącém się od wszystkich stworzeń które go poprzedziły. Jest on zdolnym pojmować przeszłość i przewidywać przyszłość. — Posiada w sobie siłę działalną zupełnie wolną. Każdy jego czyn jest dowolnym, i dla tego też człowiek jest w stanie wybierać pomiędzy dobrém a złém. — Słowem, człowiek jest to działalność z ducha i ciała złożona. — Działalność ta jest względną, gdyż działać tylko może w stosunku z Bogiem i innymi ludźmi; jest pośrednią, gdyż musi zawsze działać na otaczający świat i za pomocą narzędzia, którém jest ciało; dla tego też celem człowieka nie jest bynajmniej jego ciało, i gdyby człowiek miał ulegać instynktom ciała, nie byłby w stanie spełniać funkcji do jakiej go Bóg powołał. — Wtenczas nie różniłby się od zwierząt: byłby jak one, bez woli i samoistności, ślepém tylko narzędziem passji; a z resztą gdyby takim być miało jego przeznaczenie, na cóżby został obdarzonym tą wolną i rozumną siłą, którą zowiemy duszą? — Człowiek zatem będąc działalnością wolną, rozumową, wszelki jego ruch jest dowolnym, z dowolnego wyboru wynikłym; jako więc taki, napotykać musi opór, i dla tego też człowiek jest wystawionym na walkę z takowym, we wszystkich swych ruchach, we wszystkich działaniach; każdy jego czyn jest usiłowaniem, trudem, słowem poświęceniem się; i tu widzimy to prawo powszechne, prawo poświęcenia się, o którém wspomnie-

liśmy, mówiąc o formacji globu ziemskiego, z tą tylko różnicą, że tam, w świecie martwym, poświęcenie się jest ślepem, każda tam istota spełnia go bez wiedzy, wiedzona tylko siłą fatalistyczną, kiedy człowiek spełnia takowe z wiedzą, dowolnie; gdyż przez podobne tylko poświęcenie, może udowodnić miłość, ten węzeł który go łączy z Bogiem i innymi ludźmi. — Przez poświęcenie tylko, może zasługiwać i stać się godnym nagrody.

Człowiek jako działalność wolna, posiadająca zdolność wyboru pomiędzy dobrem i złem, aby mógł spełniać cel, dla którego jest stworzonym, musi naturalnie wiedzieć jakim jest ten cel; dla tego też takowy jest przedewszystkiem wskazanym człowiekowi przez Boga. — Bóg objawia cel, a ten uznany i pojęty przez człowieka staje się dla niego, powodem i zasadą wszystkich czynów, obowiązkiem absolutnym i prawem z obowiązań względem Boga i ludzi.

Lecz Bóg nie wskazał celu szczególnego każdemu z osobna człowiekowi, i dla tego też nie masz celu indywidualnego dla człowieka, gdyż dzieło przez Boga wskazane, jest wspólnem dziełem dla wszystkich ludzi i przez wszystkich tylko, wspólnie, to jest przez ludzkość jest realizowanem.

Ludzkość zatem jest to zbiór ludzi połączonych wspólnem dziełem, czyli wspólnym celem przez Boga wskazanym, a raczej:

Ludzkość jest to zbiór ludzi w przeszłości, teraźniejszości i przyszłości, pracujących wspólnie nad zrealizowaniem jednego i tegoż samego dzieła, wskazanego przez Boga jako cel do spełnienia.

Widzimy więc, iż rzeczywiście, jakżeśmy to powiedzieli, roz biorając znaczenie wyrazu Postęp, wspólność tylko celu stanowi ludzkość i że zatem wprzód nim istniała ludzkość, istniał cel, gdyż on jest jej początkiem i jej życiem.

W tym wielkiem wspólnem dziele, które ludzkość spełnia, każdy naród ma swą szczególną funkcją, a w funkcjach narodowych objęte są funkcje indywidualne.

Tym sposobem wszyscy dążą do jednego celu, i czyny każdego o tyle tylko mają wartości, o ile zmierzają do tego celu.

Bóg nie objawił ludzkości od razu ostatecznego celu, lecz objawił takowy częściowo, w miarę pojęcia ludzi, a skoro jedna część została spełnioną, objawił następną, i postępując od objawienia do objawienia, Bóg prowadzi tym sposobem ludzkość do osiągnięcia celu, dla którego ją stworzył: i to właśnie stanowi postęp w ludzkości. — Te bowiem objawienia następują po sobie w linii progressywniej i stanowią w życiu ludzkości szereg okresów, takich, iż każdy z nich, oprócz celów w poprzednich objawieniach zawartych, obejmuje nadto w sobie cel wyższy i i rozleglejszy niż tamte. — Jednakże ludzkość nie może nigdy sięgnąć po za okres w jakim się znajduje, to jest, nie może ona widzieć po za Objawienie, a tém samém nie jest w stanie wykazać ani przewidzieć następnego celu; gdyż Bóg tylko może objawiać, a człowiekowi zostawioném jest wyprowadzać konsekwencje z Objawienia boskiego.

Wychodząc z takiego punktu widzenia, łatwo pojmujemy dla czego to cywilizacja poprzedzająca Objawienie J.-Chrystusa, była tak sprzeczną w swych dążnościach z cywilizacją dzisiejszą; dla czego np. rzeczywista równość, braterstwo, które dziś uznane już są za dogmat socjalny, były niedostępnymi dla cywilizacji przed-chrześcijańskiej, a co świadczą tak systemata wszystkich ówczesnych filozofów, jak i wszystkie owego czasu organizacje społeczne; jedne i drugie uświęcają bez wyjątku niewolę jako zasadę, lecz inaczej byź nie mogło, rzeczywista bowiem równość, braterstwo, do zrealizowania których dążą dzisiejsze społeczeństwa, wskazaniami dopiero zostały ludzkości przez Objawienie J.-Chrystusa, nie mogła ich zatem przewidzieć społeczność przed-chrześcijańska.

Ludzkość, jakeśmy to już powiedzieli, jest zbiorem ludzi w przeszłości, terażniejszości i przyszłości, pracujących wspólnie dla jednego i tegoż samego celu. Cel takowy wskazuje Bóg przez Objawienia.

Ludzkość zatem poczyna się z pierwszym objawieniem.

Bóg wskazuje ludziom przez objawienie dzieło trudne i wy-

magające długiego czasu do spełnienia — zaprowadza prawo dobrego i złego, uświęca obowiązek — jedném słowem ustanawia moralność.

Ta moralność staje się celem wspólnęj działalności dla tych, którzy ją przyjmują i uznają. I tym to sposobem powstaje społeczeństwo.

Dla tego społeczeństwa, cel przyjęty jest pierwszą zasadą, jedynym we wszelkich działaniach pewnikiem — wszystkie jego czyny są kierowane ku zrealizowaniu konserwacji tego celu — i taką idąc drogą, społeczeństwo postępuje jak jeden człowiek.

Moralność przyjęta z wiarą, rodzi naprzód w społeczeństwie uczucie — pojęcie celu; to uczucie prowadzi społeczeństwo do rozumowania, t. j. do zastanawiania się i poszukiwania środków dla zrealizowania tegoż celu, i tu jest początek wszelkiej umiejętności. Widzimy zatem, że istotnie wszelka umiejętność jakęśmy to wyżej powiedzieli, wypływa z moralności, która będąc jedynym dla ludzkości kryterjum, jest przyczyną i początkiem wszystkich jej dzieł.

Po pojęciu celu i po wyszukaniu stosownych środków, społeczeństwo przystępuje w końcu do realizacji.

Lecz że cel do zrealizowania podany, jest dziełem, do którego spełnienia potrzeba więcej jak jednego czynu, społeczeństwo zatem rozpoczyna realizacją od części najogólniejszj i kolejno zstępuje do mniej ogólnych, a tak przychodzi w końcu do realizacji najdrobniejszych szczegółów objętych w celu.

Taka jest droga jaką ludzkość realizuje wskazane sobie przez Boga cele — o czem przekonywa nas najjaśniej historia, jeżeli zechcemy zapytrywać się na nią z tego punktu widzenia, który jest jedynym świecznikiem rozjaśniającym to wszystko, co dotąd niezrozumiałem dla nas było w przeszłości. Tę drogę czyli methodę zowiemy loiką ludzkości.

Spoleczeństwo przyjmując cel objawiony, przyjmuje tém samem obowiązki względem objawiciela — t. j. względem Boga; po których następują obowiązki pojedynczych względem społeczeństwa.

Z każdego zaś obowiązku wypływa prawo osobowe, które rzeczywiście jest tylko środkiem spełnienia tegoż obowiązku.

I tu to zachodzi główna różnica systematu naszego od wszystkich po dziś dzień panujących. Wszystkie bowiem dziś panujące teorie socjalne uznają prawo osobowe za pierwszą w społeczeństwie zasadę — według nich celem człowieka w społeczeństwie jest jego prawo.

Według zaś nas, ponieważ człowiek nie został stworzonym dla siebie samego, lecz dla społeczeństwa — a społeczeństwo istnieje tylko dla celu przez Boga wskazanego, pierwszą zatem zasadą dla człowieka w społeczeństwie, jest tenże cel — i ztąd pierwszym jego powołaniem wypełnianie obowiązków, jakie ów cel nakazuje, a w miarę ich spełniania wypływają dopiero dla niego prawa; słowem według nas, obowiązek jest źródłem prawa tak dla ludzi pojedynczych jak i dla narodów.

Zobaczymy teraz różnicę w konsekwencjach tych dwóch systematów.

Uczucie obowiązku nie wyłącza bynajmniej uczucia prawa osobowego — kiedy przeciwnie uczucie prawa niweczy pierwsze; człowiek bowiem prawdziwie się poświęcający przejęty silnym uczuciem obowiązku, umie cenić swe prawa osobowe, gdyż takowe uważa, za konieczne tylko narzędzie do spełniania funkcji społecznej; uznając zaś za pierwszy i święty obowiązek niesienie pomocy i usługi swym bliźnim, niemoże zatem nastawać na ich prawa.

Kiedy przeciwnie, człowiek mający tylko na celu swoje prawo, t. j. interes osobisty, o tyle tolerować będzie prawa drugich, o ile takowe nie szkodzą jego własnemu prawu, zostawać zatem musi w ciągłej konkurencji i w wojnie z drugimi — bo zajęty jedynie swym prawem, dążyć musi ciągle do rozszerzania jego granic. Dla podobnego człowieka społeczeństwo, uważając loicznie, jest tylko narzędziem do zdobycia i zaspokojenia własnych praw — słowem to *ja* jest dla niego wszystkim — zastępuje miejsce Boga i Ojczyzny.

Uczucie obowiązku nakazuje nam zapominać o sobie samych;



kiedy przeciwnie uczucie prawa t. j. własnego interesu, każe nam jedynie o sobie myśleć.

Przez uczucie tylko obowiązku, człowiek jest zdolnym poświęcić się dla przyszłości z której samkorzystać nie będzie.

Pytamy się zaś czy człowiek działający tylko dla swego prawa t. j. dla osobistego interesu, może się rzeczywiście poświęcać — czy chcąc być z swą zasadą konsekwentnym, poniesie np. życie, w ofierze dla przyszłości, w której już istnieć nie będzie? Egoizm nie poświęci się zapewne dla egoizmu! i dla tego też społeczeństwo, w imię tylko obowiązku któremu samo ulega, wymagać może poświęceń od swych członków.

Zresztą w społeczeństwie urządzonym z punktu widzenia prawa — w społeczeństwie, w którym każdy żyje tylko dla siebie, t. j. dla swego prawa, czemże będzie władza? Jej rzeczywistym powołaniem, byłoby tylko przeszkadzać, aby w tém zgromadzeniu indywidualnych interesów, nie nastawały jedne na drugie — i nie nosły jedne drugim uszczerbku — boć w podobnej organizacji, przez sprawiedliwość rozumie się tylko równowaga przez którą prawo, czyli interes jednego, ma się ograniczać interesem drugich. Dziwna sprzeczność w loice! położyć człowiekowi za jedyny cel w społeczeństwie, zdobycie swego prawa, t. j. zaspokojenie własnego interesu, i chcieć potem, jego konsekwentne w tym względzie dążności, wstrzymywać, hamować, przez podobneż drugich dążności! Nie jestże to organizować największą anarchją — ciągłą i nieustającą walkę pomiędzy sobą indywidualnych interesów?

A przecież tak się dzieje, i dosyć rzucić okiem na dzisiejsze społeczeństwa, uorganizowane z punktu widzenia prawa osobowego; aby się przypatrzeć téj rozdzierającej serce człowieka anarchji, téj ciągłej konkurencji i walki indywidualnych interesów, temu ciągłemu, wzajemnemu ścieraniu się egoizmów, które prawdziwie zniża człowieka do rzędu zwierząt! — I pytamy się, czyż w społeczeństwie podobném, gdzie ta antysocjalna zasada, że każdy żyje tylko sam dla siebie, została przez długą edukacją głęboko zaszczeploną w sercach wszystkich, mogłby się znaleźć

człowiek, któryby się podjął władzy, mającej misją tak dziwnego poświęcenia, to jest, aby ciągle tylko hamować i rozbrajać napadające wzajem na siebie egoizmy, słowem, aby dla tego tylko iż zmienił swą pozycję w społeczeństwie, miał zapomnieć o sobie, zaprzeczyć swę żywotną zasadę, i z egoisty stać się człowiekiem takiego poświęcenia, i to jedynie dla egoizmu drugich! — Przyzna każdy, iż to jest rzeczą niepodobną, i dla tego też widzimy, że w podobnych społeczeństwach gorliwie się o władzę ubiegają, bo w niej widzą tylko silniejszy i skuteczniejszy nad wszystkie inne środek do zaspokojenia prawa, to jest, własnego interesu. Słowem, przyjmuje władzę, jako własność, która zapewnia największe w społeczeństwie korzyści.

Jest rzeczą niewątpliwą, iż niech społeczeństwo zostanie przez ciąg kilku pokoleń pod wpływem tej zgubnej zasady, a zniknie w nim uczucie obowiązku, powinności społecznych, i egoizm stanie się jedynem i najwyższem dla każdego prawem, społeczeństwo zaś będzie wtenczas zbiorem tylko indywidualnych interesów, zostających w ciągłej z sobą walce, w walce którą przemoc jedynie rozstrzyga, interesa zwyciężone oddaje zwyciężającemu, jako ofiarę, na pastwę nielitościwej eksploatacji.

Mamy w historii przykłady podobnych chwil, lecz to były zawsze symptomata zbliżającej się śmierci społeczeństw. Dowodem tego starożytna Grecja, dowodem Rzym cesarski, rzeczpospolite włoskie.

Z resztą, w tém, że obowiązek jest źródłem prawa osobowego, popiera nas i historia: ta bowiem pokazuje że wszędzie i zawsze przez spełnianie tylko powinności społecznych prawo było nabywanem, i tak plebs rzymski zostało przypuszczonem do praw cywilnych, przez udział w powinnościach społecznych. — Chrystjanizm został panem świata rzymskiego, gdyż wtenczas kiedy wszystkie inne doktryny były zajęte dobrem materjalnem, on sam poświęcał się konserwacji socjalnej. — We Francji przez poświęcenie się tylko powinnościom społecznym, gminy zdobyły swe prawa. — U nas, wtenczas kiedy się nasza narodowość rozwijała w całej sile, niewolnik, ów zabytek Sławiańszczyzny,

zdobywał prawo obywatelstwa przez poświęcenie, przez wylanie krwi swój za ojczyznę.

Zdaje nam się, iż to co tu powiedzianem zostało, wykazuje dostatecznie, że prawo osobowe uważane jako cel w społeczeństwie, jest zasadą najgubniejszą, antisocjalną, że niweczy uczucie powinności społecznych i prowadzi wprost do egoizmu, który jak wiemy, jest grobem dla wszelkiej społeczności! — Rozwiedliśmy się nieco obszerniej nad tą kwestją, dla tego aby wykazać ile możności jasno, szkodliwość tej zasady, tém więcej że takowa panującą jeszcze jest u nas, we wszystkich bez wyjątku stronnictwach politycznych.

Teraz zaś wróćmy do dalszego wykładu metody według jakiej się ludzkość rozwija.

Powiedzieliśmy że społeczeństwo przyjmując cel objawiony, przyjmuje tém samém obowiązki względem objawiciela, i że po takowych następują obowiązki pojedynczych względem społeczeństwa, ze spełnienia których wypływa prawo osobowe.

Po ustanowieniu obowiązków, następuje rozdział funkcji w społeczeństwie. — Z tych najgłówniejszą jest funkcja władzy, której powołaniem jest przewidywać za społeczeństwo i utrzymywać je w ciągłej działalności, jakiej cel społeczny wymaga.

Drugą z funkcji społeczeństwa jest nauczanie celu zawartego w objawionej moralności. — Przechowywanie takowój i staranie się aby uczucie jej ugruntowaném zostało w sercu każdego, i to jest powołaniem szczególniej duchowieństwa; lecz także i sztuk pięknych.

Funkcją uczonych jest zastanawianie się i wyszukiwanie stosownych środków do zrealizowania konsekwencji teje moralności.

Funkcją zaś siły zbrojnej jest usuwać i niweczyć wszelkie przeszkody do realizacji celu społecznego.

W końcu następuje funkcja przemysłowa, której powołaniem jest praca dla konserwacji fizycznej społeczeństwa.

W ten sposób uorganizowane społeczeństwo postępuje szybkim krokiem ku zrealizowaniu wskazanego mu przez Boga celu.

— Nauka religijna utrzymuje ludzi w ciągłej i nowej zawsze działalności, a tak zwolna ukazują się wielkie i długotrwałe dzieła, które świadczą co może człowiek. — Ciągła działalność moralności modyfikując i rozwijając organizm nerwowy, nadaje całemu społeczeństwu właściwy charakter fizyczny, uczucie zaś jój tak silnie serca ludzi przejmuje, tak głęboko się zakorzenia, iż w końcu ludzie nie pomyślą na to, że to uczucie moralności, które ich ożywia, jest tylko wypływem długiej edukacji religijnej, biorą je za prosty dar natury!

Cały ten ruch odbywa się, jakśmy to już powiedzieli, drogą praw loiki ludzkiej, którym ulegają w swych działaniach, tak ludzie pojedynczy jako i cała ludzkość; to jest, rozpoczyna się przez uczucie, przechodzi przez rozumowanie i przystępuje do samej realizacji, która się poczyna od najogólniejszej konsekwencji celu, i zstępując do coraz mniej ogólnych, kończy na realizacji najdrobniejszych szczegółów w celu zawartych.

Historja jednakże pokazuje nam perjody, w których ruch ludzkości odbywa się i przez zaprzeczenie moralności; to jest, kiedy ludzie nie działają już w imię zasady moralnej lecz w imię egoizmu, kiedy nad poświęcenie przez Boga nakazane, przekładają interes osobisty. — To się zdarza najczęściej w społeczeństwach, które się poświęcały przez długi czas dla celu społecznego, wtenczas rządzący zwykle przypisują sobie dobro moralne jakie wynikło z téj długiej działalności, i chcąc na nióm poprzestać, sprzeciwiają się dalszemu ruchowi loicznemu, obracając rezultat prac całego społeczeństwa na własny użytek, i zamieniając prawo, jakie im służyło w skutku tylko spełnianych obowiązków społecznych, na prawo bezwzględne, dziedziczne. A jak wszędzie tak i tu egoizm znajdzie swych zwolenników, i wkrótce znaczna część społeczeństwa, idąc za przykładem rządzących, staje się egoistyczną.

Naprzód zaprzeczone zostają, prawo religijne, dogmata, a w końcu i sama moralność jako wypływ tychże, i wtenczas to widzimy obwołane wszędzie, w miejsce powinności, prawo osobowe, słowem w miejsce interesu ogólnego, interes tylko oso-

bisty, i do takowego wszystko skierowane. — Sztuki piękne stają się narzędziem już nie nauczania moralności, lecz przyjemnej zabawy, reskoszy a nawet i rozpusty. — Umiejętność przestaje być poszukiwaniem środków do zrealizowania moralności, która jest celem społeczeństwa, i zostaje tylko narzędziem zaspokojenia ciekawości człowieka.

Celem wtenczas człowieka jest jego szczęście, to jest zaspokojenie interesów, passji, a społeczeństwo służy mu tylko za narzędzie do tego.

Lecz i wtenczas, wśród takiej demoralizacji, wśród powszechnego zapomnienia o celu przez Boga wskazanym, jego spełnienie jest przecież nieochybnem, boć inaczej nie byłby dziełem Boga.

Bóg wskazując ludziom dzieło do spełnienia, aby ich postawić w możności zasługiwania, zostawił im wolność wyboru pomiędzy dobrem a złem, czyli zostawił im wolność przyjęcia lub odrzucenia obowiązku poświęcenia się dla tego dzieła; lecz jeżeli egoizm zwycięży w ludziach uczucie poświęcenia, i jeżeli ci ulegając takowemu, wyrzekają się celu przez Boga wskazanego, wtenczas siła opatrzna, pomimo egoistycznego oporu ludzi, spełnia ten cel; wtenczas bowiem, w tém powszechném zepsuciu, każdy zapomina tylko o swoich obowiązkach, a uznaje takowe w drugich, i wymaga ich wypełniania na swoją korzyść.

Podobny stan rzeczy wywołuje gwałtowną ze strony uciemiężonych reakcją, i wtenczas wśród walki, rozlewu krwi, słowem, wśród nieszczęść wszelkiego rodzaju, giną ci, którzy się śmieli opierać woli bożej, a ta spełnia się w swoich konsekwencjach.

Mamy tego liczne przykłady w historii, a najświeższy podaje nam przedostatnia rewolucja francuzka.

Naród francuzki po długim i niezmordowanym poświęcaniu się dla cywilizacji, dla celu ludzkości, wiemy iż się wstrzymał wreszcie w swym ruchu, w ruchu, którego przerywać niewolno społeczeństwu; a raczej wiemy, że ci których było powołaniem, kierować tym ruchem, pierwsi mu się oparli, że ci którzy

winni byli być wzorem poświęcenia się dla woli bożej, pierwsi jej zaprzeczyli czynem, i pierwsi dali przykład nieszczęsnego egoizmu, który zwykle tak szybko owiewa społeczeństwo swą śmiertelną zarazą. Ale co gorsza, wiemy iż opierający się spełnieniu woli bożej, ośmielili się w egoistycznym zaślepieniu, popierać najbezbożniejsze dążności imieniem samego Boga. — I jakież tego wszystkiego koniec? oto straszliwa ze strony ucieżonych reakcja — potoki krwi, które pochłonęły buntujących się przeciwko woli bożej; lecz podobny los spotkać musiał i tych, którzy im wypowiedzieli walkę, albowiem zamiast w imię obowiązku społecznego, zamiast w imię celu przez Boga wskazanego, wypowiedzieli takową w imię prawa osobistego, w imię egoizmu człowieka; ani więc bezprzykłane poświęcenia, ani najszlachetniejsze dążności, ocalić ich nie mogły, i jak tamci zginąć musieli.

Lecz czyż nie widzimy, że w tym okropnym zamęciu spełniał się fatylistycznie cel ludzkości, że cel boży zrealizowanym został w wielu względach i ludzkość europejska zbliżyła się ku niemu?

Czyż nie widzimy iż dzisiejsze prawo cywilne, jest winno rewolucji francuskiej, tę wielką myśl ewangeliczną: « Że będąc równymi w obliczu Boga, równymi też jesteśmy i na ziemi, to jest w obliczu prawa. »? — I nadajmy prawu cechę rzeczywistości, to jest uczynimy go zgodnym z duchem ewangelji, a w ówczas i równość w społeczeństwie zostanie rzeczywistością.

Słowem, rewolucja francuska uznała za podstawę nową organizację społeczną, wolność, równość, braterstwo — zasady do zrealizowania których J.-Chrystus powołał ludzkość, i wprowadziła społeczeństwa europejskie na drogę realizacji takowych, z której żadna już siła ludzka usunąć ich nie potrafi.

Widzimy zatem, że jeżeli nie drogą loiczną, na której ludzkość jest powołaną realizować swoje cele, to realizuje takowe drogą negacji. — Widzimy jednem słowem, że cel ludzkości będąc przez Boga, do spełnienia wskazanym, osiągniętym przez nią koniecznie być musi.

Lecz skoro cel przez Boga objawiony zostanie zrealizowanym,

czy to drogą loiki ludzkiej, czy też nawet drogą negacji, ludzkość zostając bez celu, wtrącona w dezorganizację, rozwiązać się i zniknąćby musiała. — I wtenczas to Bóg jęz zsyła nowy cel, przez nowe objawienie, które obejmuje w sobie nietylko cele poprzednie, ale nadto wyższy i rozleglejszy.

— To objawienie tworzy w ludzkości równy, jak poprzednie, ruch. — Lecz ponieważ cel nowo przyniesiony jest wyższym i rozleglejszym, konsekwencje zatem jego, muszą także być wyższe i rozleglejsze; i tak umiejętność wypływająca z nowo-objawionego celu, jest głębsza i rozleglejsza, sztuka piękniejsza i więcej wzniosła, organizacja społeczna doskonalsza; lecz o ile dobro materialne w skutku takowej czyni człowieka wolniejszym, o tyle trudniejszym staje się jego poświęcenie.

A tak, ludzkość postępując od objawienia do objawienia, zbliża się, jakośmy to już powiedzieli, do ostatecznego celu, dla którego ją Bóg stworzył.

Że zaś te objawienia następują po sobie w linii progressywniej, to jest, że odpowiadają warunkom postępu, i że organizacje społeczne są ich tylko wypływem, aby się o tem przekonać, dosyć jest przejrzeć ruch, jaki ludzkość po dziś dzień odbyła.

Zakres pisma naszego, nie dozwala nam wchodzić w obszerny i szczegółowy rozbiór historii, dla udowodnienia powyższych twierdzeń naszych co do rozwijania się ludzkości. — Będziemy zatem chcieli to zastąpić krótkim i ogólnym rysem odbytego po dziś dzień przez nią ruchu.

## ROZWIJANIE SIĘ POSTĘPOWE LUDZKOŚCI OD PIÉRSZEGO OBJAWIENIA!

AŻ DO PRZYJŚCIA

### JEZUSA CHRYSZTUSA.

Ludzkość jakeśmy to już powiedzieli, jest stworzoną dla spełnienia celu przez Boga wskazanego. Ten cel nie może być spełniany przez usiłowania indywidualne, lecz przez wspólną tylko całą ludzkość działalność — Wspólna zatem działalność dla jednego i tegoż samego celu, jest pierwszym i żywotnym warunkiem Ludzkości — to jest, aby ludzkość być mogła zdolną spełniać cel do jakiego ją Bóg stworzył, musi się zjednoczyć w jedną myśl i w jedno ciało.

Aby zaś mogło nastąpić podobne zjednoczenie — aby ludzie byli w stanie wspólnie pracować dla jednego i tegoż samego celu — trzeba im było środka, za pomocą którego mogli cel ten poznać i porozumieć się nad wspólną dla takowego działalnością. Niezaprzeczenie pierwszym z tych środków jest słowo — i słowo też było pierwszym dla człowieka objawieniem — w niem były zawarte: dogmat religijny moralność i mowa — dla tego pierwotna mowa i dogmat religijny, były jedną i tą samą rzeczą.

Słowo objawione było początkiem pierwszego zespolenia się ludzi — główną jego myślą, było ustanowienie familji.

Tradycja niepodaje nam szczegółów owego społeczeństwa.

znajdujemy jednakże ślady jego w księgach Mojżesza — z nich dowiadujemy się iż ówczesna społeczność, dzieliła się na dwa gatunki ludzi — jedni którzy posłuszni woli Boga, przyjęli słowo, poświęcili się jego nauczaniu, i wykonywali myśl którą przyniosło; byli uznani za pochodzących od dobrego — drudzy, którzy nieprzyjęli objawionego celu i nie nauczyli się słowa, jako nie posłuszni woli Bożej, uznani byli za pochodzących od złego; pierwsi nazywali się bogami ziemskimi, drudzy ludźmi.

Społeczeństwo istniało tylko rzeczywiście pomiędzy tymi, którzy przyjęli cel objawiony, za wspólny do zrealizowania obowiązku, to jest, pomiędzy tymi, którzy nauczywszy się mówić, tem samem byli zdolni, spełniać myśl słowa przyniesionego — ci zaś którzy nieprzyjęli celu, to jest którzy nieumieli mówić, nienależeli do społeczeństwa, i byli traktowani jak bydło.

Że słowo objawione było początkiem pierwszej społeczności, i że cała jej organizacja wypływała z tego punktu widzenia, potwierdza to istniejące po dziś dzień pierwotne społeczeństwo chińskie, które po tylu tysiącach lat, jakkolwiek zmodyfikowane przez cywilizację wynikłą z następnych objawień, przecież nieodstąpiło pierwotnej zasady, i dotąd jest urządzonem z punktu widzenia objawionego słowa — jego naczelnik nazywa się pierwszym gramatykiem — same zaś, dzieli się na dwie klasy: uczonych i nieuczonych — a stopnie hierarchji uczonych, zastosowane są do stopnia znajomości języka.

Lecz kiedy słowo rozszerzonem już zostało w większej części społeczeństwa, kiedy już istniało to pierwsze narzędzie zjednoczenia ludzi — i kiedy tem samem cel objawiony już był osiągniętym — wtenczas ówczesna społeczność zostając bez celu, w śród dezorganizacji i niemoralności jakie ztąd winikły, zginąćby była musiała, gdyby jej Bóg nowego niebył wskazał.

I wiemy też, że nowe objawienie przyniosło ludzkości nowy i wyższy od poprzedniego cel, to jest cel rozmnożenia się ludzi, zamieszkania przez nich globu ziemskiego i utworzenia rasy jako stosunku społecznego.

Tradycja przekonywa nas najwyraźniej, iż społeczeństwa ówczesne uformowały się właśnie z podobnego punktu widzenia.

Wierzono w jednego najwyższego Boga, jako początek wszytkiego — lecz prócz tego, wierzono w hierarchiją niższych bogów którzy zarządzali światem. Synowie tych bogów byli to ludzie którzy spełnili cel pierwszego objawienia, to jest którzy się nauczyli mówić, a tém samém byli zdolni pojąć i spełniać obowiązki nowego objawienia; obok nich, była klasa ludzi zwierząt, zwanych bimanami (zool dwóręczny) pochodzących od tych którzy niespełnili celu poprzedniego objawienia, to jest którzy się nie nauczyli mówić, i dla tego niebyli w stanie ani pojąć, ani spełniać żadnego obowiązku.

Obowiązkiem ludzi bogów było wytępić tę rasę jako materją złego, które wynikło z grzechu, to jest z niedopełnienia woli Bożej.

Spółczeństwo miało się rozszerzać i zdobywać przez walkę ziemię, niweczając tę materją złego. Ojcowie zaś niebiescy popierali je w tej walce.

Te wszystkie przepisy, a które były liczne, stanowiły prawo religijne — słowem, wychodząc z ducha religiji, w niej znajdowały sankcję.

Spółczeństwo, była to rasa, którą rządził samowładnie naczelnik, jako wspólny ojciec pochodzący od założyciela rasy — do niego należały wszystkie funkcje duchowne i polityczne — w jego posiadaniu zostawały wszystkie narzędzia pracy, które on rozdzielał pomiędzy ojców familji — ci ostatni jakkolwiek zależeli całkiem od niego, reprezentowali jednakże swoje familije, gdyż żona, dziecko, niemiały żadnego socjalnego znaczenia, i wprost tylko uznane były za narzędzia pracy, jak niewolnik, bydło, i t. p.

Umiejętność tego społeczeństwa zasadzała się na znajomości woli bogów rządzących tym światem, których manifestacją były fenomena niebieskie — ztąd powstały: astronomja, astrologja, wróżbiarstwo i t. d.

Spółczenność sformowana na tych zasadach, wzrosła i rozsze-

rzyła się po całym globie — powstały nowe społeczeństwa w Indiach, północnej Azji, Afryce — poformowały się nowe ludy w Grecji — i dziś rozumiacie są dla nas owe powieści jakie nam podaje mitologia grecka o wojnach pomiędzy bogami. Te rassy zakryły i dzisiejszą Europę, jako to : Włochy, Hiszpanja, Niemcy, i t. d. słowem opanowaną przez nie została prawie cała ziemia. Wytepienie ludzi zwierząt (bimanów) stało się nie potrzebnem, a nawet niesprawiedliwem, gdyż ci ulegali już społeczeństwu i nie czynili mu żadnego oporu.

Tym więc sposobem, jak widzimy, zostały osiągniętemi po większej części cele przez objawienie wskazane.

Wraz się też ukazała anarchja — i w miejsce moralności, panować poczęły egoizm, zepsucie — Bogowie ziemscy przez łączenie się z córkami ludzi, wydali nową rasę, która według religijnego prawa, nie miała w społeczeństwie miejsca — była ona niższą od bogów, lecz wyższą od ludzi — wychowana zaś w egoizmie, niemoralności, nie była zdolną do żadnych obowiązków społecznych, i przez to zwiększyła jeszcze zamieszanie w społeczeństwie — słowem, egoizm, niemoralność, zostały posunięte do tego stopnia, że ludzkość stanęła znów na schyłku zguby, gdyby ją Bóg nie był ocalił przez nowe objawienie.

Nowe słowo zesłane przez Boga, prócz myśli którą już poprzednie zawierało, a która i tu stanowiła główny cel, to jest ciągle rozmnażanie się ludzkości aby tym sposobem cały glob został zaludniony, objawiło jeszcze następującą :

« Że Bóg z początku stworzył hierarchją aniołów niebieskich aby go kochali i aby mu służyli wiecznie — lecz że aniołowie w szczęściu jakim ich Bóg obdarzył, zapomniawszy o swych obowiązkach, myśleli w swój dumie że są wyższymi nad samego Boga, i zbuntowali się przeciw niemu, za co zostali wtrąceni w głębię piekła — lecz Bóg w miłości swój zliłował się nad nimi i potworzył sfery śmiertelne, aby w takowych żyjąc, mogli odpokutować swoje grzechy, i tym sposobem odzyskać jego przebaczenie. Że zatem wszyscy bez wyjątku ludzie, są aniołami straconymi na ziemi dla odpokutowania za swoje grzechy — słowo

wem, że każdy człowiek jest duszą pokutującą przyobleczoną w ciało która poczynając od najniższej najprzykrzejszej pozycji socyalnej, przechoǳi w miarę odpokutowania z ciała do ciała, będącego w coraz wyższej i dogodniejszej pozycji, i że tym sposobem zbliża się do swęj pierwotnej niewinności, a w końcu przez odpokutowanie wraca przed oblicze Boga do hierarchji niebieskiej. »

Z tego zatem objawienia wyptłynęło, iż wszystkie pozycje społeczne zostały zastosowane do stopnia grzechu, lecz że dla ludzi zostawioną była wolność odpokutowania przez spełnianie obowiązków społecznych, i tym sposobem otwarta droga do powrotu do pierwotnej niewinności.

Widzieliśmy już, iż objawienie to zastało w społeczeństwie trzy oddzielne rassy; pierwsza ludzi bogów, których organizacja fizyczna i moralna rozwinięta przez edukacją, czynila jeszcze zdolnymi do spełniania obowiązków społecznych — druga wynikła, jakęśmy to już powiedzieli, z niemoralnego łączenia się ludzi bogów z córkami bimanów, czyli ludzi zwierząt, którą zwano Klientami; ta wychowana w niemoralności i zupełnej nieznanomości obowiązków społecznych nie była zdolną do ich spełniania — trzecia nakoniec rassa, była ludzi zwierząt (bimanów), bez obowiązków i bez praw społecznych, zachowana tylko dla użytku drugich.

Dwie ostatnie rassy były jak wiemy złem, w obliczu moralności przedostatniego objawienia — według nięj bowiem, niechyły one pomieszczone w rządzie ludzi, owszem jako materja złego, wskazane były na wyniszczenie — i dla tego, zwiększały jeszcze anarchją w jaką wpadło społeczeństwo przed przyniesieniem nowego słowa.

Nowe objawienie nie zniósło, jak widzimy, istniejącej różnicy pomiędzy temi trzema rassami — lecz aby zniweczyć anarchją w społeczeństwie, wytłómaczyło przyczynę która stworzyła tę różnicę, to jest grzech pierworodny, i sankcjonowało takową.

Ztąd każdy był obowiązany spełniać swą funkcją w stanowisku społecznem w jakim się znajdował w moc religijnego

prawa, i w niem się rozmnażać aby cała ziemia zaludnioną została : a tak jak widzimy, wszelka pozycja nabyta utrzymana była jako prawo nabyte przez pokutę — lecz do każdej pozycji przywiązane były ściśle obowiązki — i tak : jeżeli niższy był winien posłuszeństwo wyższemu, to dla tego, aby przez to miał sposobność odpokutowania za swój grzech — a jeżeli wyższy miał prawo wymagać absolutnej uległości od podległych sobie, to winien był pamiętać, że ta władza była mu tylko nadaną, jako środek poświęcenia się w odpokutowaniu za grzechy, przez spełnianie obowiązków społecznych — i tym sposobem powstał porządek społeczny opierający się z jednej strony na posłuszeństwie, a z drugiej, na opiece niejako ojcowskięj.

Nowe zatem objawienie, utworzyło nowy zupełnie społeczny stosunek. Dawniej pomiędzy rassami jedynym stosunkiem była wojna — tu związane w porządku hierarchicznym, stanowiły jedno społeczeństwo.

Dawniej, nierówność ludzi była ugruntowana na różnicy pochodzenia, jedni bowiem pochodzili od złego, drudzy od dobrego — tu zaś zostało początkowane wyobrażenie równości przez zasadę : że wszyscy ludzie mają jeden i wspólny początek, to jest grzech, za który jest ich powołaniem odpokutować na ziemi.

Pierwsze społeczeństwa uorganizowane na zasadach tego objawienia, widzimy w Indyach i Egipcie. Społeczeństwa te dzieliły się na kasty.

Kasta księży (zwanych w Azji Braminami a w Egipcie Jereis) jako ludzi którzy się najwięcej poświęcali dla nowęj moralności, była naczelną kastą — do nięj należała tak władza spirytualna jak i doczesna, jakoto nauczanie celu społecznego, utrzymywanie społeczeństwa w ciągłej działalności, wiodącej do realizacji tegoż celu — przy nięj była cała umiejętność, sztuki i t. d.

Po tęg kascie, następowały trzy rassy dawniej już istniejące, przez nowe objawienie sankcjonowane, i zamienione w kasty według nowęj organizacji, to jest :

Kasta wojowników, złożona właśnie z dawnęj rassy ludzi bo-

gów — tych funkcją była walka z bronią w rękę za cel społeczny, czyli za nową moralność.

Daliej, następowała kasta złożona z ludzi rassy pośredniej zwanych klientami — tych funkcją, jako nieznających celu społecznego, była praca przemysłowa pod zarządem wyższych kast.

Ostatnią kastą byli niewolnicy, klasa ludzi dawniej zwierzętami uznawanych — ci jakkolwiek byli tylko narzędziem pracy dla swych panów, jednakże położenie ich w tem się zmieniło, iż odtąd przez nową moralność policzeni w rzędzie ludzi, nabyli prawa do opieki i konserwacji.

Z urodzenia wypływała wszelka pozycja socjalna, gdyż urodzenie uważane z punktu widzenia prawa odpokutowania, było nagrodą lub karą — również jak i wszelkie posiadanie, było znakiem zyskanej zaślugi przez pokutę.

Cudzoziemcy byli uważani jako rassa niewolników, i podbijanie ich, było obowiązkiem społeczeństwa, by tym sposobem zmusić ich do wykonywania woli Bożej.

Umiejętność wypływała z nowo objawionego dogmatu religijnego — wychodząc z tej zasady: że wszystkie fenomena tego świata były manifestacją dusz aniołów wskazanych na odpokutowanie, starała się poznać naturę i funkcję tychże fenomenów, i tym sposobem przyszła do wykrycia w części prawa ruchu kołowego (*mouvement circulaire*) które właśnie było odpowiednikiem nowej moralności, nauczającej, iż przeznaczeniem człowieka jest powrót, przez odpokutowanie, do pierwotnego stanu niewinności.

Posiadanie narzędzi pracy, przywiązane było do powinności społecznych — dla tego też posiadały je tylko kasta księży i wojowników — do eksploatacji takowych, najmowanymi byli ludzie z kasty trzeciej, znaniej pod nazwiskiem klientów, którzy jak wiemy, byli wolnymi, lecz nie mieli prawa posiadania — owoc zaś pracy, dzielono pomiędzy wyrobnika i posiadającego narzędzie, a tym sposobem zapewnioną była i konserwacja nieposiadających, i przemysł zależał zawsze od tych którzy spełniali najważniejsze funkcje w społeczeństwie.

Spółeczeństwo istniało tylko właściwie pomiędzy ojcami rodziny, gdyż dziecko, żona, żadnego w niem nie miały znaczenia — głównym obowiązkiem ojca było zostawić po sobie syna, aby jego funkcja bydz mogła spełniana i po nim — Urodzenie więc, jak widzimy, było środkiem za pomocą którego przenoszono funkcje społeczne z ojca na syna — i inaczej bydz niemogło w społeczeństwie złożonem z kast, z których każdej służyły właściwe i wyłączne prawa według przepisu religji.

Ojciec przelewając na syna swą funkcję przelewał zarazem i przywiązane do niej posiadanie narzędzi pracy — i ztąd powstało prawo dziedziczne.

Tak urządzone społeczeństwo wzrosło i rozszerzyło się, lecz i w niem przyszła chwila zaprzeczenia moralności — i przez negacją, w śród zaburzeń, walk, i nieszczęść wszelkiego rodzaju, spełniały się ostatnie konsekwencje objawionego celu.

Wtenczas kiedy społeczeństwo przyszło już do prawdziwej wielkości przez ciągłą na drodze religji działalność, jego naczelnicy, arcy-kapłani, przy których, jakośmy to powiedzieli, najwyższa zostawała władza, którzy początkowali dotąd cały ruch, myśleli że już ukończona ich praca, a opanowani przez dumę i egoizm, zapragnęli wypocząć wśród rozkoszy; słowem, w chwili, kiedy uczucie działalności przez nich właśnie wzbudzone, zapalało serca i umysły wszystkich, oni sami, w egoistycznych zatopieni używaniach, oparli się wszelkiemu ruchowi, wtenczas to, wszystko co tylko było czynnem w społeczeństwie, przyszło się zapytać o powinności i poświęcenie tych próżnujących rządzców, i o użytek jaki dla społeczeństwa przynoszą? — Wywołana reakcja przeciwko naczelnikom religji, pociągnęła za sobą reakcją i przeciw samemu dogmatowi religijnemu. — Po zaprzeczeniu zaś takowego, zaprzeczono w następstwie i całej moralności, a tak zwolna znikło uczucie obowiązku, i miejsce jego zajęło uczucie osobistego tylko interesu. — Słowem, egoizm rozpostarł wszędzie swoje panowanie.

Kasta wojowników podwładna dotąd, jak wiemy, kapłanom, nie widząc już w nich ani poświęcenia, ani żadnej zdolności do

kierunku sprawą publiczną, wzgardziwszy nimi, wytrąciła władzę z egoistycznych i nieczynnych rąk. — I tu widzimy po raz pierwszy naczelnika tej kasty, królem wojowników i kapłanów zarazem, a Egipt odłąd królewskim.

Lecz kiedy po zaprzeczeniu moralności, uczucie obowiązków znikło, i egoizm tylko został jedyną zasadą i jedynym bodźcem czynów każdego w społeczeństwie, i kiedy kasta wojowników zaczęła także używać nowo-zdobytej władzy za środek tylko zaspokojenia swęj dumy, spotkać ją musiał ten sam los, jaki spotkał kapłanów.

Kasta klientów znękana najniesprawiedliwszém uciemiężeniem, i wiedziona chęcią zdobycia w społeczeństwie pozycji któraby ulepszyła jęj materialne położenie, porwała za broń, i po dwukrotnem usiłowaniu, strąciła ze szczytu dumną i egoistyczną władzę. — I tu mamy początek panowania królów pasterzy w Egipcie.

Przez to zamieszanie, podkopaną została rzeczywista różnica pomiędzy kastami, gdyż przyszło późnięj do tego, że i niewolnicy mogli byđ uwalnianymi, lubo niewola jako zasada społeczna, nie mogła byđ zniesioną; władza bowiem ówczesna wypływając z zasady moralnej prawa odpokutowania, musiała naturalnie zostać zawsze przywilejem urodzenia, do którego były przywiązane wszystkie korzyści materialne i moralne, a tęp samęm i bezwzględne posłuszeństwo, to jest niewola ludzi, których niższe urodzenie, było dla ówczesnych znakięm pokuty, za więkšie od innych grzechy.

Ta wewnętrzna walka, roztrąciła wręście to wielkie społeczeństwo, i cząstkowe emigracje jakie z tąd wynikły, osiedlając się w różnych częściach globu pomiędzy ludami żyjącymi jeszcze pod wpływem przedostatniego objawienia, zaniosły do nich nową cywilizacją Egiptu.

Ztąd powstały znane nam liczne nowe narodowości w Grecji, w zachodniej Azji, we Włoszech, etc.

Nowe te społeczeństwa, jako wypływ negacji, walk indywidualnych, urządały się w samym zarodzie z punktu widzenia

egoistycznego, to jest na sprzeczności, a z tą na walce pomiędzy sobą interesów. — Walkę tę rozstrzygać tylko mogła siła. — Zwycięstwo zatem musiało w końcu zostać przy najliczniejszej klasie; i widzimy też, że naprzód władza królów opanowaną została przez szlachtę, a następnie, przywileje ostatnich przez proletariuszów. — I tu znikła już zupełnie dawna różnica pomiędzy kastami; a społeczeństwo podzieliło się z wolna na dwie tylko klasy, panów, i niewolników.

Te wszystkie nowe narodowości niezłączone żadnym moralnym węzłem, któryby im wskazywał jeden i tenże sam cel, kierowane tylko wyłącznie własnymi interesami, musiały koniecznie dążyć do wzajemnego się podbijania, i wiemy też, że u wszystkich, podbój był jedyną dążnością i jedynym celem. — Lecz w takim stanie rzeczy przyjsć musiało do tego, iż to ze społeczeństw które było najlepiej uorganizowane pod względem wojskowym, skończyło na podbiciu wszystkich innych, — Tem społeczeństwem był jak wiemy Rzym.

Lecz kiedy Rzym zjednoczył w sobie wszystkie odłamki cywilizacji egipskiej, i został panem świata, kiedy wreszcie prawo jego uznało dwie tylko już klasy ludzi, to jest panów i niewolników, tem samem ukończoną została jego działalność narodowa.

I rzeczywiście dla świata rzymskiego który nie mógł przewidywać po za granice objawienia, nie było już wtenczas żadnego przedmiotu działalności. — Główny cel, to jest zdobycz, był osiągniętym; pod względem praw cywilnych, wszystko ukończone, gdyż wszyscy wolni ludzie, byli już równymi. — Co do umiejętności i sztuk, z idei egipskiej która była ich źródłem, wyczerpnięte zostały wszystkie konsekwencje. — Słowem, nie było już celu, jak mówimy, dla społeczności rzymskiej, lecz z jego dopięciem, skończyły się też dla niej i wszystkie warunki życia społecznego.

## PRZYJŚCIE JEZUSA CHRYSZTUSA.

---

Kiedy Rzym wyczerpnął ostateczne konsekwencje idei moralnej, która dotąd zwracała działalność wszystkich do jednego i tego samego celu, — kiedy tym sposobem człowiek nie znajdował już żadnej drogi, na którejby mógł pracować dla drugich i dla siebie zarazem, musiał naturalnie zwrócić całą działalność do swjej tylko indywidualności; jakie zaś z tąd wynikły skutki, pokazuje nam historia. Egoizm, niesłychana i nieznaną dotąd w człowieczeństwie niemoralność, opanowały wszystkie umysły, i nie masz pióra a co więcej nie masz wyrazów na określenie rozwiązłości w jaką się rzucił świat rzymski. — Wśród tych rozpust, ten tylko cierpiał, ten się miał za nieszczęśliwego, kto był od nich odsunięty, i wszelki pomysł rewolucyjny niewolników rzymskich, mógł tylko być skutkiem żądzy zajęcia miejsca swych panów, aby to co ci robili, z kolci i oni robić mogli; — boć naturalnie, w społeczeństwie gdzie egoizm jedyną już tylko był zasadą, zwycięstwo niewolników nad panami, nie mogłoby mieć innego skutku jak przeniesienie możności robienia złego z jednych rąk do drugich. — A kiedy ta okropna niemoralność sprowadziła na społeczeństwo kłeski wszelkiego rodzaju, kiedy wyludnienie postępować zaczęło z zatrważającą szybkością, wtenczas zdesperowano, i na wszystkich krańcach jeden się wzniósł głos, głos nieszczęścia, głos zapowiadający zgubę ludzkości; i rzeczywiście społeczeństwo byłoby wśród tych okropności znikło z po-

wierchni ziemi, gdyby go nie był ocalił Bóg, objawiając nowy dla jego działalności cel.

W Judei, na ziemi przygotowanej przez proroctwa, wśród ludu posiadającego prawdziwą tradycją człowieczeństwa, powstał Zbawiciel świata, nowe słowo, Jezus-Chrystus, i powiedział: że przychodzi na tę ziemię, nie dla tego aby zmienić, lecz aby ukończyć i dopełnić prawo. — Ukończył też i dopełnił Jezus-Chrystus prawo odpokutowania, prawo upadku człowieka, odpokutowawszy sam za wszystkich, i ogłosił, że grzech pierworodny został przezeń zmażanym, i że od tej chwili nikt przez takowy hamowanym nie będzie w swęj wolności.

Powiedział: że wszyscy ludzie, są dziećmi jednego ojca, którym jest Bóg, a zatem bracia, wolni i równi.

Wolni: jako odkupieni z grzechu pierworodnego, niekrępowani już zatem przeszkodami urodzenia w wyborze pomiędzy dobrem i złem; słowem, jako posiadający zupełną wolność w spełnianiu obowiązku, do którego Syn Boży powołał ludzkość całą.

Równi: jako powołani wszyscy bez wyjątku i różnicy do spełnienia jednego i tegoż samego obowiązku, to jest nowo objawionęj moralności.

Boga kazał miłować nad wszystko, a ludziom polecił miłować się pomiędzy sobą tak, jak on sam ich miłował, oddając życie swoje za nich.

Przyniósł więc, jak widzimy, Jezus Chrystus, ludzkości nowy cel do spełnienia, i takowy wskazał za ołowiązek dla wszystkich; cel jedności człowieczeństwa w miłości powszechnęj, czyli cel powszechnego braterstwa, i stwierdził najdobitnięj, że taką jest istotnie wola jego, mówiąc: « iż jeden tylko pasterz i jedna tylko owczarnia będzie na tej ziemi. »

Ludzkość zaś postawił w możności spełnienia tego celu, mażąc własną śmiercią grzech pierworodny, który jedyną w tym względzie był przeszkodą; dla tego też zniósł i potępił rasy, kasty, jednym słowem, zniósł i potępił wszelką różnicę pomię-

dzy ludźmi mówiąc, « że w oczach Ojca jego, nie masz ani panów ani niewolników, lecz że wszyscy są aniołami Boga. »

« Że kto w królestwie niebieskiem chce być pierwszym ten tu na ziemi stać się musi ostatnim. »

Lecz szczególnież też zerwał Jezus-Chrystus ze światem starym i zniweczył do gruntu jego zasady, przez nowe określenie władzy, mówiąc :

« Że kto chce być pierwszym pomiędzy ludźmi, ten musi stać się ich sługą. »

Wiemy iż przed objawieniem Jezusa Chrystusa, różnica kast była uświęconą przez prawo odpokutowania — i że stopień hierarchiczny rodu, był znakiem większego lub mniejszego grzechu — a wychodząc z tego punktu widzenia, naturalnie władza musiała należeć do najmniej grzesznych w społeczeństwie — zład też, prawo — dziedziczność władzy w rassach, w kastach, jednym słowem w pewnych tylko familjach, była w ówczas konieczną i loiczną konsekwencją dogmatu religijnego, z którego wypływała cała organizacja społeczna.

Lecz Jezus Chrystus zniosłszy prawo odpokutowania przez odkupienie ludzi z grzechu pierworodnego, zniósł tem samem wpływ tego prawa, to jest kasty, rassy — słowem zniósł różnicę rodu — i uczynił ludzi równymi, powołując wszystkich bez wyjątku do spełniania jednego i wspólnego obowiązku, to jest do wspólnego usiłowania, aby królestwo jego czyli braterstwo powszechne, zostało tu na tej ziemi zrealizowanem.

Za środek zaś do spełnienia tego obowiązku, wskazał poświęcenie się bez granic, zapomnienie o sobie — słowem zupełne wyrzeczenie się siebie samego.

Tak więc, jak przed Jezusem Chrystusem, miarą wartości moralnej człowieka w społeczeństwie, był stopień rodu jaki tenże zajmował w hierarchji społecznej, tak tu, według przykazania jego miarą tą jest poświęcenie.

I jak tam władza przywiązana była do najwyższego w społeczeństwie rodu, czyli kasty — tak tu najwyższego tylko poświęcenia jest atrybucją.

Lecz ponieważ tam, wychodząc z punktu widzenia prawa od pokutowania, wyższość w hierarchji społecznej, była wpływem mniejszego grzechu a tem samem wyższej zasługi przed Bogiem, władza zatem, jako przywiązana do tej zasługi, musiała być własnością, dziedzictwem rodu który tę zasługę posiadał.

Tym czasem według przykazań Jezusa Chrystusa, władza będąc wpływem tylko poświęcenia, jest ciężarem, trudnym obowiązkiem — a jako ciężar, jako obowiązek niemoże już ciążyć na rassic lub familji, lecz na osobie tylko która go podejmuje, i to tak długo, jak długo takowy jest przez nią spełnianym — choć przyznajmy że nikt sumiennie zaręczyc niemoże nawet za siebie, iż obowiązek jaki dziś podejmuje, potrafi wykonywać aż do końca życia, z równą zawsze dokładnością — a cóż dopiero mówić o potomności — i któż z ludzi zaręczyc może, iż potomkowie jego, iż ci którzy po nim nastąpią, posiadać będą równe jakon poświęcenie i zdolności, aby obowiązek przez niego przyjęty wykonać byli w stanie? Władza zatem z punktu widzenia chrześcijańskiego, to jest jako obowiązek, niemoże być prawem dziedzicznym pod żadnym względem.

Myślimy iż nie zaszkodzi rozebrać jeszcze nieco obszerniej tę kwestję która dziś tak sprzecznie jest uważaną — a tem więcej że w zasadzie swój, napotyka częstokroć zaprzeczenia ze strony tych, którzy w ten czas kiedy się sprzeciwiają najwyraźniejszej pod tym względem woli Jezusa Chrystusa, chcą nosić imię sług jego.

Spółczeństwo exystuje tylko dla celu jaki mu Bóg do spełnienia wskazuje — cel ten jest prawem najwyższem i absolutnie wszystkich obowiązującym — w nim tylko spoczywa nieomylność społeczeństwa, i w nim też zatem rzeczywiste zawiera się wszechwładztwo, jako w myśli będącej dla wszystkich prawem niezmiennem. (\*) Wszechwładztwo zaś ze strony społeczeństwa,

(\*) Jeżeli się bowiem zastanowimy nad właściwem znaczeniem wyrazu: *Wszechwładztwo*, uznać musimy iż przez ten wyraz pojmujemy się myśl wszechwładna, a zatem niezmienna, nieomylna, gdyż jako taka tylko może absolutnie wszystkich obowiązywać. Ze zaś myśl, wola człowieka, może być zmienną a tem

jako czyn, zależy na uznaniu i uświęceniu środka do dopięcia tegoż celu — i na wspieraniu go wszystkimi siłami.

Tym środkiem, jest właśnie władza, pierwszym zatem warunkiem władzy jest, aby jako środek, tak w formie jak i w naturze swój była zastosowaną do celu — ponieważ zaś cel społeczeństwa osiągnięty tylko być może przez ciągle usiłowanie — słowem przez poświęcenie — władza zatem jako środek do osiągnięcia tego celu, jest najwyższem w społeczeństwie poświęceniem — jest trudnym obowiązkiem, i prawdziwą jak Chrystus powiedział, służbą.

W społeczeństwie więc braci, podjęcie się tak trudnego obowiązku, może tylko być dobrowolnym czynem — ciężarem, który człowiek podejmuje z własnej woli — podjęcie zatem jego, musi być proponowane — a naturalnie podobną propozycja ze strony społeczeństwa może być uczynioną tylko temu z braci kóten jest uznanym za najzdolniejszego pomiędzy wszystkimi do podjęcia i znoszenia podobnego ciężaru — i ztąd wypływa konieczność wybieralności władzy, wybieralności, która jak widzimy, czy to wychodząc z punktu widzenia przykazań Jezusa Chrystusa, czy też z punktu widzenia loicznego, jest zawsze cechą władzy w społeczeństwie chrześcijańskim.

Słowem trzeba rozwiązać to zadanie : *albo władza jest prawem albo obowiązkiem?*

Jeżeli uznamy pierwsze, uznać musimy w następstwie posiadanie, dziedziczność władzy — lecz w tenczas zaprzeczając literalnemu przykazaniu Jezusa Chrystusa, przestaniemy być Chrześcijanami.

Jeżeli zaś przyznamy stosownie do myśli i litery Ewangeliji, że władza jest obowiązkiem, w tenczas przyznać także koniecznie musimy, iż jako obowiązek, własnością — dziedzictwem być niemoże.

samem mylną, dla tego więc wola tylko Boga, prawo jego które jest celem społeczeństwa, jako posiadające przymioty wspomniane, jest rzeczowistém wszechwładztwem.

Stronnicy władzy dziedzicznej wychodzą w ogóle z następnego punktu widzenia : « że byt społeczeństwa zależy od silnej władzy — a zaś prawdziwa siła ustalić się jedynie może przez dziedziczność. »

I my wiemy i przyznajemy że społeczeństwo przez silną tylko władzę realizować może cele narodowe — i my więc uważamy siłę władzy za warunek żywotny w organizacji społeczeństwa — lecz chcemy się zastanowić na czem to istotnie spoczywa ta siła władzy?

Stronnictwo o którym mówimy, całą siłę władzy, widzi tylko w sile materialnej — gdyż według niego, tak pojedynczy człowiek, jak i społeczeństwo exystują jedynie dla interesu swego — to jest dla własnego dobra.

Słowem wychodząc z punktu widzenia tego stronnictwa, społeczeństwo jest tylko federacją osobistych interesów.

Wykazaliśmy zaś już dostatecznie w tem piśmie, że w podobnym społeczeństwie ciągła walka tychże interesów, jest koniecznym następstwem — rozbrajać zaś, rozstrzygać te wzajemne egoistyczne szarpania się, jest powołaniem władzy — a że podobna walka rozstrzyganą tylko być może przez siłę materialną; władza więc w tych społeczeństwach, opiera się tylko na takowej — i ci też którzy tak pojmują władzę, ustaleni jej siły, szukają w prawie dziedzicznym.

Lecz pytamy się, czy siła materialna stanowi rzeczywistość i dostateczną siłę władzy? Niechby jej stronnicy wejrzeni okiem bezstronnem na społeczeństwa, w których właśnie panuje ich system, a przekonali się w jakim zostają błędzie.

Widzimy, iż we wszystkich dzisiejszych tego rodzaju społeczeństwach, cała działalność władz została wyczerpniętą właśnie na uorganizowanie tej siły — a przecież któż dziś jest kto by zaręczył, w obec tego co się dzieje, za ich trwałość?

Te nieustanne, gwałtowne wybuchy na wszystkich krańcach Europy, chwilowo tylko przerywane, i które sprawiają ten ciągły stan niepewności w jakim się znajdują dzisiejsze społeczeństwa, świadczą najlepiej, czem jest siła materialna dla władzy.

Człowiek jest istotą duchową — ciało jest tylko narzędziem ducha, który stanowi właściwą działalność człowieka — siła materialna podbić może ciało — lecz zwyciężyć ciało nie jest to jeszcze zwyciężyć samego człowieka — i jak długo buntuje się jego duch, tak długo zwyciężonym on nie jest, i za pierwszą sposobnością zamienia ten bunt w czyn — i to właśnie widzimy w dzisiejszych społeczeństwach.

Siła więc materialna, nie będąc w stanie panować nad tém co istotę człowieka stanowi, nie jest dostateczną siłą dla władzy — gdyż ta wtenczas dopiero prawdziwie jest silną, kiedy podbija nie tylko ciało, lecz i serce człowieka — takież zaś mocy panowania, niemoże posiadać, tylko władza, jaką my pojmujemy.

Spółczenstwo bowiem według nas, t. j. z punktu widzenia chrześcijańskiego, exystuje dla prawa, które mu Bóg wskazuje jako cel do zrealizowania — bezwzględne posłuszeństwo dla tego prawa, jest wspólnym obowiązkiem wszystkich członków społeczeństwa, a władza zostaje przy tym, który pomiędzy posłusznymi jest najposłuszniejszym dla prawa bożego — czyli inaczej przy tym który się najwięcej poświęca dla celu społeczeństwa — a tak władza będąc związaną ze społeczeństwem jednym obowiązkiem i jednym celem, to jest, prawem Boga, niezostaje z niem w sprzeczności pod żadnym względem — owszem poświęcając się temu prawu więcej nad wszystkich, i przez to przyspieszając zrealizowanie tego, co jest jedyną dążnością i jedynem społeczeństwa zamiłowaniem, obudza w niem dla siebie uczucie, które stanowi prawdziwą siłę, to jest, uczucie miłości, która podbija nie tylko już ciało lecz i ducha człowieka, i ukazuje społeczeństwu we władzy, rzeczywistego wykonawcę jego celów — słowem, społeczeństwo widzi w podobnej władzy symbol, za pomocą którego tylko, osiągnąć może wszystkie swe dążności — i na głos to takież władzy powstają massy jak jeden człowiek — świadkiem tego średnie wieki — w których głos władzy, był głosem społeczeństwa, a celem i obowiązkiem obudwóch, jedno prawo Boga!

Jak więc widzimy, najwyższe tylko poświęcenie się dla celu

społeczeństwa, stanowi prawdziwą siłę władzy; aby więc ta siła była ciągłą i niezmienną, poświęcenie musi być ciągłą i niezmienną cechą władzy — i dla tego też samego, takowa nie może być dziedziczną — gdyż, raz jeszcze powtarzamy, jako poświęcenie, jako obowiązek, przy tym tylko pozostaje, kto go podejmuje i ciągle spełnia — a ztąd wynika, że aby władza ciągle prawdziwą posiadała siłę musi być wybieralną.

I kościół też, którego Jezus Chrystus założycielem, zrealizował w swém łonie, w samym zarodzie to wielkie jego przykazanie: « Pierwszy pomiędzy wami, sługą waszym będzie » przykazanie które zmieniło świat cały, z którego płyną wszystkie skutki odkupienia.

Nie uznał bowiem kościół nigdzie przywileju dziedzictwa ani wyższości materyalnej — zdolność i poświęcenie, jedynymi były warunkami do spełniania funkcji duchownych — i widzieliśmy też że niewolnicy dochodzili do najwyższych godności w kościele; tam to rzeczywiście kto się unia, wywyższonym zostaje — tam każda funkcja jest obowiązkiem, a jako obowiązek czynem dobrowolnym — i dla tego też każda, rozpoczyna się przez wybór i przez osobiste przyzwolenie wyborem powołanego.

Słowem organizacja kościelna opiera się całkiem na systemacie obowiązków, do których wszyscy bez wyjątku są powołani — a sprawowanie każdego jest powierzaniem przez wszystkich najgodniejszemu z pomiędzy siebie — organizacja hierarchij kościelnej (gdzie władza jest sługą sług bożych a więc obowiązkiem) jest typem organizacji chrześcijańskiej i służy za wzór wedle którego rządzać się winny społeczeństwa cywilne.

Całą moralność jaką Jezus Chrystus umierając przekazał ludzkości, a przez którą, wszyscy ludzie jako dzieci jednego ojca są uznani równymi, kościół zrealizował u siebie w samym zarodzie, i zawezwał świat cały do zrealizowania takowej — On to, przez samą zasadę religijną, to jest przez sakramenta, zniósł wszelką niewolę — uznał wolność dziecka — żony, które aż do przyjścia Jezusa Chrystusa, były własnością: pierwsze ojca, a drugą męża — on przez sakrament chrztu uświęcił równość du-

chową wszystkich ludzi — nadał prawo dziecku jak i niewolnikowi, i odtąd ostatni został równym, bratem swego pana — przez sakrament małżeństwa, uwolnił kobietę, zapewnił jej prawa, i uczynił równą mężowi.

We wszystkich swych zewnętrznych stosunkach przypominał ciągle kościół możnym tego świata, obowiązki braterstwa i poświęcenia względem słabszego; protegował żonę, dziecko, których stan cywilny winien jego tylko usiłowaniom swe zwycięstwo — też samę pomoc i opiekę dawał niewolnikowi przeciwko panu, i ten nieraz prześladowany, w jego tylko łonie znajdował przytułek i wsparcie.

Słowem cel, jaki Jezus Chrystus zostawił ludzkości do zrealizowania, przypominał kościół ciągle społeczeństwu doczesnym, przodkując im sam przykładem — przezeń to dla wzoru organizacji społeczeństw cywilnych, pozakładane zostały zakony, w których najprawdziwszy system elekcijny, równość, braterstwo, wspólność, jednym słowem wszystko to zrealizowanem było, co dziś egoizm ludzki nazywa marzeniem tylko, utopją, a czego przecież Jezus Chrystus nauczał.

Pod takim to wpływem i władzą moralną kościoła, rozwijały się pierwotne społeczeństwa chrześcijańskie — i mylą się ci, którzy mniemają i utrzymują, że w tych społeczeństwach władza była uważaną, nie jako obowiązek, lecz jako prawo osobowe — dziedziczne — wykazać zatem błąd i nieprawdziwość tej opinii, będzie naszym usiłowaniem.

Aby można gruntownie ocenić rozwijanie się pierwotnych społeczeństw chrześcijańskich potrzeba naprzód zwrócić uwagę, na stan, w jakim J. Chrystus zastał całą ludzkość.

Panowie, zatopieni w najobrzydliwszym egoizmie i demoralizacji z jednej — i niewolnicy w poniżeniu zwierząt z drugiej strony, oto był jedyny i wszędzie przyjęty podział społeczeństwa. W prawdzie, uważając z punktu widzenia moralnego, kościół przez sakrament chrztu, uwolnił de facto ostatnich — a przez sakrament komunij zrównał jednych i drugich, powołując ich

do jednego i tegoż samego obowiązku względem Boga i ludzkości; pomimo to jednakże, prawa eywilne przed-chrześcijańskie za nadto jeszcze były głęboko zakorzenione, aby się mogła tak szybko rozwinąć w swych skutkach, nowa moralność — a nadto ani panowie, ani niewolnicy, niebyli jeszcze zdolnymi, odpowiedzieć w całej rozciągłości obowiązkom nowego objawienia — trzeba było wprzód poniżyć dumę barbarzyńską panów, i ukrócić rozpustne ich dążności — a niewolników, wyprowadzić ze stanu zwierzęcego, podnieść do godności człowieka — wskazać im nowe powołanie — dać poznać i uczuć konsekwencje sakramentów kościelnych — słowem dla jednych i drugich pierwszą koniecznością była edukacja chrześcijańska przez którąby mogli poznać cel, do realizowania którego zostali powołanymi — i obowiązki względem takowego.

Widzimy też że w pierwotnych, cząstkowych, małych społeczeństwach chrześcijańskich, cała władza była zwykle przy duchownych, jako jedynych reprezentantach słowa objawionego, jako przy tych, którzy dlań z radością najsroższe wytrzymywali męczarnie, i nieśli życie swe w ofierze — Ta władza była raczej tylko opieką ojcowską, nauczającą nowój moralności. Lecz kiedy chrystyanizm rozszerzył się z cudowną szybkością, i poczęły się tworzyć większe już narodowości katolickie, jak to naprzykład Francja w piątym wieku, wtenczas zmienił się stan rzeczy, i oddzielna władza doczesna stała się koniecznością.

Nowe te narodowości powstając w śród nieprzyjaciół Chrystusa, dla obrony i realizacji jego słowa, wystawione były na ciągłą walkę — i właściwie, były to tylko armije katolickie; organizacja też tych społeczeństw, wychodziła jak wiemy z punktu widzenia wojennego — władza u nich niebyła czem innem jak tylko władzą naczelną wojskową pod wpływem kościoła, przy którym zostawała cała władza spiritualna — a jako naczelnictwo wojskowe powierzana była zwykle temu, kto dowiódł odwagą, poświęceniem się w bojach przeciwko nieprzyjaciołom Chrystusa, iż był w stanie ją sprawować — nie była zatem bynajmniej nadawaną jako prawo, lecz jako obowiązek.

Daléj historia nam pokazuje, że massa owych społeczeństw, potrzebująca jeszcze jakéśmy to już powiedzieli, edukacji zastosowanej do nowego celu, w powoływaniu do władzy, rzeczywiście zastępowaną była przez kościół, jako przez jedynego nauczyciela nowego celu społecznego, a zatem najlepiej mogącego sądzić o zdolnościach i poświęceniu jakich wymagała władza do spełniania takowego, i wiemy też że władza w społeczeństwie zostawała prawną w skutku dopiero zatwierdzenia jéj przez głowę kościoła to jest przez sakrę — wiemy zaś, iż to zatwierdzenie to jest sakra, nie była nigdy udzielaną familij, lecz zawsze tylko pojedynczój osobie; czyż więc i to już nie jest najoczywistszym dowodem, że władza owcześnie była uważaną niejako prawo lecz jako obowiązek przywiązany do osoby która go spełniała? boć gdyby nie tak było, gdyby władza była prawem dziedzicznym familji, syn po ojcu byłby brał takową jako swą własność, niepotrzebując zatwierdzenia przez sakrę, to jest uznania przez głowę kościoła, że istotnie jest zdolnym spełniać ten ciężki obowiązek; udzielenie bowiem sakry dowodziło tylko, że kandydat do władzy, uznanym został za zdolnego do jéj sprawowania.

Następstwo zaś, jak się to najczęściej zdarzało, syna po ojcu, bynajmniej nie osłabia dowodów naszych w tym względzie — gdyż to było uważanem jako przenoszenie obowiązku z ojca na syna, który mógł być przysposobionym do takowego przez edukacją ojcowską — i dla tego też, to następstwo niebyło absolutnem, bezwzględnem, i owszem widzimy je zupełnie warunkowem — całkiem zależącem od przyznania kościoła — słowem, syn, rzeczywiście nie był następcą, lecz kandydatem tylko do władzy, i wtenczas dopiero zostawał pewnym takowój, jeżeli jego zdolności i poświęcenie, uznane zostały za dostateczne do jéj sprawowania.

Wiemy nadto że do prawa udzielania sakry, przywiązaniem było prawo jéj zdejmowania, to jest prawo odwołania rządzącego, jeżeli ten okazał się niegodnym lub nie zdolnym do sprawowania przyjętego na siebie obowiązku.

To wszystko zatem dowodzi najjaśniej, iż władza w społeczeń-

stwach, dopóki te były na drodze prawdziwie chrześcijańskiej, nie była nigdy prawem bezwzględnem, prawem posiadania, przywiązaniem do osoby lub familij, lecz owszem nosiła najwyrazniejszą cechę obowiązku.

W rozbiórce téj kwestji zapatrujemy się najwięcej na historję Francji, raz jako najstarszój córki chrystyanizmu, a potem dla tego, że i stronnicy władzy dziedzicznój, szukają także w historii tego narodu poparcia swój opinij — a lubo to, co tu już w tym względzie powiedzianem zostało winnoby ich wyprowadzić z błędu, z tem wszystkiem dla najzupełniejszego wyjaśnienia rzeczy nie przestajemy jeszcze na tem — i, że we Francji w téj matce wszystkich narodowości katolickich w Europie, władza nie była prawem dziedzicznym, lecz że stosownie do ewangeliji była obowiązkiem, a jako obowiązek należała tylko do osoby która go spełniała; poprzemy to twierdzenie następującemi historycznymi faktami.

Jeden z takowych, przedstawia nam testament Remigjusza, biskupa Reims, który jak wiemy był rzeczywistym założycielem narodowości francuzkiej, w tym napotykamy naprzód jeden z licznych dowodów, jak gorliwie kościół strzegł ówczasnie w łonie swem téj chrześcijańskiéj zasady: — « iż wszelka funkcja jest tylko obowiązkiem, a jako obowiązek nie może bydź dziedziczną: » — czytamy bowiem w tym testamencie, że: — « gdyby « następca Remigjusza powodowany chciwością, miał się ośmielić zabierać lub obracać na inny cel rzeczy przeznaczone ku « czci Jezusa Chrystusa i na dobro ubogich, etc., słowem, « gdyby nie dopełniał swych świętych obowiązków, ma mu « bydź biskupstwo odebrane przez zwołanych z całej djecezji « biskupów, prezbiterów, djakonów i wiernych Francji (†). »

Daléj, co do władzy doczesnej we Francji, czytamy w tymże testamencie następującą wolę Remigjusza: — « że gdyby po « śmierci jego, król, którego on (jak się testament wyraża)

(\*) *Flodoardi Historia Ecclesiae Remensis*, Lib. 1, fol. 53 et 54.

« wybrał wraz z innymi braćmi dla sławy kościoła i obrony  
 « ubogich, nie wykonywał obowiązków na siebie przyjętych,  
 « aby został po trzykroć napomniany przez biskupów, a gdyby  
 « te napomnienia okazały się bezskutecznymi, wtenczas (mówi  
 « testament) niech dni jego skrócone będą, i niech kto inny  
 « władzę obejmie. (\*) »

Daléj wpisujemy tu dosłownie artykuł dotyczący władzy kró-  
 lewskiej wyjęty z prawa postanowionego przez Karola Wielkiego,  
 (Charlemagne) a w roku 817 zamieszczonego w konstytucji przez  
 ówczesne zgromadzenie narodowe, oto są jego słowa :

« Gdyby się zdarzyć miało, (co odwróć Boże) iżby który z na-  
 « szych następców powodowany miłością rzeczy ziemskich która  
 « jest źródłem wszelkiego złego, miał się dopuścić uciemięże-  
 « nia lub okrucieństw względem kościoła lub ubogich, albo gdy-  
 « by się miał oddać rozkoszom tyranji i okrutnym jej nałogom,  
 « niech go naprzód wierni po trzykroć w sekrecie napomną we-  
 « dług przykazania pańskiego, jeżeliby się zaś okazał upartym,  
 « niech go zawezwie brat przed brata, aby jego radami napo-  
 « minianym i naprawionym został, — jeżeliby zaś wzgardził i  
 « temi zbawiennymi napomnieniami, niech wtenczas wspólna  
 « wszystkich decyzja rozstrzygnie, co z nim uczynić. » (\*\*)

(\*) *Flodoardi Historia Ecclesiae Remensis*. Lib. 1. fol. 54 et  
 55..... « Convocatis Remorum dioceseos Episcopis primum  
 « moneatur, et deinde Ecclesiae Remensis praefata, adjuncta sibi  
 « sorore Ecclesiae scilicet Trevirensi, iterum conveniat: tertio vero  
 « archiepiscopis tantummodo Galliarum tribus aut quatuor convo-  
 « catis, princeps ille, quicumque fuerit moneatur etc. etc. Tan-  
 « demque si postpositis omnibus praefatis benedictionibus incorri-  
 « gibilis contumaciae spiritum non deposuerit et se per omnia Deo  
 « subdi nolens, etc. etc. fiant dies ejus pauci, et principatum ejus  
 « accipiat alter. »

(\*\*) *Stephanus Balazius — Capitularia regum Francorum*. —  
 « Si autem, et quod Deus avertat, et quod nos minime optamus,  
 « evenerit, ut aliquis propter cupidatem rerum terrenarum, quae  
 « est radix omnium malorum, aut divisor aut oppressor ecclesia-  
 « rum vel pauperum extiterit, aut tyrannidem, in qua omnis cru-

Cały powyższy zacytowany artykuł, opiera się, jak widzimy, na słowach ewangelji Sgo Mateusza w rozdziale 18<sup>m</sup>.

To więc wszystko cośmy tu powiedzieli i przytoczyli, tak silnie i jasno dowodzi, że władza była tylko zawsze obowiązkiem a nie prawem dziedzicznym, iż mówić więcej w tym przedmiocie, byłoby rzeczą zbyteczną!

I gdyby nie była nadeszła chwila słabości reprezentantów kościoła, a ztąd i upadek ich wpływu moralnego na społeczeństwa cywilne, — władza doczesna będąca w ówczas już, jak widzimy, na drodze reformy chrześcijańskiej, byłaby się musiała ostatecznie przeobrazić na wzór władzy spiritualnej, — przyjmując zupełnie cechę chrześcijańską, to jest zostać służbą braci swoich, a tém samém przez nich tylko bydz powoływana do spełniania tejże służby.

Lecz w miarę tego, jak kościół, czy to przez słabość swych reprezentantów, czy też przez intrygi rządzących, tracił swój wpływ na społeczeństwa doczesne, a powaga ostatnich wzrastała, w miarę mówię tego, władza traciła z wolna cechę obowiązku a nabierała charakteru prawa. — Pomiędzy innemi, nie mało posłużyły w tym względzie królom, wojny jakie prowadzili z panami feodalnymi w obronie praw ludu i jedności narodowej. — Wojny te prawdziwie narodowe, ustaliły wpływ moralny królów i uwolniły ich tym sposobem z pod przewagi kościoła. — Wtenczas to rządzący nie opuścili sposobności korzystania, i władzę którą dotąd posiadali tylko w skutku wypełnianych dla celu społecznego ohowiązków, zaczęli z wolna zamieniać na prawo osobowe.

Z tem wszystkiem ta anti-chrześcijańska dążność, została rzeczywiście przez reformę dopiero rozwinięta, i w skutku jęj,

« delitas consistit, exercuerit, primo secreto secundum Domini  
« præceptum per fideles legatos semel, bis et ter de sua emenda-  
« tione commoneatur; ut si his renisus fuerit, accersitus a  
« fratre coram altero fratre moneatur et castigetur. -- Et si hanc  
« salubrem admonitionem penitus spreverit, *communi omnium*  
« *sententia, quid de illo agendum sit, decernatur, etc. etc.* »

traktatami westfalskimi w roku 1648 uświęconą , jako dowód ostatecznego zwycięstwa protestantyzmu.

Przez wspomniane traktata , prawo publiczne europejskie zostało zupełnie zmienioném. W miejsce prawa Boga , które jako wspólny cel dla wszystkich , było wspólnym dla całej Europy obowiązkiem i stanowiło jój prawdziwą jedność , wprowadzono prawo ludzi , prawo egoizmu , i takowe uznano prawem narodów.

Odtąd to odrzucono potrzebę sankcji religijnej dla władzy , i uznano ją za prawo absolutne , służące jako własność pewnym familjom , którym oddano ludzi w posiadanie jak bydło. — Odtąd wymyślono ów sławny system równowagi europejskiej , równowagi pomiędzy wyłącznemi interesami tak narodów jak i familij panujących ; — gdyż po zniesieniu prawa chrześcijańskiego które łączyło wszystkie narody we wspólnym celu i obowiązku , interes tylko własny dla każdego społeczeństwa , dla każdej dynastji , został jedynym celem i jedynym wszystkich czynów bodźcem. — Czy zaś rzeczywista równowaga istnieć może pomiędzy interesami nieprzyjaznymi , których jako sprzecznych z sobą żywiołów , jest koniecznością ciągła walka , nie potrzebujemy się nad tém rozwódzić. — Słowem , pod tytułem równowagi , uświęcono wieczną anarchję , wieczną pomiędzy sobą walkę interesów naczelników społeczeństw , a ludy będące w ich posiadaniu , zostawiono jako narzędzie tylko tychże interesów.

A kiedy prawo Boga zdeptano , odrzucono , i w miejsce jego uświęcono egoizm jako jedyny cel i jedyne prawo ; kiedy społeczeństwo wzięto za narzędzie tegoż egoizmu a władzę za własność , która według przykazań Boga , jest tylko wypływem spełnianych dla społeczeństwa obowiązków : słowem , kiedy wszystko co było boskiem zniweczono , wtenczas , czyż uwierzy temu późna potłomość , ośmielono się pokryć wszystkie te bezbożności imieniem prawa boskiego , i w imie jego takowe popełniać. — I ztąd to wynikła owa reakcja w umysłach uciemięzonych ludów przeciwko wyrazowi : « Prawo boskie » (droit divin). — Niestety

ście tylko, że lud nie raz słuszném zagniewaniem uniesiony, nie wiedział o tém, iż walka jego nie była bynajmniej walką przeciwko prawu boskiemu, ale raczej walką w jego obronie przeciw szatanowi, i w tej niewiadomości grzeszył często, a grzesząc, przy całym poświęceniu, upadać musiał.

Od tej więc epoki, jak mówimy, to jest, od traktatów westfalskich, właściwie uznana została dopiero władza jako prawo, odtąd uświęcono tak zwaną prawnosć (légitimité) według której zostało przyznanem pewnym familijom prawo dziedziczne rządzenia pewnemi społeczeństwami. — Jakie zaś ztąd wynikły dla Europy skutki? wiadomo jest wszystkim. — Społeczeństwo przez negację, przez wylew krwi, i wszelkiego rodzaju nieszczęścia, wraçało na drogę przez Boga mu wskazaną, i po okropnościach, po krwawych walkach, ogłosiło jako zwyczajką, *zasadę*, któraby była już dotąd na drodze loicznej, wśród spokojności zrealizowaną, gdyby nie ludzki egoizm.

Dotąd mówiliśmy tylko o skutkach chrystijanizmu we względzie socjalnym; wspomnieć nam zatem wypada że objawienie Jezusa Chrystusa nietylko w urządzeniu społeczném, lecz i we wszystkich umiejętnościach kompletną zaprowadziło zmianę.

Jezus Chrystus oddając świat pod zarząd człowiekowi, powołał go do panowania nad nim; przez zakończenie zaś prawa odpokutowania, fenomena tego świata (ciała niebieskie) przestały być uważane, jak to dotąd było, za manifestacje już to dusz pokutujących, już to bogów zarządzających światem; odtąd więc człowiek uważać je począł jako ciała, martwą tylko siłą poruszane, a ztąd otwartém zostało nowe pole odkryć dla umiejętności ludzkiej, zapatrującęj się już tylko na wszystkie fenomena, jako na narzędzia pod jęj zarząd oddane. — Ztąd nowe zupełnie wyptynęły wynalazki w fizyce, astronomji, jak i w innych umiejętnościach. — Sztuki piękne zwrócone także zostały do myśli nowo objawionego słowa, i katedra katolicka jest obra-

zem nowej syntezy w sztuce, jaką utworzyło uczucie chrześcijańskie.

Słowem, śmiało powiedzieć można, że wszystko to, czém się dzisiejsza cywilizacja szczyści pod względem odkryć w umiejętnościach, jest wpływem chrystijanizmu.

Jeżeli więc czytelnik zwróci uwagę na to cośmy tu powiedzieli o objawieniu Chrystusa, przyznać musi, iż cel do spełnienia którego to objawienie powołało ludzkość od ośmnastu wieków, jest wyższym i rozleglejszym od celów poprzednio objawionych; że zatem objawienie Jezusa Chrystusa, jest rzeczywiście w linii postępowej względem objawień poprzednich, i tym sposobem odpowiada zupełnie warunkom, jakieśmy założyli przy definicji wyrazu « Postęp. »

Że zaś cel w tém objawieniu zawarty, realizuje się w swych następstwach, aby się o tém przekonać, dosyć jest rzucić okiem na historją i porównać stan obecny społeczności, ze stanem jej przed-chrześcijańskim.

Wszystkie zwycięstwa jakie cywilizacja nowoczesna odniosła nad prawem świata starego, winniśmy niezaprzeczenie katolicyznowi, pomimo nawet okazanej częstokroć słabości ze strony jego reprezentantów. — Ludzie bowiem przemijają, lecz prawda boska trwa wiecznie; niezapatrujmy się więc na ludzi, ale szukajmy raczěj rzeczy to jest woli Boga, która jest nieprzemienną, tę zaś znajdziemy tylko w katolicyzmie.

Katolicyzm jedynie, przechował nam nietykalną tradycją słowa bożego, które jest celem ludzkości: w nim słowo to świeci i przyświecać nieprzestanie człowieczeństwu do końca. — Katolicyzm bowiem, to jest powszechność, obejmuje w sobie nietylko miejsca i wszystkie czasy od apostołów aż po dziś dzień, lecz nadto: w nim znajdujemy skreślenie wszystkich prawd ludzkości, jak i potępienie wszystkiego tego co przez nią za fałsz uznaniem zostało.

Z resztą katolicyzm jest powszechnością w zasadzie, która

ustanawia w społeczeństwie ludzkim jedność pochodzenia, jedność środków i jedność celu.

— Jedność pochodzenia, gdyż Jezus Chrystus uczynił nas wszystkich bez wyjątku dziećmi jednego ojca.

Jedność środków, gdyż nakazał nam wszystkim poświęcenie.

Jedność celu, gdyż kazał nam wszystkim usiłować, aby zostało zrealizowane zjednoczenie człowieczeństwa, w powszechnej miłości i braterstwie.

W katolicyzmie więc też tylko, znajdujemy ten jedyny warunek bytu, tak pojedynczego społeczeństwa, jak i ludzkości całej, to jest jedność, której naprózno byśmy szukali po za jego granicami. — Słowem, katolicyzm jest to prawo ewangelji zastosowane do społeczeństwa powszechnego.

I katolicyzm też początkował wszystkie instytucje jakie społeczność nowo-czesna zrealizowała i do zrealizowania których jeszcze dąży.

Widzimy już dziś, tak pod względem praw cywilnych jak i politycznych wprowadzoną w życie znaczną część instytucji, które w początkach nie wychodziły z zakresu religijnego.

I tak, prawo przedchrześcijańskie uświęcało jak wiemy, posiadanie jako własność dzieci przez ojca, posiadanie żony przez męża, posiadanie niewolnika przez pana — Sakrament chrztu uwolnił, jakieśmy to już wspomnieli, dziecko; sakrament małżeństwa uwolnił żonę; a udział we wszystkich sakramentach, uwolnił niewolnika.

I rzeczywiście, sakramenta katolickie były źródłem i wzorem nowoczesnego prawodawstwa, które stopniowo przeistaczało stan cywilny, co do dziecka, żony i niewolnika, i jak mówimy, z tego wszystkiego, do czego dąży nowoczesna rewolucja, nie masz nic takiego, czego by katolicyzm nie dał już przykładu.

System reprezentacyjny do zrealizowania którego są dziś zwrócone wszystkie usiłności społeczeństw chrześcijańskich, jest tylko naśladowaniem formy rządowej zastosowanej w samym zaraz początku w kościele katolickim, jak to mieliśmy sposobność

wyżej wykazać, i położmy w miejsce zasady prawa osobowego, (droit) zasadę obowiązku, powinności, z której pierwsze wypływa, a tegoczesne polityczne dążności, zostaną zupełnie katolickimi, to jest: zamiast szukania najlepszego systematu reprezentacji interesów, ustanówmy system reprezentacji, którejby duchem i przedmiotem były obowiązki przez Jezusa Chrystusa wskazane, a rozwiązana zostanie kwestja, która Europę tyle już krwi kosztowała.

Pomimo to, napotykamy dziś jeszcze licznych przeciwników ewangelji a t<sup>em</sup> samem katolicyzmu, a co więcej pomiędzy tymi widzimy po największej części ludzi w gruncie, uczuć prawdziwie katolickich; ludzi, w których sercach tak głęboko zostały zakorzenione prawdy ewangeliczne, iż wtenczas kiedy przez sofistmata zapierają autora tych prawd, za ich przecie zrealizowanie chętnie życie swoje niosą. — Są to ludzie którzy przyjmują ustawę, a odrzucają ustawodawcę, i ta też to nieloika, nadaremnie czyni najwznioslejsze ich usiłowania.

Braterstwo, równość, w znaczeniu umysłowem, nie są cz<sup>em</sup> innem jak tylko ustawą; lecz takowa aby nie pozostała cz<sup>ym</sup> tylko wyrazem, winna bydź przyjętą i uznaną przez wszystkich za prawo absolutnie obowiązujące; aby ją zaś wszyscy za takowe przyjęli i uznali, musi nosić na sobie sankcję ustawodawcy, któryby miał moc nakazać coś podobnego wszystkim bez wyjątku. — A pytamy się, czy jest człowiek któryby mógł narzucić wszystkim innym ustawę i nakazać dla niej bezwzględne posłuszeństwo? — Podobna atrybucja Bogu tylko zostawiona! — Słowo tylko Jego, jest prawem dla wszystkich, i bezwzględne posłuszeństwo dla takiego tylko prawa jest abso lutnym obowiązkiem.

Równość, braterstwo, zasady po raz pierwszy wyrzeczone na krzyżu przez Syna Bożego, są właśnie słowem Boga, i jako takie, prawem absolutnie obowiązującym wszystkich. — Zaprzeczać zatem t<sup>ej</sup> zasadzie, najwyższej sankcji Boga, nie jest<sup>że</sup> to odbierać j<sup>ej</sup> cechę prawa, któremu uledez winni wszyscy? — Nie jest<sup>że</sup> to niweczyć całą j<sup>ej</sup> siłę i chcieć ją postawić w równi

z masą pomysłów ludzkich, które widzimy jak się codziennie, w zamęcie opinii indywidualnych ukazują i nikną? — a przecież tak jest; — ludzie częstokroć pragnący gorąco realizacji braterstwa, ogoławając tę zasadę z sankcji Boga, odbierają jej jedyną cechę prawa obowiązującego, i tym sposobem z woli Boga, zamieniając ją w wolę człowieka, w pomysł indywidualny, niweczą rzeczywistość jej siłę, i oddają broń przeciwko sobie w ręce egoizmu.

Zwrócić zatem uwagę ludzi poświęcenia na błahość i bezzasadność przynajmniej głównych zarzutów, które wystawiają chrystjanizm jako niesocjalny, uważamy tu za rzecz konieczną.

Wszystko to co Jezus Chrystus mówił i czynił na tym świecie, ściąga się, już to do przeszłości która poprzedziła jego przyjście;

Już to czasu obecnego w którym żył;

Już też do przyszłości.

Te trzy kategorie są zupełnie oddzielne, i różniące się pomiędzy sobą. — Mieszanie ich, lub branie jednej za drugą, wprowadza w konieczny błąd, i jak się przekonamy, że tam właśnie jest źródło głównych zarzutów, jakie robią dzisiejsi heretycy socjalni przeciwko chrystjanizmowi, to jest że biorą najczęściej słowa Jezusa Chrystusa ściągające się do przeszłości lub do czasu w którym żył, za słowa wyrzeczone do czasu przyszłego.

Jezus Chrystus przychodząc na ten świat, zastał, jak wiemy, dwie panujące cywilizacje, wynikłe z dwóch poprzednich objawień.

Jedna z tych, jakieśmy to widzieli, dzieliła ludzi na pochodzących od złego i dobrego, czyli na ludzi bogów, i ludzi zwierzęta.

Druga, uznawała wszystkich ludzi za skazanych na odpokutowanie tu na tej ziemi za grzech pierworodny; że zaś grzech nie był równym u wszystkich, dla tego też różne były stopnie pokuty na ziemi, i ztąd to, jak wiemy, wynikł podział społeczeństwa na kasty.

Jezus Chrystus mówił we względzie tych obudwóch tradycji.

Co do pierwszej, stawiając w możności zostania dziećmi Boga, tych wszystkich którzy go uznali, (S. Jan rozd. 1 w. 12) wyprowadził ich tém samem ze stanu nierówności i różnicy pochodzenia, w jakich dotąd zostawali.

Co do drugiej, przez swą śmierć stając się ofiarą za grzechy całego świata, uwolnił przez to samo wszystkich ludzi z niewoli grzechu pierworodnego.

Tym sposobem zakończył Jezus Chrystus te dwie tradycje przeszłości, i otworzył nową, jedną i tęż samą dla całego świata, to jest tradycją ewangeliczną.

Co zaś do czasu obecnego, to jest do czasu w którym Jezus Chrystus żył, i który się naturalnie uważa aż do chwili nawrócenia się ówczesnej władzy, słowo i czyn Jezusa Chrystusa ograniczały się na nauczaniu nowego prawa, już to przez opowiadanie, już przez przykład i rozprawę — tych tylko nauczał, którzy go uznali i uwierzyli w niego, z niewiernymi zaś rozprawiał, i pod tym względem rozróżnić także trzeba wyrazy Jezusa Chrystusa.

Jednem słowem Jezus Chrystus działał i mówił co do czasu w którym żył, tylko jako objawiciel i nauczyciel nowego prawa: i powiedział też, że nie przyszedł sędzić, lecz zbawić świat, bo i jakżeby był mógł sędzić na mocy prawa, które nie było jeszcze znanem temu światu? — jakżeby był mógł sędzić ludzi, którzy nie pojmowali jeszcze ani wiedzieli, co było zgodnem, a co przeciwnem temu prawu?

I dla tego też Jezus Chrystus nie daje nigdzie wyroku swego, owszem odmawia tego wszędzie, i poprzestaje tylko na nauczaniu, czego mamy liczne dowody. — I tak czytamy w ewangelji S. Łukasza (rozd. 12 w. 13, 14 i 15) następujące wyrazy Jezusa Chrystusa: — «I rzekł mu jeden z onęj rzeszy: — Nauczycielu, powiedz bratu memu aby się podzielił ze mną dziełstwem które na nas spadło; a Jezus mu odpowiedział: — «człowiecze a któż mnie postanowił sędzią albo dzielnikiem pomiędzy wami? — i rzekł im, (uczniom swoim) baczcież a

« strzeżcie się wszelkiego łakomstwa , gdyż nie na tём , że kto  
« ma obfite majątki , zawisł żywot jego. »

Wyrazy powyższe wykazują najjaśniej posłannictwo jakie sobie zakreślił Jezus Chrystus co do czasu w którym żył. — Wzywany , odmawia jak widzimy sądu , i poprzestaje na udzieleniu nauki swym uczniom.

Jezus Chrystus więc , w czasie w którym żył , nauczał tylko ludzi , zapowiadał im i ogłaszał królestwo boże , gdyż na ten cel był tu przysłany (S. Łukasz rozdz. 4 wer. 43), Królestwo które się rozpoczęło przez przykład jego własnego posłuszeństwa , a upowszechniało i rozszerzało , przez nauczanie pojedynczych.

I w istocie , królestwo boże było już i wówczas pomiędzy żydami , jak to mówi sam Jezus Chrystus (S. Łukasz rozdz. 17 w. 21); lecz panowało rzeczywiście tylko pomiędzy ludźmi dobrej woli , to jest pomiędzy tymi , którzy go przyjęli z własnej chęci , gdyż nie było jeszcze nikogo , nie było postanowionej władzy , któraby mogła rozkazywać w imie prawa tego królestwa i takowe upowszechniać. — Pierwotni zatem wyznawcy królestwa bożego , założyciele tego nowego społeczeństwa , podlegać musieli , o tyle o ile się to nie sprzeciwiało głównym ich zasadom , prawu w ówczas jeszcze panującemu , to jest władzy w ówczas rządzącój , dla której nowo-objawione prawo , było jeszcze obcem ; i dla tego też Jezus Chrystus wydany przez żydów ówczesnej władzy jakkolwiek przyznał że sam jest władzą , dodał jednakże :  
« że królestwo jego nie było z tego świata , gdyż gdyby tak było ,  
« ludzie jego walczyliby zań , i nie dozwoliliby aby się dostał  
« w ręce żydów , lecz że *nateraz* królestwo jego nie było tu na  
« tym świecie. » (*nunc autem regnum meum non est hinc*) S. Jan rozdz. 18 wer. 36 i 37.

I w rzeczy samej , nie było jeszcze w ówczas panującym królestwo Jezusa Chrystusa --- Królestwo bowiem świata starego , prawa przedchrześcijańskiego było jeszcze wszechwładnym. — A naturalnie jak długo prawo świata starego było wszechwładnie panującym , tak długo wyznawcy królestwa bożego , nauczyciele nowego systematu socjalnego , musieli zostawać pod

mieczem władzy, która rządziła w imię tego prawa. — Słowem, męczeństwo, koniecznym ich było udziałem aż do chwili nawrócenia się władzy doczesnej, która przez przyjęcie dopiero chrztu, przyjęła t $\acute{e}$ m sam $\acute{e}$ m i uznała nowo objawione prawo, i wyrażenie te $\acute{z}$  to : *Teraz królestwo moje nie jest z tego świata*, zawiera w sobie myśl, iż przyjdzie czas, w którym ono nastąpi.

Wyraz ten *teraz* znajdujący się w wulgatach, został wypuszczonym we wszystkich edycjach protestanckich; — protestantyzm bowiem przyjmąwszy za zasadę i cel, najodleglejsze rozwinięcie indywidualizmu, przez to samo przeciwnym by $\acute{d}$ z musi zasadzie równości, braterstwa, i dla tego te $\acute{z}$  zaprzecza, aby królestwo Jezusa Chrystusa, to jest powszechne braterstwo, mogło kiedy istnieć na tym świecie. — To $\acute{z}$  samo skrzywienie myśli Chrystusowej, znachodzimy i w wydaniach gałlikańskich, a zt $\acute{a}$ d to napotykatny dziś jeszcze, i pomiędzy duchownymi takich, którzy przez niewiadomość popierają prawdziwą herezję, utrzymując, że królestwo Jezusa Chrystusa nie jest tego świata. — Wyraz *teraz* rozmyślnie w edycjach protestanckich opuszczony dostateczną jest na to odpowiedzi $\acute{a}$ .

Lecz zastanówmy się nadto, iż gdyby królestwo bo $\acute{z}$ e nie miało by $\acute{d}$ z tego świata, c $\acute{o}$ zby natenczas znaczyły następujące Jezusa Chrystusa do żydów wyrazy : — « Oto królestwo bo $\acute{z}$ e jest ju $\acute{z}$  w pośr $\acute{o}$ d was. » (S. Łukasz rozdz. 17 w. 21) — Dal $\acute{e}$ j poc $\acute{o}$ zby Jezus Chrystus w jedyn $\acute{e}$ j modlitwie którą pozostawił swym uczniom, kazał błagać ojca swego o przyjście tego królestwa, w wyrazach : — « Przyjdź królestwo twoje, » — Na c $\acute{o}$ zby z reszt $\acute{a}$  w te $\acute{z}$  samej modlitwie sam stwierdzał i uświęcał panowanie bo $\acute{z}$ e na t $\acute{e}$ j ziemi, przez wyrazy : — « B $\acute{a}$ dź wola twoja jako w niebie tak i na ziemi »? — C $\acute{o}$ zby znaczyła następująca modlitwa do Ducha Świętego którą katolicy odmawiają przed każd $\acute{a}$  ważniejszą czynnością : — « Ześlij nam ducha twego, a « postać ziemi zmienion $\acute{a}$  zostanie »? — Z reszt $\acute{a}$ , jeżeli królestwo bo $\acute{z}$ e nie jest z tego świata, to jest, jeżeli Jezus Chrystus nie przyni $\acute{o}$ śl dla ludzkości nowego systematu społecznego, i je-

zeli świat winien pozostać takim jakim był przed jego przyjściem, cóżby znaczyły następujące Jezusa do apostołów wyrazy: — « Ufajcie, świat ten zwyciężyłem. »

Zapierać zatem słowa bożego przy tak jasnych i oczywistych dowodach, jest uporem, którego powodem może tylko być egoistyczna bojaźń o swą przyszłość. — Widzi bowiem i czuje egoizm, że transformacja społeczenska jaką rozpoczął katolicyzm, i którą ukończyć jest jego powołaniem, nie odbędzie się bynajmniej dla niego z korzyścią.

Powiedzieliśmy wyżej, że Jezus Chrystus w czasie w którym żył, nauczał tych tylko którzy go uznali, i że z niewiernymi rozprawiał, raz aby wykazać ich sofizmata, a potem aby naukę swą tém jaśniejszą uczynić w oczach swych uczniów, im więcej ją usiłowano zaciemnić.

Z rozpraw tego rodzaju najważniejsza, z powodu fałszywych konsekwencji jakie z niej wywodzą ci, którzy utrzymują, że królestwo Boże nie jest z tego świata, jest następująca: « Oddaj Cesarzowi co Cesarzowego, a Bogu co Boskiego. »

Z tych wyrazów Jezusa Chrystusa, chciano wywieść, że władza doczesna i władza spirytualna, właściwe sobie mają prawa, i że są zupełnie od siebie niezależne — słowem, że religja jest obojętną na formę i naturę władzy doczesnej, i że każdą uznaje jakakolwiek ona jest.

Zastanówmy się więc z jakiej okazji i w jakim duchu były wyrzeczone te wyrazy przez Jezusa Chrystusa.

Judas z Galilei, sądząc iż żydzi nie powinni byli płacić podatku cudzoziemcom, zbuntował swych krajowców przeciwko poborcóm Rzymskim, i ztąd powstała partja polityczna pod nazwiskiem sekty Galilejskiej, według której, Bóg tylko sam był uznany panem, i pomimo wszystkich prześladowań, partja ta nieprzestała istnieć. A kiedy razu jednego uczniowie donieśli Jezusowi Chrystusowi, że Piłat krew tychże Gallilejczyków zmieszał z krwią ich ofiar, Jezus Chrystus odpowiedział im: « a czy mniemacie że ciż Gallilejczykowie grzeszniejnymi byli nad wszystkich innych, dla tego że to ucierpieli? bynaj-

mniej, powiadam wam (S. Łukasz Rozd. 13 w 1, 2, 3 i t. d.)» Faryzeusze wiedząc o tem korzystnem wyrażeniu się Jezusa Chrystusa na stronę sekty Gallilejskiej, a nadto wiedząc, że tak on jak i jego uczniowie byli z Gallilei, wysłali do niego szpiegów aby go podchwycić w mowie i wydać władzy (S. Łukasz Rozd. 20 w. 20); i nastali mu nadto żołnierzy Heroda (S. Mateusz Rozd. 22 w. 16) — ci więc przyszedłszy do Jezusa Chrystusa, rzekli mu (jak czytamy w ewan. S. Mateusza w Rozd. 22 w. od 16 do 22):

« Nauczycielu! wiemy żeś prawdziwy, i że drogi bożej w prawdzie nauczasz, a niedbasz na nikogo, albowiem nie oglądasz się na osobę ludzką.

« Powiedz nam tedy, co ci się zda: czy się godzi dawać czynsz Cesarzowi lub nie? — Jezus poznawszy ich chytrłość i złość, rzekł: obłudnicy czemuż mnie kusicie?

« Pokażcież mi monetę którą dajecie na czynsz — a gdy mu taką w przynieśli, Jezus im rzekł: czyżże jest ten obraz i napis?

« Cesarzski — odpowiedzieli; w tenezas Jezus rzekł — oddajcie więc Cesarzowi co jest Cesarzskiego, a Bogu co jest Boskiego.

« Usłyszawszy taką odpowiedź, zadziwili się i odeszli. »

Z przytoczonej rozmowy, widzimy najjaśniej iż tu Jezus Chrystus bynajmniej nie naucza swych wiernych, lecz odpowiada tylko nasłanym na siebie rządowym szpiegom — co zaś do uczniów Jezusa Chrystusa, ci inaczej odpowiedzi Jego uważać niemogli, jak tylko z punktu widzenia nauki jaką im codziennie dawał: to jest że człowiek Bogu tylko wszystko winien, a nawet dał im w tymże samym przedmiocie następującą naukę (jak to czytamy w ewangelji S. Mateusza Rozd. 17 w. 24 25 26 27)

« iż kiedy się znajdował z nimi w Kafarnaum, poborcy podatku przyszli do Piotra i zapytali się czy mistrz jego płaci podatek?

« Piotr odpowiedziawszy że płaci, wszedł do domu aby zawiadomić o tem Jezusa Chrystusa, lecz ten go uprzedził i rzekł:

« Szymonie jak ci się zdaje, królowie ziemscy od kogo biorą podatek, czy od swych synów czy też od obcych? Piotr od-

« powiedział że od obcych, natenczas Jezus rzekł : a więc  
 « synowie są wolnymi od takowego — wszakże abyśmy ich nie  
 « gorszyli, idąc do morza rzuć wędę...

Czyż niewypływa najwidoczniej z tego cośmy tu zacytowali, że chrześcijanie jak długo byli obcymi względem Królów ziemi, musieli podlegać władzy owczesnej w tem wszystkim co się nie sprzeciwiało istocie ich prawa, dla tego samego aby ją łatwiej nawrócić — lecz skoro ta władza weszła w ich familię, to jest skoro przez przyjęcie chrztu uległa temu samemu prawu co i oni — odtąd to tylko prawo, jedynem zostało w społeczeństwie prawidłem, tak w sprawach doczesnych jak i spirytualnych — słowem, że odtąd to tylko w społeczeństwie uznanem bydz może za dobre, co się zgadza z nauką Chrystusa.

Wyjaśniliśmy dostatecznie dwa ustępy ewangelji, które są powszechnie przedmiotem zarzutów przeciwko chrystijanizmowi, to jest odpowiedź Jezusa Chrystusa jaką dał władzy będąc jej wydany przez żydów — i rozprawę jego z nasłanymi szpiegami. I ktokolwiek zastanowi się bezstronnie nad tem cośmy w tym względzie powiedzieli, przyzna iż zarzuty z tego punktu widzenia robione, są bezzasadne, i pochodzą jedynie, już to ztąd, że wyrazy Jezusa Chrystusa ściągające się do czasu w którym żył, są zwykle stosowane do przyszłości — już też ztąd, że to co było rozprawą tylko z nieprzyjaciółmi, uważane jest jako nauka Jezusa Chrystusa. Słowem, widzimy iż zarzuty te wypływają z brania jednej za drugą, trzech oddzielnych kategorii, we względzie których Jezus Chrystus mówił i działał to jest : przeszłości, czasu w którym żył — i przyszłości.

Jakkolwiek mówiliśmy już dosyć obszernie w tem piśmie o przykazaniach Jezusa Chrystusa ściągających się do nowej organizacji społecznej, z tem wszystkim przeszedłszy tu dwie pierwsze kategorie, nadmienimy jeszcze i o trzeciej, to jest o słowie i czynach Jezusa Chrystusa dotyczących przyszłości, tem więcęj, że rozbierając tę kategorię, będziemy mieli sposobność wykazać błędne rozumienie przez powszechność, niektórych jeszcze punktów ewangelji.

Co do czasu przyszłego, Jezus Chrystus ograniczył swe działanie :

1. Na nauczaniu i wykonywaniu prawa, które podał jako zasadę przyszłej społeczności.

2. Na nauczaniu formy społecznej, którą wskazał jako środek za pomocą którego prawo to w społeczeństwie chrześcijańskim wniść może w życie.

3. Na wskazaniu celu, jaki ludzkość ma spełnić.

Co do prawa które Jezus Chrystus podał jako zasadę przyszłej społeczności, takowe gruntuje się na miłowaniu Boga nadewszystko — a bliźnich swych więcej jak siebie samego.

Moralność bowiem Mojżeszowa nauczała, aby — « kochać bliźniego jak siebie samego — lecz ponieważ Jezus Chrystus przyniósł ludzkości do zrealizowania cel wyższy i rozleglejszy od poprzedniego, dla tego też i konsekwencje tego celu, i poświęcenie się względem niego, muszą być także rozleglejsze. I pod tym też względem, to jest pod względem poświęcenia się dla swych bliźnich, przykazanie Jezusa Chrystusa jest do spełnienia wyższem i trudniejszym, niż było Mojżeszowe; i dla tego jest zupełnie nowem jak sam Jezus Chrystus mówi : « Nowe przykazanie « daję wam abyście się wzajemnie tak kochali jakom ja was kochał. » (S. Jan Roz. 13 w. 34.)

Tenże sam apostoł tłumacząc te wyrazy Jezusa Chrystusa, mówi — « że jak Jezus Chrystus oddał duszę swą za nas, « tak i myśmy winni oddać nasze dusze za bliźnich naszych » (List 1 S. Jana Roz. 3 w. 16).

Daléj S. Paweł w Liście swym do Efezów Rozd. 5 mówi : « Bądźcież naśladowcami Bożymi, jako prawdziwi synowie — « i kochajcie braci waszych, jak nas ukochał Jezus Chrystus, « który poniósł za nas życie swoje na ofiarę. »

W tymże samym przedmiocie czytamy także następujące wyrazy Jezusa Chrystusa : « Toć jest przykazanie *moje*, abyście się « wspólnie kochali, jakom ja was kochał.

« Większej zaś miłości nikt mieć niemoże, jak kiedy poświęca  
« duszę swą (\*) za przyjaciół swe.

« Jesteście przyjaciółmi moimi, jeżeli czynicie to, co ja wam  
« rozkazuję. » (Ew. S. Jana Rozd. 15 w. 12 13.)

Powyższe cytacje dowodzą dostatecznie, iż przykazanie Jezusa  
Chrystusa, nakazuje miłować swych bliźnich więcej jak siebie  
samego, i pokazują nam zarazem, że ci którzy dziś jeszcze utrzy-  
mują iż — « bliźniego kochać trzeba jak siebie samego » —  
utrzymują raczej moralność Mojżeszową a nie Chrześcijańską.

Co do formy socyalnej, to jest formy rządu, która jest środ-  
kiem do wprowadzenia w życie prawa powyższego, tę mamy  
określoną w następującym ustępie ewangelji S. Marka Roz. 10  
w. 42 43 44 :

« A Jezus wezwawszy ich (uczniów) rzekł : — wiecie iż ci  
« których widzicie przodkujących między narody, rządzą niemi,  
« a królowie ich panują nad niemi.

« Lecz pomiędzy wami tak byź niepowinno — ktobykolwiek  
« chciał byź większym pomiędzy wami, niech będzie sługą  
« waszym.

« A ktokolwiek zechce byź pomiędzy wami pierwszym,  
« niech będzie sługą wszystkich. »

Z powyższych wyrazów widzimy, iż Jezus Chrystus nie tylko  
że wskazał nową formę władzy dla świata chrześcijańskiego,  
która według słowa jego ma byź sługą wszystkich — lecz nadto  
potępiając formę władzy świata starożytnego, zakazał takowej najwy-  
raźniej na przyszłość, mówiąc : « lecz pomiędzy wami tak byź  
niepowinno. »

Jezus Chrystus którego każde przykazanie technie najwyższem  
poświęceniem — którego każdy wyraz jest zaparciem siebie sa-  
mego, a tem samem potępieniem wszelkiego egoizmu ; niechcąc  
aby kto mógł pomyśleć iż religija jego służyć może pod jakim-

(\*) Używamy w powyższych cytacyach Ewangelicznych, wyra-  
żenia *duszę swą* zamiast *siebie*, lub *życie swoje*, dla tego aby byź  
zupełnie wiernymi textowi polskiemu przez X. Wuyka.

kolwiek względem za środek do zaspokojenia tego Ja, niechcąc aby ktokolwiek mógł wnosić iż szukając tylko własnego zbawienia, a nie poświęcając się dla zbawienia drugich, można je otrzymać, powiedział :

« Ktoby chciał duszę swą zbawić, straci ją — a ktoby stracił « duszę swą dla mnie, ten ją zbawi » (S. Łukasz Rozdział 9 wer. 24).

Niemozna zaś wyraźniej i mocniej potępić doktryny zbawienia indywidualnego, jak ją Jezus Chrystus potępił mówiąc : — « że ten Go kocha prawdziwie, kto jak On niesie swą duszę, dla zbawienia wszystkich. » (S. Jan Rozd. 15 w. 12 13 i 14).

Słowem niemasz jednego przykazania w ewangelji, któreby nie nakazywało osobistego poświęcenia się dla drugich, i któreby nie potępiało tem samym, protestanckiej zasady zbawienia indywidualnego, którą dziś i pomiędzy katolikami napotykać można.

Jezus Chrystus jako założyciel jednej powszechnej społeczności, której jedynym węzłem bytż winno miłosierdzie, a prawem organizacjinem wybór — chcąc pokazać iż nie uznaje żadnego ze stosunków społecznych świata przed chrześcijańskiego, potępia i niweczy ciągle i z całą siłą tak słowem jak i czynem, stosunek zasadniczy, z którego płynęły wszystkie inne — stosunek, który był jedynym węzłem świata starego — to jest, węzeł krwi, jakoto : rassy, kasty, i formę ich dziedziczną — i w tym to duchu rozumieć trzeba wyrazy jego « że przyszedł rozłączyć syna z ojcem, córkę z matką etc. » jak i tyle innych tym podobnych, które znajdujemy na każdej nieledwie stronnicy ewangelji.

Tym zaś którzyby myśleli iż słowo jest dostatecznem do założenia królestwa Bożego na tym świecie, odpowiedział Jezus Chrystus iż « nie pokój, lecz wojnę na ten świat przyniosł » a nawet potrzebę użycia siły materyalnej na ten cel, stwierdził sam własnym czynem, wypędzając powozem przekupniów ze świątyni — i przez ten przykład wskazał władzę doczesną chrześcijańską, której bytż winno obowiązkiem, służyć Bogu, popie-

rając w społeczeństwie nauczanie i rozwijanie się dobrego, a przeszkadzając i wzbraniając rozszerzaniu się złego — słowem władzę, którejby siła wychodząc z punktu widzenia miłosierdzia, używaną jedynie była dla celu jedności człowieczeństwa, czyli braterstwa powszechnego.

Najdobitniej zaś wskazał Jezus Chrystus władzę doczesną jako ramie któreby służyło władzy nauczającej (spirytualnej) w rozszerzaniu i ustalaniu królestwa Bożego w paraboli, w której opowiada swym uczniom iż — « pewien człowiek dawał wielką wieczerzę, i na takową zaprosił wiele osób — a gdy posłał służącego w godzinę wieczerzy, wszyscy zaproszeni wymówili się, jeden dla tego że kupił ziemię, że ją zatem musi oglądać — drugi, dla tego że kupił pięć jarzm wołów, że je więc musi wypróbować — inny, że się ożenił, że zatem przyjść niemoże — Skoro sługa oznajmił to wszystko panu swemu, ten rozgniewany rzekł mu : Idź natychmiast na miejsca publiczne i ulice miasta i sprowadź tu ułomnych, ślepych i chromych — a kiedy sługa oznajmił, że rozkaz ten został wykonany, lecz że przecież jeszcze pozostaje miejsce próżne, gospodarz mu rzekł : Wyjdź na drogi i pomiędzy opłotki, i *zmuś* ich do wejścia, aby dom mój został napelnionym. » (S. Łukasz Rozd. 14 w. od 16 do 24).

I rzeczywiście, od chwili powstania władzy doczesnej chrześcijańskiej, Bóg miał na tej ziemi sługę któremu mógł rozkazywać aby zmuszał do wejścia do jego domu. Od tej chwili funkcja nauczająca, to jest władza spirytualna, która dotąd panowała tylko nad ludźmi dobrej woli, mogła rozkazać odparcie siłą tego wszystkiego, co było nieprzyjaznem królestwu Bożemu.

I ktokolwiek zastanowi się z zimną rozwagą, ten przyzna, że nie inny duch podyktował tyle wojen krzyżowych ; że nie innym duchem tchną następujące naprzykład wyrazy Grzegorza siódmego w liście do cesarza Henryka : « Donoszę ci, iż chrześcijanie zamorscy uciśnieni przez pogan, doprowadzeni przez nich do ostatniej nędzy, wzywają mojej pomocy abym niedozwolił na zniszczenie w tem miejscu religji Chrystusowej. Ten stan braci naszych przejmuję serce moje najżywszą boleścią —

milszą by mi raczej była śmierć, wolałbym raczej życie moje za nich ponieść, aniżeli rządząc światem, zostawić ich bez pomocy! — Dla tego dokładam wszelkich usilności, aby zachęcić do tego wszystkich chrześcijan, aby ich przekonać, iżby w obronie praw Chrystusowych, nieśli życie za braci swoich, gdyż przez to tylko dowiodą, iż są prawdziwymi dziećmi Boga... (\*). »

Nie inne znaczenie miały następujące wyrazy Urbana drugiego wzywającego do wojny krzyżowej: « Od wielu już lat, naród bezbożny, trzyma w niewoli wiernych braci naszych, i uciska ich najsroższą tyraniją — wydziera im dzieci, zmusza do apostazji... — Uzbrójcie się więc kochane dzieci miłością Boga — biegnijcie na pomoc braciom, a Pan nasz będzie z wami — obróćcie przeciwko nieprzyjacielowi Chrystusa broń, której często używacie niesprawiedliwie przeciwko sobie samym — odkupcie przez tę miłą Bogu usługę wszystkie wasze grzechy, które was oddalają od łaski Jego... Co do nas ufni w miłosierdziu Bożem i w powadze S. Piotra, odpuszczamy grzechy i zwalniamy od wszelkich pokut tych, którzy wezmą broń przeciwko niewiernym, a ci którychby spotkać miała śmierć w tak świętej sprawie, niech nie wątpią że ich czeka przebaczenie od Boga wszystkich grzechów, i wieczne szczęście. » (*Fleury histoire ecclesiastique* Tom 13 stron. 577).

Na takie to słowa władzy spirytualnej, powstawały massy chrześcijan z bronią w rękę i rzucali się z jednego końca świata na drugi, niosąc życie swoje w obronie uciśnionych braci: — i w tenczas Jezus Chrystus, w osobie następcy S. Piotra mógł powiedzieć:

« Teraz królestwo moje jest z tego świata, bo oto ludzie moi walczą za mnie. »

Są przecież dziś tacy, którzy twierdzą że wyrazy — « Kto miecza używa przez miecz ginie » — są zakazem używania takiego nawet przeciwko złym — lecz pytamy się czy Jezus Chrystus wyrzekając te wyrazy powiedział: że zginąć przez miecz jest

(\*) *Fleury, Histoire Ecclesiastique, Tome 13 stron 265.*

przekroczeniem jego prawa? A z resztą, Jezus Chrystus rozkazując S. Piotrowi włożyć w pochwę miecz który wy dobył na sługi arcy-kapłana, czyż nie dodał następującej myśli: — «alboż nie potrzeba abyś spełnił kielich który mi ojciec mój do spełnienia dał?» (S. Jan Rozd. 18 w. 11) to jest: alboż nie potrzeba abyś się dobrowolnie poświęcił na krzyż za prawdę? boć gdyby Jezus Chrystus był się pozwolił bronić swym uczniom, byłby zginął jako buntownik przeciwko prawu wówczas panującemu — ginąc zaś dobrowolnie pod mieczem ówczesnego wszechwładcy, dał najwyższe świadectwo prawdzie Boskiej, i przez to samo przyspieszył jej tryumf.

Lecz niech nam się godzi zapytać tych którzy przytaczają owe wyrazy Jezusa Chrystusa do S. Piotra jako zakaz wydobycia miecza, jakież to oni mają dziś kielich do spełnienia? — Gdzież jest to poświęcenie się z ich strony na dobrowolną śmierć jakiego nam Jezus Chrystus dał przykład, a którego by boskie skutki, niewczesne wydobycie miecza, mogło sparaliżować lub zniweczyć? — Wydobycie miecza przeciwko nieprzyjaciółom Jezusa Chrystusa, zniweczyłoby raczej ich spokojne dziś używanie dóbr ziemskich, i ta to tylko egoistyczna bojaźń może im dyktować podobne sofizmata.

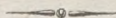
Zreasumujmy zatem w treści całą naukę Jezusa Chrystusa która się ściąga do przyszłości:

Według Jego przykazań, jak widzimy, prawem zasadniczem społeczności chrześcijańskiej jest miłosierdzie, celem zaś zjednoczenie człowieczeństwa w miłości, czyli braterstwo powszechne.

Dla nauczania tak prawa jak i celu, ustanowił Jezus Chrystus władzę spiritualną, a dla wspierania jednego i drugiego, również jak i dla usuwania i niweczenia wszelkich nieprzyjaznych im żywiołów, wskazał władzę doczesną — hierarchją zaś tych obudwóch władz opierając na tym dogmacie: «Kto chce być pierwszym pomiędzy wami, ten będzie sługą wszystkich.» — uczynił wybieralną.

Oto cała przyszłość organizacji społecznej, jaką nam syn boży

przed tysiąc ośmset laty wskazał do zrealizowania, i do osiągnięcia której, ludzkość zbliża się codziennie, pomimo wszystkich przeszkód.



Wykazaliśmy w piśmie naszym, że ten ciągły i nieprzerwany ruch, jaki się objawia w ludzkości, nie jest bynajmniej ruchem przypadkowym, z ślepego trafu wynikłym; lecz że powodem i kierunkiem jego jest prawo niezmienne, istniejące przedewszystkiem, niezależne od czasu ani miejsca — prawo, na którym się rozwija cała ludzkość, które jest jedynym jej pewnikiem i źródłem wszystkich jej dzieł — jednem słowem, prawo moralności, która była, jest i będzie do końca wspólnym jej działalnością celem.

Wykazaliśmy nadto, że ta moralność objawiana stopniowo przez Boga, wskazuje człowieczeństwu coraz wyższy i rozleglejszy cel działalności, i że tym sposobem, czyniąc jego ruch postępowym, prowadzi go do spełnienia ostatecznego celu, dla jakiego zostało stworzonym.

Daléj wykazaliśmy, jakim jest rzeczywiście cel, do spełnienia którego, moralność ostatniego objawienia, powołała całą ludzkość. — Rzuciliśmy okiem na jej ruch wykonany pod wpływem tejże moralności, i dowiedliśmy, że takowy nie był nadaremny, wykazując, iż jakkolwiek ludzkość jest jeszcze daleką od zrealizowania ostatecznych szczegółów, zawartych w celu wskazanym jej przez Jezusa Chrystusa, że jednakże takowy został już przez nią spełnionym w wielu pojedynczych częściach.

Do uzupełnienia przeto zakresu, jakiśmy założyli pismu naszemu, pozostaje nam wykazać w następstwie, jakim jest powołanie społeczności polskiej, w tej wielkiej funkcji którą wska-

zało ludzkości objawienie Jezusa Chrystusa. — Jednym słowem wyjaśnić, co rzeczywiście stanowi narodowość polską. — I to właśnie będzie przedmiotem następującej i ostatniej części naszego pisma.

## CEL NARODOWY

# SPOŁECZEŃSTWA POLSKIEGO.

Naród każdy jest tylko uosobieniem myśli jaką spełnia w ludzkości. — W tej bowiem wielkiej rodzinie ludów, każdy spełnia ze swego stanowiska funkcję, która jest częścią tylko, jakęśmy to już wykazali, funkcji całej ludzkości — Jednym słowem, każdy z narodów pracuje ze swjej strony nad dziełem, które jest wspólnym do spełnienia całej ludzkości celem.

Ile razy zatem, zjawia się nowa funkcja, nowy cel dla człowieczeństwa, tyle razy, nowe powstają narodowości. — Lecz ponieważ narody równie jak pojedynczy ludzie, są wolne w swych czynach; ponieważ mają wolność wybierania pomiędzy dobrem i złem; wolno im jest zatem przyjąć lub odrzucić nowy cel, cel który jest zawsze dziełem trudnym, wymagającym długiego i wielkiego poświęcenia. — I historia nam też pokazuje, że w epokach podobnego przejścia, z wielkiej liczby ludów powołanych, mało jest, które chcą być wybranymi. — Toż samo widzieliśmy w chwili powstania chrystjanizmu; — Słowo Jezusa Chrystusa nową dla ludzkości przyniosło funkcję. Z licznych atoli w ówczas ludów, jedynym była Francja, która przyjęła za cel swjej działalności nowo-objawione słowo, i poświęciła się jego realizacji, to jest realizacji powszechnego braterstwa.

Narodowość francuzka, powstała w piątym wieku na ruinach państwa zachodniego i ocaliła od zguby społeczność ówczesną,

upadającą pod ciosami herezji i barbarzyństwa. — Wynikła ona z połączenia się zkonfederowanych miast Gallji, z obozami rzymskimi i z armiją Franków, w celu zapewnienia trjumu dla katolicyzmu, i zniweczenia wszelkiej herezji. — To połączenie nastąpiło pod przewodnictwem biskupów katolickich. — słowem, katolicyzm utworzył narodowość francuzką, która jest matką wszystkich narodowości chrześcijańskich w Europie.

Francja słusznie zwana starszą córką kościoła, była silnem jego ramieniem. — Ona to wypowiedziała walkę na śmierć herezji i barbarzyństwu, a zwyciężywszy takowe, ocaliła cywilizację jaką się dziś Europa szczyci, i ustaliła panowanie katolicyzmu; ona pierwsza zaczęła realizować u siebie jego konsekwencje: — Pierwsza bowiem zniosła niewolę, pierwsza miała zgromadzenia narodowe, pierwsza emancypowała gminy, przypuszczając je tak do obowiązków jak i do praw w społeczeństwie, ona to wreszcie wierna zawsze swemu powołaniu, odepchnęła w szesnastym wieku protestantyzm, który rozerwał jedność celu w społeczeństwach europejskich, i wojnę mu wypowiedziała, a w osmnastym, dokonała téj pamiętnej rewolucji, która wstrząsnęła posadami świata, i nowe w niego wlała życie; rewolucji, która że była wypływem tylko katolicyzmu, dowodzą tego najlepiej jęj następstwa, wprowadzone w prawa cywilne i polityczne.

Z narodów które się po Francji najwięcej poświęciły realizacji Słowa Bożego, to jest realizacji celu ludzkości, jest niezaprzeczenie Polska. — Polska równie jak Francja, jest córką kościoła, wypływem katolicyzmu. — Polska jest ludem, który za przyniesieniem przez Chrystusa dla ludzkości nowej funkcji, przyjął takową za cel swęj działalności, dla nięj się zawiązał w społeczeństwo, i dla jęj realizacji się poświęcił.

Jakkolwiek mieliśmy już po dwakroć sposobność, wykazać w tém piśmie, właściwe znaczenie wyrazu: *Narodowość* — z tém wszystkim chcemy tu raz jeszcze wyraz ten w krótkości, i jeżeli można zrozumiałej i jaśniejszej, rozebrać.

Życie, tak dla pojedynczego, jak dla społeczeństwa, jest to poruszać się, działać; lecz pojmie każdy, iż bez celu, nie masz działalności, i dla wspólnego też tylko celu działalności, ludzie łączą się z sobą; wspólny tylko cel jest powodem, że pojedynczy człowiek, wchodzi w styczność z drugimi; on go zobowiązuje względem nich; on wreszcie stanowi dla niego powinność i prawo, słowem, wspólność celu działalności, jest żywotnym warunkiem bytu każdego społeczeństwa; i takim to węzłem ludzie złączeni, stanowią naród. — Ten zaś węzeł, to jest cel ich działalności, przeszedłszy w uczucie każdego, i stawszy się bodźcem wszystkich jego dążeń i usiłowań, stanowi narodowość.

Nie język więc ani obyczaje, nie jedność pochodzenia, jak to jeszcze powszechnie rozumieją, lecz myśl którą pewna masa ludzi przyjęła za wspólny cel swej działalności, jest rzeczywiście narodowością.

Grecja mówiła jednym językiem, a przecież składała się z licznych i różnych pomiędzy sobą narodowości. — Dzisiejsze Niemcy, Włochy, przy jedności języka nie mają bynajmniej jedności narodowej; — Kiedy z drugiej strony widzimy społeczeństwo Francuzkie, którego narodowość powstała z różnych pomiędzy sobą, i różnymi językami mówiących szczepów. — Język, obyczaje, są raczej wpływem myśli moralnej stanowiącej cel narodowy, i stają się silnym narzędziem, w realizacji tego celu, ale bynajmniej nie są samym celem.

Powtarzamy więc raz jeszcze, że myśl tylko którą pewna masa ludzi przyjmuje za wspólny cel działalności i dla której zawiązuje się w jedno społeczeństwo, jest w właściwym znaczeniu narodowością.

Lecz pomnijmy na to, że taka tylko myśl może połączyć w jedno społeczeństwo rozrzuconych ludzi, i stać się wspólnym celem ich działalności, która tak silną w nich wzbudza wiarę iż nie masz poświęcenia na któreby dla niej nie byli gotowi. — Nadto myśl ta, musi przedstawiać dzieło wielkie i trudne, któreby wielkiej i długiej wymagało działalności, tak aby ciągle i bezustannie dla tejże myśli usiłowania, łączyły i wiązały z sobą

następujące po sobie pokolenia , i tym sposobem zapewniały narodową trwałość.

Przyzna zaś każdy , że religja tylko zawierać w sobie może myśl podobną. — Religja bowiem tylko , mówiąc w imie jedynego wszechwładcy , to jest Boga , zdolną jest nakazać bezwzględną wszystkim powinność. — Ona tylko sama , nakazać może ludziom dzieło trudne , wymagające do zrealizowania wielkich poświęceń i długiego czasu , bo ona tylko naucza , jaki jest cel , jaka funkcja ludzkości , z której wszystkie funkcje narodowe wypływają. — Zresztą , religja tylko zdolną jest wzbudzić w człowieku tak silną wiarę , że wszelkie poświęcenie , męczeństwo nawet , świętą się dla niego staje powinnością , bo ona jedna tylko , wykazuje mu powszechny całego świata cel , i naucza : że człowiek będąc na tój ziemi funkcją tego celu , winien się dla niego całkiem poświęcić.

I tak , jak to oparciu na historii wykazaliśmy już w tём piśmie , że wszystkie społeczności przed-chrześcijańskie wzięły swój początek w dogmatach zesłych objawień , tak i tu łatwo nam będzie wykazać , że początkiem i celem społeczeństwa polskiego , jest nowo-objawione słowo , czyli że narodowością polską , jest jakeśmy to już wspomnieli , katolicyzm.

Nim jednakże przystąpimy do tego , wypada nam wprzód rzucić okiem na stan moralny przodków naszych przed przyjęciem chrystijanizmu.

Mówiliśmy już o tём , że w chwili przyjścia Jezusa Chrystusa , panowały na całym globie dwie cywilizacje , wynikłe z dwóch ostatnich objawień.

Jedna z tych , która dzieliła ludzi na synów nieba , i na synów ziemi ; czyli wprost na bogów ziemskich , i na ludzi , których pierwsi byli naturalnie panami absolutnymi , panowała ówczesnie na najznacniejszej jeszcze części globu ; i jakkolwiek zmodyfikowana przez następne objawienie , którego oderwane myśli zostały rozniesione w różne strony świata przez emigrujące czę-

stki społeczeństwa egipskiego, w głównej przeciw zasadzie, była panującą tak u Greków jak i u Rzymian; i ztąd to widzimy w tych społeczeństwach tylu ludzi, którzy przybierali tytuł Bogów — jak naprzykład Cezarowie, jako pochodzący z rasy niebian — Alexander — rasa Heraklidów, której pierwszy naczelnik, miał być synem Jowisza i t. p.

W najdawniejszych zaś opisach historycznych religii naszych przodków Słowian, znajdujemy niezaprzeczone dowody, że i oni zostawali pod wpływem téjże saméj tradycji — i tak, *Kromer, de origine et rebus gestis Polonorum.* — *Guagnin, Sarmatiae Europae descriptio*, wykazują nam najwyraźniej, że i przodkowie nasi, (\*) tychże samych Bogów co Grecy i Rzymianie, pod innymi tylko nazwiskami czcili: — i tak, że mieli Jowisza pod imieniem Jessa — Plutona, pod imieniem Lakton — Cererę, nazwaną Nija, która miała najslawniejszą świątynię w Gnieźnie — że Wenere, nazywali Marzanną, — a Dyannę, Dziewoniją — że zaś Lelum i Polelum, było to samo u nich, co Kastor i Polux. — Toż samo stwierdza *Długosz, tom 1, stron. 39*, który mówi, że nasza Dziewonia bogini lasów i zwierząt, była to samo co u Rzymian Djana, zwana przez Horacjusza: « Virgo mon. « tium nemorumque custos. »

Najdobitniej zaś zdanie to popiera Helmold piszący o Słowianach w r. 1170, i który ich kraje naocznie zwiedzał. — Mówi on, że Słowianie wierzyli w jednego *w niebiesiech będącego najwyższego Boga*, który niebieskimi tylko trudnił się sprawami. — Co zaś do spraw ziemskich była hierarchija niższych bogów, pochodzących z krwi tamtego, mieszkających na ziemi, pomiędzy których różne urzęda były rozdzielone, a im bardziej który z nich zbliżał się pokrewieństwem lub dziełem

(\*) *Kromer de origine et rebus gestis Polonorum*, stronnica 44...  
« Colebant itaque pro diis, praecipue Jovem, Martem, Plutonem,  
« Cererem, Venerem, Dianam: quos Jessam, Ladum sive Lado-  
« nem, Niam, Marzanam, Ziziliam, Zievanam sive Zievoniam,  
« vocabant. » etc. etc.

*Gagnum — Sarmatiae Europae Descriptio, vita regum Polono-*

jakiem do Boga najwyższego, w tém większym zostawał na ziemi poszanowaniu (\*).

*Naruszewicz, tom 2, stron. 26, wydanie Lipskie*, wsparty powagą tegoż autora, jak i innych współczesnych, twierdzi to samo.

Zwracamy tu uwagę czytelników, iż to, co Helmold podaje o religii Sławian, zgadza się zupełnie z objawieniem, które poprzedziło prawo odpokutowania, a którego moralność, jak wiemy, uświęcała podział człowieczeństwa na bogów ziemskich i na ludzi.

Czyż więc można jaśniej skreślić stan społeczny Sławian? — Czyż z tego co tu przytaczamy, nie wykazuje się najwidoczniej że społeczeństwo u Sławian dzieliło się na dwie oddzielne zupełnie rassy, to jest na rassę bogów ziemskich i na rassę ludzi, którzy naturalnie byli niewolnikami pierwszych — czyli raczej byli tém samém, co himani w społeczeństwach zostających pod wpływem moralności wspomnionego objawienia, a o których mówiliśmy już w swoim miejscu?

Są przecież pomiędzy nami tacy, którzy nie pomnąc na to wszystko, chcą twierdzić, że zasadą społeczną u Sławian, były równość i braterstwo!

Ludzkość ulega niezmiennemu prawu postępu, który na tém jak wiemy, zależy, iż cel dla którego została stworzona, Bóg wskazuje

*run fol. 9...* « Nam antea quaslibet vanas creaturas, solem, lu-  
« nam, auram, quam Pogwisd appellabant, cultu divino pro-  
« sequabantur. — Præterea Jovem quem illi Jessam, Plutonem  
« quem Lacton sive Lactonem, Cererem quam Niam, cujus tem-  
« plum Gnesnæ celeberrimum erat, Venerem quam Marzanam et  
« Dianam quam Zievoniam gentili lingua appellabant, Lelum quo-  
« que et Polelum, Romanis Castorem et Polucem appellatos, pro  
« diis colebant etc. etc. »

(\*) *Helmold chron. Slavorum* str. 182.... « Hos vero (deos) dis-  
« tributis officiis obsequentes, de sanguine ejus (Dei in cœlis)  
« processisse et unum quemque eo præstantiorem, quo proximio-  
« rem illi Deo Deorum, etc. etc. »

częściowo, przez szereg objawień w linii postępowej, to jest tak, że każde objawianie podaje ludzkości do spełnienia, co raz wyższe i rozleglejsze konsekwencje celu boskiego — powołuje ją do realizowania wyższych i rozleglejszych zasad, niż były poprzednie.

A tak moralność objawiona, będąc dla ludzkości jedynym celem, jedynym kryterium, pewnikiem do którego stosuje wszystkie swe działania, wszystkie też zatem jej pojęcia, wszelka umiejętność, cała cywilizacja, musi być wytworem tej tylko moralności, i dla tego też ludzkość przed-chrześcijańska, nie mogła pojmować ani znać zasad, które dopiero przyniosło nowo-objawione słowo — nie mogła pojmować ani znać zasad rzeczywistej równości, braterstwa, które Jezus Chrystus dopiero po raz pierwszy wyrzekł, i do zrealizowania których, ludzkość powołał; i tym tylko być musiała, czem ją uczyniła edukacja panujących ówczesnie dwóch oddzielnych cywilizacji, wynikłych z dwóch zeszytych objawień. — A więc i Sławianie nie mogli być wyjętymi z pod powszechnego prawa, według którego się ludzkość rozwija, i musieli, aż do chwili przyjęcia, za wspólny cel swój działalności, nową funkcję, jaką przyniosło objawienie Jezusa Chrystusa, zostawać pod wpływem jednej z dwóch wspomnianych cywilizacji, a z których obudwóch, wpływał, jak wiemy, podział społeczeństwa na rasy i kasty.

Oto jest uważanie rzeczy, z punktu widzenia loiki i historycznego rozwijania się ludzkości, lecz gdyby i to nie było dostatecznym do przekonania o błęd stronników wymyślonej równości u Sławian, toby ich przekonać winny tak świadectwa historyczne powyżej zacytowane, jak i te które tu jeszcze przytoczymy, a do których moglibyśmy wiele innych dodać, gdyby nam dozwalały czas i zakres pisma naszego.

I tak: — tenże sam wyższy wspomniany Helmold, wyliczając, najznakomitsze bóstwa w różnych częściach Sławiańszczyzny w których naturalnie, oprócz małych różnic co do nazwisk bóstw i oddawania im czci, główna zasada była wszędzie jedna i ta sama, mówi: — « iż na ofiarę tym bogom zabijano nie tylko

« zwierzęta lecz i ludzi, a szczególnież też chrześcian, których, kapłani uważali za najmilszą dla bogów ofiarę — krew zaś zabitej ofiary, pił ofiarnik, aby przez to stał się zdolniejszym do wróżenia. » (\*)

Dytmar, w swym opisie sławnej świątyni w osiadłościach Radiarów, z którego się wykazuje, że takowa zbudowaną była na ten sam zupełnie sposób, jak świątynie wszystkich społeczeństw które zostawały pod wpływem tego objawienia, twierdzi także, « iż krew ludzka szła na ofiarę bogom sławiańskim. » (\*\*)

Alberyk Mnich, (ks. 1, str. 89) mówiąc o Sławianach Winidach, powiada: « że z ciałem męża szła na stós i żona. »

Piotr Duisburg (roz. 5, część 3, str. 79), mówiąc o Sławianach, u których, jak się to już namieniło, prócz podrzędnych różnic co do obrzędów i nazwisk bóstw, główna zasada musiała być jedna i ta sama, powiada: « że ze zmarłymi szlachetniejszymi, kładziono do grobu sługi » etc. etc.

Przy podobnej zatem zasadzie moralnej, jaką nam wykazują powyższe cytacje, łatwym jest do pojęcia zdanie Prokopjusza, Porfirogenity, i innych owego czasu historyków, którzy twierdzą iż forma rządu u Sławian była arystokratyczną, a co i Naruszewicz utrzymuje po trzykroć w tomie trzecim. — Naturalnem bowiem było, iż w podobnym społeczeństwie, panowali absolutnie ludzie, których natura była uznaną za boską przez religją, że zaś ci, których ta sama religja uznawała jako stworzenia niższej natury, jako już nie z nieba lecz z ziemi pochodzących, byli prostym tylko woli tamtych narzędziem.

Po tych dowodach jakieśmy tu przytoczyli, byłoby, zdaje nam się śmiesznością nawet z naszej strony, chcieć dłużej jeszcze rozwodzić się nad tem, iż rzeczywiście równość, braterstwo, nie mogły istnieć u Sławian; dla tego więc śmiało na

(\*) *Helmold* str. 115.... « Mætantque diis suis hostias de bobus et ovibus, plerisque etiam de hominibus Christianis, etc. etc. »

(\*\*) *Dytmar* str. 387.... « Hominum ac sanguine pecudum infabilis horum (deorum) furor mitigatur. »

tém cośmy w tym względzie powiedzieli, poprzestajemy, tém więcej, że stan społeczności Sławiańskiej, jaki nam wykazują powyższe historyczne podania, jest dla nas rzeczą naturalną;—nie mogli bowiem Sławianie być wyjętymi, jak to już wykazaliśmy, z pod prawa moralnego, jakie wówczas panowało, i musieli mu ulegać, równie jak cała ówczesna ludzkość, aż do chwili przyjęcia nowo-objawionego.

I dopiero też w r. 965 prawo świata starego, prawo moralności dzielącej ludzi na rassy, uświęcającej niewolę, zakończyło panowanie swe u przodków naszych Sławian, (Polanów, Łęczycanów, Mazurów, etc. etc.) zamieszkałych pomiędzy Notecią i Pilicą z jednéj, a Bugiem, Narwią i Odrą z drugiej strony, którzy przyjąwszy za wspólny cel swęj działalności, nowo-objawione słowo — nowy cel człowieczeństwa — cel zjednoczenia wszystkich ludzi, jako dzieci jednego ojca, w braterstwie i równości — utworzyli tym sposobem nową Chrześcijańską narodowość, którą dziś zowiemy Polską.

A że odtąd datuje tak narodowość, jak i imię nawet Polski, przekonywa nas to najlepiej, że aż do końca dziesiątego wieku, nie znajdujemy w żadnym z ówczesnych historyków, piszących przecież obszernie o Sławianach, wspomnienia o Polsce.

Wiemy, iż państwo Karola Wielkiego (Charlemagne) dotykało granic Sławiańszczyzny, i że zostawało z nią w styczności z powodu ciągłych walk. — Historycy tego czasu piszą obszernie o tych walkach ze Sławianami, żaden przecież nie wspomina imienia Polski.

*Naruszewicz* (tom 3, str. 128) opierając się na Engenbardzie pisarzu życia Karola Wielkiego, twierdzi, iż tenże panował nad częścią dzisiejszj Polski, i wnosi z tego że Engenhard wyliczając wszystkie prawie narody sławiańskie, a o Polsce nic nie wspomina, iż imię jęj nie istniało jeszcze w ówczas.

Z resztą, Konstantyn Porfirogenit, cesarz Wschodni, który pisał w r. 945, najcelniejszy z ówczesnych historyków, opisuje szczegółowo tak miejsca jak i mieszkańców dzisiejszj Polski,

różne im nadając nazwiska, a imienia tego *Polska*, ani *Polacy* nigdzie nie wspomina.

Nadto, Naruszewicz, który jakkolwiek nie wychodzi z naszego punktu widzenia, przecież doprowadzonym został przez poszukiwania historyczne do tego, że twierdzi potrzykroć, iż imie Polski nie było znanem w Sławiańszczyźnie aż do Mieczysława.

I tak w *Tomie trzecim str. 187* mówiąc o Ziemiomyśle ojcu Mieczysława, wnosi, iż za Ottona pierwszego, który panował po r. 936. Sławiańszczyzna nie znała jeszcze imienia Polski.

Wychodząc z naszego punktu widzenia, łatwo się da pojąć, iż rzeczywiście Polski nie było aż do przyjęcia chrystjanizmu przez Mieczysława. Naród bowiem, jak wiemy, jest uosobieniem myśli jaką spełnia w Ludzkości — Polska zatem, jako uosobienie nowej myśli którą Jezus Chrystus wskazał człowieczeństwu do zrealizowania, nie mogła istnieć jak dopiero z przyjęciem i wcieleniem jęj w siebie — Istniała przed rokiem 965 jako Sławiańszczyzna, jako uosobienie myśli świata starego, sprzecznej zupełnie z nowo objawioną — lecz nie istniała i istnieć nie mogła, raz jeszcze powtarzamy, jako Polska wyobrażająca myśl, która właśnie przyniosła śmierć dla tamtęj — jednym słowem nie istniała jako Polska, której było i jest powołaniem burzyć i nieweczyć świat stary, opierający się na rassach, nierówności, i niewoli, jakiego właśnie Sławiańszczyzna była wyrazem — a na jego gruzach, rozwijając myśl nową, myśl prawdziwój równości, i powszechnego braterstwa.

Ta zaś Polska przedchrześcijańska, ten szereg jęj panujących, jest prostym utworem naszych kronikarzy, którzy nawet sami to przyznają, nazywając jednozgodnie swe opisy o Polsce aż do Mieczysława, powieściami bajecznemi — a wreszcie, aby je za takie uznać, dosyć jest wejrzeć na sprzeczności jakimi są napełnione, co do czasu, miejsca, a nawet i imion tych rządców Polski — i tak na przykład: *Kudłubek w Księg. 1 str. 16* powiada: « *Że Popiel* » (który jak wiemy miał panować w dziewiątym wieku) « *był synem siostry Juliusza Cezara* » a zatem

urodził się jeszcze przed Chrystusem, i żył dziewięć wieków po nim (?)» — tenże sam Kadłubek jak i Bogułał piszą na przykład o wojnach Leszka III z Juliuszem Cezarem (?).

*Naruszewicz w Tomie 4 str. 4* mówi « iż wszystko to co kronikarze nasi powiedzieli o księżętach przedchrześcijańskich, ściągać się może do różnych królików sławiańskich » i istotnie to jest najprawdopodobniejszym — kronikarze bowiem nasi, niewiedząc co rzeczywiście stanowi narodowość, zakładali całą jej wartość na dawności czasu, i dla tego pierwszą ich było usilnością, wykazać ile można najdawniejszy byt narodu — jak na przykład *Długosz*, który wyprowadza początek nasz od Jafeta (?).

Kronikarze nasi nie wiedząc że ludzkość rozwija się i postępuje przez ciągłe tylko następstwo jednej myśli po drugiej, z których każda, uosabia się w narodach, wiedzieć też niemogli, że jak myśli, tak i narody w ludzkości przemijają w kolejnym po sobie następstwie — a ztąd też, niemogło być dla nich zrozumiałem, naturalne powstanie Polski na gruzach Sławiańszczyzny, jako następstwo nowej w miejsce starej i już spełnionej myśli.

W roku więc dopiero jak mówimy 965, nowo objawiona funkcja ludzkości to jest moralność Chrystusowa, jednym słowem katolicyzm, przyjęty przez część Sławian za wspólny cel działalności, utworzył nową narodowość, znaną światu od 10 wieków pod nazwiskiem Polski.

Nie będziemy tu szczegółowo przechodzić historii naszej, która wykazuje najjaśniej że dziesięcio-wiekowe życie Polski, jest rzeczywiście wpływem katolicyzmu — że on ją stworzył i on tylko ożywił — i że stopniowe oddalanie się od tego pierwiastku życia sprowadziło kolejno wszystkie nieszczęścia, a w końcu i upadek ojczyzny — praca bowiem podobna nie jest pracą jednego dnia. Lecz dziś, kiedy Ojczyzna woła o ratunek z łoża śmierci; dziś, kiedy niemasz chwili do stracenia — chcemy tylko zwrócić uwagę serc prawdziwie dla niej bijących, na to, co rzeczywiście stanowiło jej życie, aby wykrywając tym sposobem, żywiły

jemu przeciwne, przyspieszyć możność jej ocalenia, przez onych zniweczenie.

Niezaprzeczenie, prawa, ustawy, jednym słowem, urządzenia społeczeństwa, wykazują nam jego myśl, jego dążności i cele — śmiało zaś twierdzić możemy, że urządzenia społeczeństwa Polskiego w samym zarodzie, dowodzą najjaśniej, iż przodkowie nasi przyjęli w r. 965 za wspólny cel swój działalności, realizacją, rozszerzenie, i tryumf katolicyzmu.

Pierwsze bowiem urządzenia, jakie napotykamy za Mieczysława, zastępujące ówczesnie miejsce ustaw, tchną zupełnie tym duchem. Jedno z nich ma na celu, zniweczenie wszelkich nieprzyjaznych katolicyzmowi żywiołów — drugie, ciągłe przypomnienie społeczeństwu, że katolicyzm jest jego celem narodowym — że zatem gotowem bydź winno na wszystkie dla niego poświęcenia.

Pierwsze, znajdujemy w Herburcie, Gwagninie, Kromerze(\*) a z resztą i w Naruszewiczu, który opierając się na podaniu Długosza i innych, mówi w *Tomie 4 Str. 20* « iż zaślubiny Mieczysława z Dąbrowką, poprzedziła ustawa, nakazująca wytępienie dawniej religji, a przyjęcie przez każdego obywatela nowiej, pod karą śmierci. »

Co zaś do drugiego — mamy jednozgodne podania wszystkich powyższych historyków, iż za Mieczysława wyszło postanowienie aby stan rycerski, wydobywał w kościele pałasze w chwili, kiedy ksiądz zapowiadał ewangeliją, jako znak przysięgi, iż każdy poniesie życie w jej obronie; i aby takowe chowano do pochew, po chórowej odpowiedzi : « Gloria tibi Domine » (\*).

(\*) *Kromer, ks. 3. str. 48....* « Deorum simulacra ubique in oppidis atque villis confringerentur, comburerenturque, et vani priscae superstitionis ritus atque ceremoniae abolerentur a magistratibus edicto regio, etc. etc. »

Toż samo twierdzi Guagnin fol. 10.

(\*) *Guagnin Sarmatia Europaea descriptio fol. 10....* « Mieczysłaus princeps ad evidentius signum Christianitatis, instituit »

\* Gloria Tibi Domine » — Chwała Bogu — oto prawo kardynałne i cel Polski ! — dla chwały Boga, to jest dla rozszerzenia i w prowadzenia w życie praw jego — praw Ewangelij, powstało jak widzimy społeczeństwo Polskie — a że odtąd rzeczywiście słowo Boże było jedynym celem wszystkich usiłowań naszego narodu, historia jest niezachwianem tego świadectwem.

Mieczysław konsekwentny z duchem powyższych rozporządzeń, obraca całą swą działalność na utwierdzenie w społeczeństwie swem religii katolickiej — zakłada i uposaża kościoły — dzieli na dyecezyje — Legat zaś Papieżki pod którego przewodnictwem to wszystko się dzieje, sprowadza z zagranicy Biskupów a nawet i księży niższego stopnia; (\*) wreszcie jako naczelnik spo-

« ut intra officium Missæ dum Evangelium prælegeretur, singuli  
« virorum ad medium gladii e vaginis depromerent, quo se te-  
« starentur propter Evangelium Christi, ad mortem usque decer-  
« tare paratos esse, etc. etc. »

*Kromer, księga 3. str. 51.....* « ut homines equestris ordinis  
« in templis, dum sacerdos apud altare pronunciat unde recitatu-  
« rus sit Evangelium, gladios mediotenus stringerent, quasi profi-  
« tentes Evangelii et religionis defensionem. — Choro autem res-  
« pondente Gloria Tibi Domine, rursus recondèrent, etc. etc. »  
Toż samo czytamy w *Herburcie*: « *Rerum Polonicarum compendiosa descriptio.* » — *księga 2. str. 19.*

(\*) *Kromer ks. 3. str. 47.....* « Mox totum sese ad propagandam  
« per omnem principatum suum, religionem convertit. Basilicas  
« novem diversis locis edificat, easque suppellectili omnis generis  
« preciosa ornat, censibus et possessionibus locupletat et in dio-  
« ceses distributas, etc. etc.

*Tenże sam kronikarz, str. 49.* — « His autem rebus perficiendis,  
« Ægidius cardinalis, Joannis tertii decimi Pontificis Max. etc.  
« etc. legatus, præfuit, qui primos Episcopos Italici nec scio an  
« quosdam Gallici et Germanici generis fecit, etc. etc. »

*Guagnin, Vita regum polonorum titu. Miesco 1<sup>mus</sup>* — mówi: —  
« multas ecclesias, parecias et episcopatus fundavit, copiosisque  
« proventibus dotavit, etc. etc. »

*Herburt księga 2. stronnica 17 i 18* mówi zupełnie to samo co *Kromer.*

łeczeństwa katolickiego przyznaje głowie kościoła, prawo ostatecznego zawyrokowania, czy w istocie jest godnym tegoż naczelnictwa i żąda od niej potwierdzenia swęj władzy (*Herbert Księ. 2 str. 19. Kromer Księ 3 stron 50*).

Następcy Mieczysława, nie zeszli hynajmniej z drogi swego poprzednika; Bolesław Chrobry, zakłada klasztory — buduje kościoły — wykupuje od Prusaków ciało S. Wojciecha i sprowadza je do Gniezna, jednem słowem kończy dzieło ustalenia religji wewnątrz, rozpoczęte przez poprzednika swego, poczem wyteża całą siłę na rozszerzenie jęj na zewnątrz (†) — Boć w rzeczy samej — Polski, otoczonej w ówczas nieprzyjaciółmi słowa Bożego po utwierdzeniu u siebie zasad religji, pierwszym było powołaniem, niweczyć nieprzyjazne jęj żywioły na zewnątrz, i rozszerzając słowo Boże, ustalać i wzmacniać tym sposobem narodowość swoję — i jak widzimy, następcy Mieczysława zrozumieli to powołanie i dopełnili go święcie.

Bolesław chrobry, Bolesław śmiały — jako i krzywousty — organizują z całej Polski, rzeczywistą armiją kotolicką, która podbija, nawraca, i w jedno łączy ościenne szczepy Sławiąskie, i w przeciągu stu kilkudziesięciu lat, niesie światło Chrystusa aż do Baltyku i Euxynu.

Tu się właściwie kończy epoka ustalenia narodowości naszęj na zewnątrz — i od tęj chwili, Polska zaczyna więcęj koncentrować w sobie samęj swą działalność, i rozwijać w łonie swem, następstwa narodowego celu — obok jednakże tego, niezaniebuję ona obowiązku szerzenia słowa Bożego i na zewnątrz — walczy ciągle z dizunitami — Tatarami — Turcją — osadza na swym tronie księcia Litewskiego, z warunkiem aby przywiódł

(\*) *Martini Galli Chron. Lib. I. cap. 11. fol. 63*, tak mówi o Bolesławie. — « Gentes vero barbarorum in circuitu, quas vincebat, non ad tributum pecunię per solvendum, sed ad vere religionis incrementum coercebat. — In super etiam ecclesias ibi de proprio construebat, etc. etc. »

To samo znajdujemy we wszystkich innych kronikach.

lud swój do kościoła, (*Herbert Księ. 12 str. 196. Gwagnin Jol. 18. Kromer księ. 13 stron. 351*) — w wieku szesnastym, znalazłszy się pośród schyzmy, i protestantyzmu, wyleża własne siły przeciwko pierwszej, i łączy się z ludy katolickimi przeciw drugiemu (\*) a w siedemnastym, ostatnia z narodów katolickich, odznacza się jeszcze ruchem godnym tego imienia, biegnie na głos braci napadniętych przez hordy Mahometa, niweczy je, i ocala cywilizacją chrześcijańską.

Jeżeli zaś zwrócimy uwagę na wewnętrzny ruch społeczeństwa Polskiego, przekonamy się, iż takowy tak długo jak Polska była kwitnącą, rozwijany był w tymże samym duchu to jest, w duchu katolickim.

Długosz, mówiąc o Bolesławie Chrobrym, powiada: « przyboczne jego rycerstwo, złożone było nie tylko ze znakomitszych panów, lecz i z *emancypowanych przez niego niewolników*. » (\*\*)

Niemożemy tu zamilczeć, iż to także jest jednym z licznych dowodów, że katolicyzm zastał niewolę u przodków naszych (\*\*).

Z tych wyrazów Długosza pokazuje się jak widzimy; iż u nas usamowolniano niewolników, którzy brali na siebie trudny obowiązek walki za cel narodowy; i nadawano im prawo obywatelstwa — mówimy iż im *nadawano* prawo obywatelstwa, gdyż pamiętajmy na to, iż w wówczas każdy żołnierz *miles* był z prawa, obywatelem, szlachcicem.

To nam więc wykazuje, że u nas cel narodowy był wszystkim,

(\*) W czasie wojny trzydziesto letniej, Polska daje posiłki cesarzowi niemieckiemu.

(\*\*) *Długosz, str. 124...* « Curiam denique non solum militum « et baronum præcipuorum, sed et libertorum, quos a servitute « dissolverat numero habebat stipulam et ornatam, etc. etc. »

(\*\*\*) Że Bolesław Chrobry zastał jeszcze niewolę u przodków naszych, mowi o tém również *Marcin Gallus, str. 63 i 65*, — utrzymując że tak Bolesław jak i prywatni posiadali niewolników.

że w obliczu jego, wszyscy byli równymi, i jako tacy, wszyscy bez wyjątku powołani do spełniania powinności, jakie tenże cel nakazywał; i że z wypełnianego dopiero obowiązku, wypływało dla każdego prawo osobowe. Że zatem, już nie urodzenie, nie majątek, ani żaden przywilej lecz poświęcenie się tylko dla celu narodowego, było miarą wartości każdego członka w społeczeństwie.

Jak wszędzie tak i u nas, dwie były główne funkcje w społeczeństwie :

Jedna zależąca na nauczaniu celu, dla którego i przez który społeczeństwo istnieje, i na usiłowaniu aby takowy przeszedł w uczucie każdego członka; i to było powołaniem duchowieństwa.

Druga, której obowiązkiem było, wspierać i bronić tenże cel, równie jak i walczyć wszystkie nieprzyjemne mu żywioły, i to było powołaniem siły zbrojnej czyli wojska.

Widzimy zaś, że u nas wstęp był otwartym dla wszystkich bez wyjątku, tak do stanu duchownego, jak i wojskowego, i liczne mamy w historii naszej przykłady, że z lepianki wiejskiej dochodzono do najwyższych w duchowieństwie krajowem godności.

Co zaś do stanu rycerskiego — toć świadectwo historyczne, dopiero zacytowane, stwierdza toż samo najwyraźniej, wykazując, że niewolnik biorący na siebie trudny obowiązek walki w obronie celu narodowego, kruszył kajdany swoje, i wchodząc w stan rycerski, stawał się obywatelem wolnym, równym wszystkim : gdyż stan rycerski, zwany *milites*, szlachta, nie był hy-najmniej wówczas stanem uprzywilejowanym — imie to wyobrażało raczej obowiązek tylko do niego przywiązany, to jest obowiązek walczenia z bronią w ręku za cel narodowy — i dla tego też, prawa jego, jako wpływ tylko spełnianych obowiązków, nie były dziedziczne.

Pisarze nasi, Naruszewicz, Niemcewicz, choć nie zapatrują się na historję polską z tego co my punktu widzenia, przyznają przecież to samo, mówiąc « że owcześnie niebyło nawet indywi-

dualnej własności ziemskiej, że ziemia należała (jak się wyrażają wspomnieni pisarze) do króla, czyli rzeczywiście do całego społeczeństwa, że była tylko rozdawaną prawem lennem, tym którzy podejmowali obowiązek służenia na wojnie; dalej że posiadacze tacy zwali się wówczas szlachtą *milites*. »(\*)

Czyliż więc to wszystko, powtarzamy raz jeszcze, nie przekonywa nas dostatecznie, że w społeczeństwie polskiem, cel narodowy, był jedyną i główną zasadą, jedynym pewnikiem, kierującym wszelkimi społeczeństwa czynami, że w obliczu jego wszyscy byli równymi, jako powołani bez wyjątku i różnicy do spełniania jednych i tychże samych obowiązków, że wszelkie prawa osobowe, jako atrybucja i wypływ tylko poświęcenia się dla tegoż celu, nie były dziedzicznymi?

Na takiej to drodze rozwijając się społeczeństwo polskie, doszło do prawdziwej wielkości. Lecz i myśmy nie uniknęli smutnego losu, i nas dotknęła nieszczęsna demoralizacja, pod ciosem której, zniknęło w ludzkości tyle jak wiemy, wielkich społeczeństw! — i u nas po długim poświęcaniu się dla celu socjalnego, ów stan rycerski, przypisując sobie rezultat prac narodowych, zapragnął obrócić takowy na własną korzyść, i prawa jakie dotąd posiadał w miarę tylko dopełnianych powinności społecznych, zaczął z wolna zamieniać na prawa bezwzględne, dziedziczne — i tym sposobem niweczyć uczucie obowiązku, źródło tychże praw.

Ta klęska wszelkiej społeczności, poczęła się za panowania Ludwika, i kolejno rozwijana za Kazimierza Jagiellończyka, Jana Alberta, Alexandra, doszła wreszcie ostatecznego kresu w szesnastym wieku. W ten czas to, nowo wykrzyknięta przez protestantyzm zasada: *prawo osobiste*, indywidualizm, jako pierwszy i jedyny cel człowieka, owionąwszy wszystkie społeczeństwa chrześcijań-

(\*) *Naruszewicz, tom 4 pod panowaniem Bolesława Chrobrego. Niemcewicz, przydatki do Spiewów Historycznych, wydanie krakowskie z r. 1835. str. 126.*

skie, opanował i uczucie szlachty polskiej, która, od tej chwili przez ostateczne zaprzeczenie pierwszej zasady społecznej, to jest obowiązku, i zamienienie praw jakie dotąd posiadała tylko w skutku wypełniania tego obowiązku, na prawa bezwzględne, a do tego przez wyłączenie od takowych całej masy społeczności polskiej, będącej po za nią, przy zewnętrznych formach katolickich, została rzeczywiście protestancką. I od tej to chwili, w miejsce uczucia obowiązku społecznego, — prawo, interes osobisty — słowem egoizm, rozpostarłszy swoje panowanie, zniweczył uczucie interesu ogólnego, i w końcu Polskę do grobu doprowadził.

To cośmy dotąd powiedzieli o narodowości naszej, wykazuje tak jasno że takowa jest wpływem katolicyzmu, że katolicyzm stanowił jęz życie, i że w miarę oddalania się od tego żywotnego pierwiastku, społeczeństwo polskie śmierć sobie zadawało, iż na tem moglibyśmy już poprzestać; z tem wszystkim dla niezostawienia najmniejszej pod tym względem wątpliwości, doikniemy jeszcze jednej z najgłówniejszych w tej materji kwestji.

Wiemy że władza w każdym społeczeństwie, jest środkiem do dopięcia celu, dla jakiego społeczeństwo istnieje — że zatem tak w formie, jak i w naturze, zastosowaną być musi do tego celu.

Wiemy także, i tośmy już obszernie wykazali, że w katolicyzmie którego celem, jest zjednoczenie człowieczeństwa w powszechnem braterstwie i równości, władza tak z wyraźnego przykazania Jezusa Chrystusa, jak i z punktu widzenia loicznego, jest zawsze cechą najwyższego poświęcenia — trudnym obowiązkiem, a jako obowiązek, niemoże być prawem, własnością familijną, ani osobową.

I historia też nasza wykazuje nam, iż w społeczeństwie Polskiem którego właśnie celem, jest realizacja katolicyzmu, władza tak w formie jak i w naturze była ciągle pojmowaną w duchu tegoż celu, i że takowej nieposiadano nigdy prawem absolutnie dziedzicznym. Nie zna bowiem Polska dynastji; nie zna żadnego prawa któreby nadawało jakiegokolwiek familji władzę, jako własność dziedziczną; i jeżeli rozważymy najdawniejsze

dzieje nasze, przekonamy się, że nawet w epoce która ma pozor monarchji dziedzicznej przez ciągle zostawanie władzy w rękę familji Piastów, władza ta uważaną była z punktu widzenia katolickiego, jako obowiązek, i że jako takowy, powierzaną tylko była przez społeczeństwo temu, kogo to uznano za najgodniejszego do podjęcia tak trudnego obowiązku — przekonujemy się jednym słowem, że władza u nas nie była nigdy prawdziwie dziedziczną.

I tak czytamy w Kromerze, Herburcie, Guagninie, że po śmierci Mieczysława, powołanym został do władzy, *za najwyższą społeczeństwa całego wolą*, Bolesław. (\*) Cóż sami kronikarze wykazują nam, że i następnie, nigdy syn nie obejmował po ojcu władzy jako dziedzictwo, lecz że był tylko zwykle kandydatem do takowej, a naród oceniał dopiero zdolności jego w tym względzie, i stosownie do tego powierzał mu władzę lub mu jęj odmawiał — stwierdzają to, jak mówimy Herburc i Kromer, którzy świadczą jednogłośnie, że Bolesław Chrobry, widząc się wiekiem i trudami osłabionym, na zwołanym do Gniezna zjeździe, przedstawił syna swego na kandydata do władzy, na co się zgodziło zgromadzenie narodowe. (\*\*)

Daléj, Mieczysław drugi, zostawia dwódziestoletniego syna Kazimierza, ten przecież nie obejmuje władzy po ojcu, i to (jak twierdzą powyżsi historycy) z wyraźnej woli narodowej,

(\*) *Kromer*, ks. 3. str. 51..... « Suscepit paternum principatum Boleslaus, summa polonorum omnium voluntate. » etc. etc.

*Guagnin*: — *Compendium Chronicorum Poloniae*, fol. 11.....

« Boleslaus, Mieczyslai filius, natu primus, communi omnium acclamatione in fasces regni evehitur. » etc. etc.

*Herburc* ks. 2 str. 19 twierdzi to samo.

(\*\*) *Kromer* ks. 3, str. 65..... « Cum autem annis pariter atque laboribus, et contentione animi confectum atque debilitatum se esse adniverteret, indictis Gnesnam comitiis, Mieczyslaum filium successorem sibi summo totius conventus consensu, designavit. » etc. etc.

Toż samo czytamy w *Herburcie*, ks. 2, str. 26.

objawionój na zjeździe Gnieźnieńskim : (*Kromer Księ. 4 stron. 69. Herbut Księ 3 stron. 29 :*) a w Guagninie, czytamy nadto z tego samego powodu następujące wyrazy « Po śmierci Mieczysława, wielkie powstały sprzeczki względem wyboru panującego; niektórzy bowiem chcieli oddać rządy Kazimierzowi synowi jego — inni zaś lękając się aby ten nieszedł śladem przewrotności ojca, sprzeciwiali się temu, wszystkimi siłami. » (\*)

Herbut zaś mówiąc o położeniu Polski po odmówieniu władzy Kazimierzowi, i po ujęciu z kraju Ryxy, dodaje. « Że Polacy na widok sześćoletnich nieszczęść Ojczyzny porzucają niezgody wewnętrzne, przebaczą sobie wzajemnie urazy prywatne, zaczynają myśleć o interesie publicznym i zwołują zjazd w Gnieźnie, że tam różne były zdania kogo królem wybrać, lecz że ostatecznie zwyciężyło zdanie aby po Kazimierza gdzie się znajduje postać. » (\*\*)

Mówimy tu o epoce do którój się zwykle odwołują stronnicy władzy dziedzicznój; z tem wszystkiem, fakta historyczne powyżej zacytowane, tak silnie dowodzą, że i w owym czasie, władza u nas nie była absolutnie dziedziczną iż zaprzeczyćby temu nie mogła, największa nawet stronność.

Jeden jeszcze w tejże samój epoce napotykamy fakt, który mógłby pozornie służyć za obronę stronnikom władzy dziedzicznój, to jest : podział państwa przez Krzywoustego pomiędzy

(\*) *Guagnin, fol. 11.....* « Mortuo igitur Miescone, multæ controversiæ circa electionem principis exortæ sunt. — Quidam enim ad Casimirum filium ejus sceptræ deferenda volebant: cæteri vero timentes ne mores paternos perversos sequeretur, huic sententiæ acerrime repugnabant. » etc. etc.

(\*\*) *Herbut, ks. 3, str. 30....* « Istis igitur tam sevis temporibus totos pene sex annos jactati et fatigati Poloni etc. etc. remittunt non nihil de intestinis dissidiis, condonant sibi mutuo privatas offensas, cogitationem de Republ. suscipiunt, Comitibus Gnesnam indicant. — Ibi quem nam potissimum deligerent Regem sententiis variabant, sed ad extremum ea vicit sententia, quæ Casimirum ubi sit, querendum, placandum et reducendum esse censebat. » etc. etc.

Czytamy to samo w *Kromerze ks. 4. str. 72.*

synów swoich ; rozbierzmy zatem ten fakt nieco obszerniej , a przekonamy się , że i on nie osłabia bynajmniej naszego zdania.

Wprawdzie Bolesław Krzywousty , godny naśladowca swych imienników , którzy z orężem w ręku ustalili na zewnątrz narodowość naszą , rachując na powagę moralną jaką zyskał w społeczeństwie przez swą niezmordowaną działalność , ośmielił się wskazać narodowi przez testament swą wolę , mocą której , przełał najwyższą władzę na Władysława najstarszego syna , a młodszych jego braci uposażył małemi dzielnicami.

Że Krzywousty robiąc ten krok , rachował tylko na to , iż naród pod wpływem powagi moralnej jaką nań wywierał , i miłości którą dla siebie zyskał , testament jego potwierdzi , i że czyn ten rzeczywiście nie był prawem naród absolutnie obowiązującym , dowodzi to najlepiej , że po śmierci jego , naród rozbierał tę rzecz na zjeździe do Krakowa na ten cel zwołanym , i jak mówimy , powodowany miłością i wpływem moralnym Krzywoustego , nie zaprzeczył jego woli , lecz takową dobrowolnie zatwierdził. (\*)

Ten zatem zjazd w Krakowie pokazuje nam , że tak jak zatwierdzoną została , tak też i odrzuconą być mogła wola Bolesława ; słowem dowodzi , że u nas władza jako obowiązek była zawsze nadawaną przez naród.

Nadto dowiadujemy się jeszcze z historyków powyższych , że tenże Władysław , powziąwszy chęć zniweczenia dzielnic braci , i objęcia całego państwa , zwołał zjazd , na którym wystawiając niebezpieczeństwo rzeczypospolitej z powodu podziału państwa przez ojca dokonanego , żądał aby takowy został uchylonym przez naród , i że zgromadzenie nie uczyniło zadosyć jego żądaniu ,

(\*) *Herburt* , ks. 5 , str. 73... « Conventus apud Cracoviam agitur , quumque , flagitatio fratrum studiaque et factiones comparatæ ; ad unum deferri universam rerum summam non poterentur , nec rectius quicquam in mentem cuiquam veniret , necessario Boleslai constitutio approbatur. » etc. etc.

To samo mówi *Kromer* , ks. 6 , str. 135.

twierdząc : iż korzystniejszą jest dla Rzeczypospolitej aby była wspieraną radami kilku, i bronioną wspólnemi ich siłami, aniżeli żeby zależeć miała od zdania i sił jednego. (\*)

Nie wchodzimy tu bynajmniej w wartość téj decyzji, lecz cytujemy ją tylko dla tego, aby przekonać ostatecznie, że czyn Krzywoustego, nie był bynajmniej prawem obowiązującym naród, i że wola tylko narodowa, uświęciła takowy dobrowolnie; boć, raz jeszcze powtarzamy, gdyby testament Krzywoustego był prawem niezmiennem dla Polski, pocóż zjazd Krakowski? pocóżby zresztą Władysław żądał od narodu odwołania postanowienia ojca swego, i podkopując tym sposobem władzę inonarchiczną, sam niweczył własne swoje prerogatywy? Lecz to dowodzi, że władza u nas nie miała podobnych prerogatyw, gdyż będąc tylko, jakto Jezus Chrystus przykazał, sługą swych braci, musiała być zawsze wpływem tylko ich woli.

Dowody przez nas przywiedzione, są dostatecznemi dla sądzących bezstronnie : że władza w Polsce uważana ciągle jako obowiązek, nie była nigdy własnością dziedziczną, z tem wszystkiem przytaczamy tu jeszcze na uzupełnienie naszego twierdzenia, wyjątki z opisu w jaki sposób odbywała się od najdawniejszych czasów koronacja królów polskich, który znajdujemy w kronice Guagnina pod tytułem. « *Porządek w jaki się odbywa od najdawniejszych czasów koronacja króla polskiego, oraz uroczystość i ceremonje przy tym obchodzie.* » (\*\*). A to wykaże ostatecznie, że katolicyzm jest istotnie celem narodu polskiego, i że władza, stosownie do tego celu, nie była nigdy w Polsce prawem dziedzicznym.

(\*) *Kromer, ks. 6 str. 136 i 137....* « *Magis autem consultum esse Reipubli. si plurium ea consiliis et armis conjunctis defen- datur, quam si ex unius judicio et propugnacione dependeat.* » etc. etc.

(\*\*) *Guagnin, fol. 29....* « *Ordo qualiter serenissimus Rex Polonie juxta veterem consuetudinem coronatur, et quæ solennitas et ceremonia circa id servari sint solitæ.* »

Po skreśleniu ówczesnego zgromadzenia narodowego, które się zbierało na ten cel w dniu oznaczonym, i które według wspomnianego opisu, składało się naprzód z biskupów, opatów, oficjałów, słowem z duchowieństwa — z radnych państwa, ze stanu rycerskiego i t. d. następujące czytamy wyrazy :

« W ten sposób obrany król gotował się aby przystąpić godnie do stołu Bożego, i przyjąć ciało Chrystusa Pana w dzień koronacji, dla czego, jałmużną, postem, spowiedzią, odpokutował grzechy swoje. » (\*) (tu następuje opis odbywającego się nazajutrz błogosławieństwa króla obranego, którego arcybiskup pokropił woda święconą, następująca odmawiał modlitwę) :

« Boże nauczycielu pokornych, który nas pocieszasz światłem ducha S. ześlij łaskę twoją na sługę twego (imie królu) abyśmy za pośrednictwem jego, przyjdzie królestwa twego, u siebie ujrzeli. »

Z wyjątku powyższego, widzimy naprzód, że władza u nas była obieralną, że w wyborze jej, tak jak we wszystkich pierwotnych społeczeństwach chrześcijańskich, tak i u nas, duchowieństwo trzymało pierwsze miejsce, jako wyobraziciel celu narodowego, i jedyny jego nauczyciel — celu, którego właśnie władza jest środkiem.

W modlitwie zaś zacytowanej, napotykamy najwyraźniejsze zatwierdzenie naszego widzenia o powołaniu władzy, jakieśmy wyłożyli w tem piśmie. Przypomni sobie bowiem czytelnik iż powiedzieliśmy że w społeczeństwie katolickiem, władza doczesna, jest sługą Jezusa Chrystusa, której powołaniem jest, przyspieszać na tej ziemi przyjdzie jego królestwa, to jest przyspieszać zrealizowanie powszechnego braterstwa. A modlitwa powyższa, czyż nie mówi dosłownie tego samego? czyż skreślenie w niej powołania władzy jak i narodowego celu, nieodpowiada literalnie widzeniu naszemu?

(\*) Rex itaque *electus* parabit se ut digne accedat mensam divinam etc. etc. » — *Guagnin*, fol. 29, pod tytułem wyżej wspomnianym.

Przytoczmy tu jeszcze choć kilka myśli z tego obszernego opisu, z których również się przekona czytelnik, iż w tej najważniejszej społecznej czynności, tak cel, jak i powołanie władzy pojmowanymi były zupełnie z punktu naszego widzenia.

I tak: po skończonej pierwszej modlitwie. « Starannie napominał arcybiskup (*mówi opis*) króla, o wiarę, pobożność i inne cnoty, mówiąc: Najlepszy książę, gdy dziś przez ręce nasze, którzy sprawujemy w tej mierze, choć niegodni, władzę Chrystusa Zbawiciela, masz przyjąć święte namaszczenie, dobrze jest abyśmy cię wprzód napomnieli, o *obowiązku*ch jakie masz spełniać: Przyjmujesz dziś godność królewską i rząd nad wiernym tobie powierzonym ludem; jest to zaiste zaszczytne między śmiertelnymi miejsce, lecz zarazem pełne burz, pracy, i trudów najwyższych, jeżeli zatem rozważysz ... że z tego co ci względem trzody twój powierzonom zostało, Bogu rachunek zdać musisz; naprzód zachowywać będziesz pobożność, czcić będziesz Pana Boga twego, całą myślą i czystym sercem, katolicką religiją którą wyznajesz, zachowasz do końca nienaruszoną, i będziesz jej bronić *całemi siłami przeciwko wszelkim jej nieprzyjaciołom*; wolności kościoła, w niczem nienadwergęzysz; sprawiedliwość bez wyjątku względem wszystkich wymierzać będziesz; wynagradzając dobrych, karząc przestępnych, bronić wdowy, sieroty, biednych, słabych od wszelakiego ucisku.» dalej zaś czytamy te wyrazy « tak się prowadzić będziesz, abyś *nie dla twojego lecz dla dobra całego ludu panował*, a nagrody za to wszystko, *nie tu na ziemi lecz w niebie oczekiwał*.»

Można zgodniej z widzeniem naszym, określić władzę w społeczeństwie Chrześcijańskiem — która będąc według przykazań Chrystusowych trudnym obowiązkiem, najwyższem poświęceniem; słowem, ciężką i ciągłą dla braci służbą, niepowinna i nie może szukać ani oczekiwać na tej ziemi żadnego wyczynku ani nagrody? — Od chwili bowiem w którejby przestała być poświęceniem, trudem, — od tej mówię chwili, straciłaby cechę władzy chrześcijańskiej.

Po skończonej powyższej przemowie, arcy-biskup następujące królowi robi pytania.

« Czy chcesz zachowywać wiarę świętą katolicką, i sprawiedliwie jęj służyć? »

Odp. « Chcę. »

P. « Chceszże być opiekunem i obrońcą kościoła i jego zwawodowców? »

Odp. « Chcę. » etc etc.

Po kilku jeszcze zapytaniach — czy przyrzeka rządzić się sprawiedliwością, etc. etc., następuje przysięga króla, w ręce arcy-biskupa składana.

Po czém arcy-biskup odmawia modlitwę, w której pomiędzy innymi następujące czytamy wyrazy :

« Spójrzj Panie! na pokorne modły nasze, i złęj dary błogostawieństwa na *stągę Twego (imie króla)* którego pobożność pokorną wielbiąc, **OBIERAMY KRÓLEM**, i otocz go Twą silną prawicą, aby pod opieką Twoją, zakryty nieprzebytym puklerzem i uzbrojony w broń niebieską, *odniósł zwycięstwo i tryumf nad nieprzyjaciółmi Chrystusa.* » etc etc.

Jednem słowem, w tym całym akcie, (którego obszerność, nie dozwala nam przytoczyć w całości) nie masz jednego wiersza, któryby nie wykazywał: — iż celem narodowym Polski jest katolicyzm; i stosownie do tego, władza uważana jako najtrudniejszy obowiązek, jako najwyższe dla realizacji celu tego poświęcenie się, nie była nigdy dziedziczną.

Po tylu przytoczonych dowodach, tak dobitnie wykazujących, że władza u nas, uważana ciągle z punktu widzenia katolickiego jako obowiązek, nie była nigdy prawem dziedzicznem — rozszerzać się jeszcze w tęg kwestji, byłoby nadużywać cierpliwości czytelnika. — Kończymy przeto wyrazami Chrystusa: « Kto ma uszy ku słuchaniu, niechaj słucha. » — Boć kto takowych nie ma, nie masz dla niego dowodu któryby go zdolnym był przekonać, i do tych, nie zwracamy tu bynajmniej głosu naszego.

Słowo zatem Boże było jak widzimy, początkiem i życiem narodu naszego. — Cała nasza organizacja społeczna na niemi się rozwijała, nabierając coraz wyraźniejszej cechy chrześcijańskiej. — Szczególniej też widzimy u nas na drodze tej reformy, rozwijanie się władzy, która prócz imienia starego świata, (a które z czasem zniknąćby było musiało) przyjęła już rzeczywistość w naturze i formie, cechę chrześcijańskiej władzy.

Nie zasada więc elekcyjna, jak to się podoba twierdzić stronnikom władzy dziedzicznej, przywiodła o zgubę nasz naród — lecz jedynie tylko odstąpienie od pierwiastku który stanowił jego życie.

Kiedy bowiem szlachta, jakeśmy to już wyżej powiedzieli, zaprzeczyła ostatecznie obowiązków społecznych, prawa jakie dotąd posiadała w skutku tylko spełniania tych obowiązków, zamieniła na prawa dziedziczne, i wzięwszy takowe w monopol uznała za jedyny swój cel w społeczeństwie — i kiedy w skutku tego, egoizm rozpostarł swoje panowanie, wszędzie i pod każdym względem, wtenczas i wybór władzy nie został od niego wolnym. — Wtenczas nie patrzano już przy tej czynności na cel narodowy i obowiązki jakie takowy wskazywał, lecz szukano w niej tylko zaspokojenia widoków osobistych. — Zniweczono zwolna pierwszą zasadę wszelkich ciał deliberacyjnych, to jest prawo większości, uświęcono potworne *liberum veto*, ostatecznie następstwo indywidualizmu — i od tej chwili zamieniono wybieranie władzy, w przebrzydłą egoistycznych tylko widoków spekulacją, która pokryta zręcznym pozorem, zrodziła u nas myśl anti-chrześcijańską, anti-narodową, to jest myśl dynastji, smutne piętno uchwały 3 Maja!

Wyjaśniliśmy co u nas istotnie stanowi cel narodowy — wykazaliśmy również, że odstąpieniu tylko od takowego, Polska winna swój upadek. — Naturalny więc ztąd wypływa wniosek, iż aby Polska wrócić mogła do życia, wrócić musi do pierwiastku który to życie stanowił, i że przyjąwszy takowy, przyjąć także musi, wszystkie jego następstwa.

I tak , ponieważ celem narodowym Polski jest , realizowanie moralności Jezusa Chrystusa ; Polska zatem uznać nasamprzód musi :

Że obowiązki jakie moralność ta nakazuje , są pierwszą zasadą społeczeństwa , i źródłem wszelkich praw osobowych — słowem , że wszelkie prawo osobowe wypływa z dopełnianego obowiązku w społeczeństwie.

Daléj, Polska uznać musi w konsekwencji téjże moralności:— Że pierwszym jéj usiłowaniem będzie , zaprowadzenie w łonie swém , — wolności , równości i braterstwa , — tak : aby bez wyjątku i różnicy , każdy z członków jéj społeczeństwa , miał wolny przystęp do wszelkich praw społecznych przez spełnianie obowiązków. — Jedném słowem , aby w Polsce jako społeczeństwie braci , nie było nikogo , czyjaby wolność mogła bydź krępowaną , przez urodzenie , majątek , lub jakikolwiek ślepy traf , jako sprzeczność z wyraźnem przykazaniem Jezusa Chrystusa.

Wreszcie jako ostatnia i najważniejsza konsekwencja moralności , którój realizacja jest powołaniem Polski , uznaném przez nią bydź musi : — Iż w jéj społeczeństwie , stosownie do słowa bożego : *Kto pomiędzy wami zechce bydź pierwszym , ten będzie sługą wszystkich*. — Władza już nie będzie attrybucją urodzenia , majątku , lub tym podobnego trafu , lecz raczej zupełnego tylko wyrzeczenia się siebie samego , i poświęcenia się dla celu narodowego — i że jako poświęcenie , jako najcięższy w społeczeństwie obowiązek , nie będzie nigdy i pod żadnym względem prawem dziedziczném.

Oto są warunki bytu społecznego Polski , one tylko wydzwignąć ją mogą z grobu , i przywrócić jéj czerstwość życia. — Przez nie tylko Polska zostawszy wielką i możną , zdolną będzie spełnić posłańnictwo , jakie jéj Bóg wskazał na wschodzie — posłańnictwo uwolnienia pobratymczych szczepów Sławian , jęczących jeszcze pod jarzmem starego świata , i zjednoczenia ich w nowéj myśli — w myśli powszechnego braterstwa , do zrealizowania którój Jezus Chrystus powołał ludzkość całą.

Wykazaliśmy, że wszystkich, tak zwanych dziś, nowych idel, tak pod względem socjalizmu jak i wszelkich innych umiejętności, katolicyzm jest źródłem — że on bez wyjątku wszystkie początkował — że jemuśmy tylko winni wyobrażenie braterstwa i rzeczywistej równości, i że do zrealizowania takowych on tylko ludzkość doprowadzić może.

Wykazaliśmy wreszcie w szczególności faktami historycznymi, że katolicyzm jest celem narodowym społeczeństwa polskiego — że on je stworzył, on ożywił, — i że on je tylko do życia jeszcze przywołać może.

Po takim przeto wyjaśnieniu rzeczy, miłość tylko własna, mogłaby nakazać Polakowi, zaprzeczać jeszcze tej żywotnej nacji naszego zasady; lecz znalazłoby się serce polskie, któreby nie było zdolnym uczynić, dla miłości ojczyzny tak małego poświęcenia, jakim jest poświęcenie dumy własnej?

Mianożby się obawiać księży? a wszakże ci jeżeli są prawdziwymi sługami Jezusa Chrystusa, to zwiększając szeregi przyjaciół naszych, korzyść nam owszem przyniosą. Jeżeli zaś przeciwnie, chcieli tylko używać religii za narzędzie do zaspokojenia swego egoizmu, to wyjaśniając rzeczywiste prawdy ewangelji, zdarlibyśmy im maskę, którąby się pokrywali, i odjęlibyśmy wszelką możność opierania się najświętszej prawdzie!

Czyliby się lękano śmieszności? — pomnijmy na to, że ciemnota tylko i złość, nie przynaję się do błędu.

Zresztą pamiętajmy, że wśród ludu polskiego jest jeszcze dwanaście milionów gorliwych katolików, (\*) a nikogo kto by w Boga nie wierzył; — na jakiejżeby więc zasadzie, garstka niewiernych, mogła narzucać takiej massie swą niewiarę? — Boć jeżeli szczerze wyznajemy wszechwładztwo ludu, powołajmy zatem lud polski, aby i on dał swój głos w kwestji która go najbliżiej dotyczy, to jest w kwestji wiary narodowej.

W końcu śmiało wyrzec możemy: iż największa część pomię-

(\*) Tych bowiem, których dziś przemoc i tyranja odrywa od kościoła, nie rachujemy za straconych,

dzy nami, są tylko w fałszywem rozumowaniu niewiernymi, kiedy w uczuciach głęboko wierzą — i do tych też w szczególności zwracamy tu nasz bratni głos, gdyż ci nas najprędzej rozumieją — do tych, którzy równie jak my, usamowolnienia nieszczęśliwego ludu polskiego, słowem, wolności, równości i braterstwa, w społeczeństwie naszym pragną, a tém samem w uczuciu i celach jak i my, są katolikami — i przez przyjęcie tylko sprzecznych tym świętym celom środków, zostają z nami w rozdziale — do nich wołamy w imię drogiej im ojczyzny, aby chcąc realizować cele boskie, zechcieli także przyjąć i środki przez Boga do tych celów wskazane — gdyż tym tylko sposobem osiągnąć mogą swe gorące dążności — ujrzeć Ojczyznę z grobu wywołaną — Bogu i Ludzkości się zasłużyć.

KONIEC.





43918/

2/